

PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocznie
nie rs. 8, połowa rosu. 4, kwar-
tala ro. 2. W przeszły po-
stęp w Cesarskiej, Królestwie i
zagraniicy: rosnie ro. 10, połowa
nie rs. 5, kwartał ro. 2 k. 50.
Ogłoszenia po k. 15 od wiersza.
Dostarczenia (w iek. 30k. Kraj
pojedynkowe 20 k. Za zmianę
adresu kup. 20.

ADRES:

KRAJ
Siedziby i kantory: • Pa-
ństwowej Rosji • KRAJ
na Litewskim, ulica K. Tym-
stra 10. Kantor otwarty w dniu
powiadomienia od god. 12 r. do 6 p.
Warszawska agencja Kraj
(Rajchman i Frendler, Senatorów,
18) przyjmuje ogłoszenia z Kró-
lestwa i zagranicy, przedpłaty sa-
wylaczenie z Warszawą.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Petersburg, 28 kwietnia.

Wyzwanie polskie! Pod tym tytułem „Nowo Wremia” (№ 2929) wystąpiło z odporno odpowiedzią na artykuł «Czasu» krakowskiego o obecnym stanie «sprawy polskiej» i o losie jej taz ugodowych. Z powodu niejakiej odległości, rozdzielającej strony, żadne niebezpieczeństwo nie zdaje się grozić zaapańskiem, i z tego względu może nie będzie bezużytecznym pojazem spokojnie i krytycznie, zarówno na zegocinę owe wyzwania, jak i na umiennie zastanawiającą onego odprawę. Pierwsze pytanie, jakie się tu nastręca, polega na tem: co mianowicie zniewoliło organ krakowski tak się nastawić, ażeby organ petersburski zadnia miara nie mógł go ani dosięgnąć ani nawet zrozumieć?

Z powodu nowych oznak, zapowiadających nowy wybuch prawdziwej *révolte antipolonica* w dziennikarstwie rosyjskim, «Czas» oświadcza, jakoby otrzymał aż z Petersburga epistole, która, ze względu na swój ton, swoją retorykę i zapalcość swą kaznodziejską, mogłyby, na pierwszy rzut oka, wydać się kartką, wydarta z formularza klawat kławniczych wieku XIII, nieudolnie na język polski przetłumaczona, i do określonego roku 1812 przystosowana. Budź najgorsze namiotności — woła — a odtraci wszelkie szlachetniejsze uczucia, spodni wszystko, a niczego nie uszlachetni: one jest wasze działanie (ultra-dzienniku!) — działanie, które potępi chrześcianin, a nawet morderc starożytności poganskiej. Ta kolejna wy zdając, wzniecająca odraże świata całego i wywołującą siebie pomste nieba. To też, zamiast postępując naprzód, spotykacie wszędzie drogi, zawałoną kleksim, lub wewnętrzny rozkład. Inna kolejna siedzi ten monarcha, który był pogromca olbrzymiej armii, a na czele zwycięznych wojsk przebył Europe, i zdobył... Królestwo polskie! Wy, gwałtowność (napasci waszych kronikarskich) sprawdzacie na ten kraj napływ obcych, niestowiańskich żywiołów. Zamiast stworzyć nad Wisłą zapór dla prądu germanickiego, wyście przed nim otwariły drzwi na ocean!

Ziarnko trzeźwiejszej myśli, nietrudne być może do wyśledzenia, w ustępie powyższym, ginie w nim jednak niesione powództwo kazuistycznej trzczy pod względem treści, nadet pod względem formy, a nad domiar wszystkiego, wracającej się bez potrzeby i sensu w cudze «ewnetne rozkłady», tam, gdzie każdy śmiało może i ma prawo odrzec nieproszonemu lekarzowi: opatrzy pierwier nos wąsny. Organ krakowski powinien mieć wzglad na to przynajmniej, że jeśli wszelki płaszcz wolno nosić na obu ramionach, to już pod kara śmieszności nie wypada bracią dwa płaszcze na siebie, zwłaszcza w tak gorącej sprawie. Kto, wzorem «Czasu», ogłosi się wyjątkowym stróżem i kapitanem «ducha narodowego», ten aż nadto ma z nim do czynienia u siebie, pod Kartarami, i już «pielegnowanie ducha po-wszechnej moralności» nad Newą bez

krzywdy dla siebie zostawić może stronie bezpośrednio zainteresowanej.

Nie dziw by też było, gdyby i «Now. Wremia», na ten widok, wzjęło także aż dwie broni na ramię, zamiast jednej; okrom właściwej dziennikarskiej, jeszcze i nadetatowej. Już-bo to trzeba wytuzać, że bardzo cięzkiego zadania podjął się człowiek, aby chciał dowieść, że wieki średnie już dziś przeminyły. Hasła rozdzierające niedyspłeczeństwo europejska na gwelfską i hibelińską, po dziś dzień nie zamartwi. Krzyknij tylko u czarnomorza: kościół! zaraz ci echo zgrzytliwe z nad morza białego odpowie: p. n. s. t. w. o! Co za niezawodne, to, że część prasy rosyjskiej bezustannie nadużywa względem polaków roli i imienia, które przyczynią się być nie mogą niczym wyjątkowym atrzymu. Dziennik, dziennikarz, czy on füchzykiem, czy polakiem, czy biatorusinem, czy wielkorosyaniem, nie jest jeszcze przez to samo ani rządcą, ani dyplomatą, ani wieszczem przyszłości... Nie do niego należy dzielić obywatała państwa na koźłów i baranów, a państwo same rozbić na kawalki z góry upośledzone lub z góry uprzewilejowane. Istnieje *status quo*: obowiązuje ono zarówno w s y s t e m i e. Ode mnie to za dykusya, co za maniera, usuwać kogoś z podstawy faktyczne i legalnie wspólnej, pod pozorem specyficznej jakiejś zasad, która jeśli «Czas» nazwie «duchem narodowym», to mu wnet na to... «Kijewlanin» przypuszcmy, odeprie, że jest to właśnie duch intragi, zbrodni i buntu?..

Tym razem «Now. Wremia», stresiwszy jako apostolskie «Czas» nieblogosławieństwo dla Rosji, zmasakrowały mu — bez względu na świeżoną na palach wodę — dlon wsuniętą pomiędzy drzwi cudze, przeprowadziszy z zagraniczną prasą polską polemikę retrospektywną, do której mieścić się nie mam ani możno ani ochoty, organ petersburski w ten sposób określa ogólnie usposobienie dziennikarstwa polskiego w ostatnich czasach: «Pominawszysy oficjalną stronę kwestyi, trzeba nadmienić, da charakterystyki polskiej zagranicznej prasy, że przeciwdziałanie duchowi zgody stanowiło do niedawna rys jej uwadzającej. Wszystko lub nic! powiadają wybitniejsze jej organa; nie trzeba nawet reform, jeśli one mają być wspólnie ze środkową Rosją; przedwczesnym apoteozowano z o s o b i e n i e m (obosoblenie) Polski, które w danej chwili stało się nawet hasłem. Po czem pismo dodaje wraz: «We wzgledzie guberni zachodnich ani jedna gazeta polska nie zdefiniowała się i nie zdeklarowała się z orzeczeniem odpowiadającym rzeczywistemu, nie polskiemu charakterowi owych guberni, — wtedy właśnie, gdy zdaniem dziennika petersburskiego, w u r o s c z e n i a c h (przypadkach) polaków do guberni zachodnich tkwiły zawsze weget sprawy».

Węzel istotnie w tem tkwił zawsze: tykoż nie weget sprawy, lecz dwuznaczności zawartej w wyrazach «zosobienie» i «uroszczenie». Na punkcie tych tezo-

sobień i tych uroszczeń nigdy dotąd nie można było dojść do ładu z dziennikarstwem drapieżącym się, to w kościenne, to w urzędowe tog, i podprowadzającym do wolnie a zarozumie scisłe potrzeby narodowe pod szerokie widoki bądź kościenne, bądź państwowego. Jest zosobienie i zosobienie, jak jest uroszczenie i uroszczenie. W danym wypadku, jest «uroszczenie», które «Nowo Wremia» wtyka «Czasowi» jako wiekuisty powód kłotni i nieporozumień, ale jest i inne, z którym się nikt nie krył, za granice z wyznaniem onego uciekać nie potrzebował i nie potrzebuję, a które nie jest przeciwnie, ani prawdziwe, ani przyszlosci, ani państwu. Uroszczeniem tem godziwem ze strony polaków, jest możność, pewności i swobody bronienia, pod opieką wspólnych ustaw państbowych, swojej indywidualności społecznej, ekonomicznej, umysłowej narodowościowej, wszędzie tam, gdzie nad nimi jest pukierz prawa i sprawiedliwości. Przeciwtem, wie-trzenie intryg, zbrodni, niemoralności, poszukiwanie wibryonów zarazy przez prasę polską w społeczeństwie rosyjskim, i przez prasę rosyjską w społeczeństwie polskim, najmniej dopomaga owemu duchowi zgody — szermierzomktórego ogólna się kolejno i jedna i druga strona. A i to pewne, że zarzucając prasie za-kordonowej polskiej zasadnicza wrogosć stanowiska, dziennikarstwo rosyjskie nie zacheiało dotąd ze swojej strony przedmiotowej traktować rzeczy całe: wciąż owszem harcuję na ogólnikach, inkryminując raz polaków o aspiracyje do edyktów dziedzic, to znów o uczuciu nieczęci, nie-nawisici i t. p. Cóż dziwnego, że po za-takiem nieujemnym i nieokreślonym zarzutami, nie mającemi faktycznej podstawy od lat wielu, strona druga dopatruje z kolei pobudek, zmierzających do niwelacji wszelkimi drogami... okrom tych, które w sposób naturalny prowadzą do tego no-woczesnego Rzymu, co się nazywa państwa jednolitem.

To zapisawy, pozwoli nam jeszcze «Nowo Wremia» zrobic male sprostowanie. Organ petersburski powiada, że w czasie uroczystości Sobieskiego nic nie uczyniono ze strony polskiej w celu zubo-płego złagodzenia tonu polemik dziennikarskich. Jest to błąd. W tym właśnie czasie i z tego powodu miało miejsce zjazd literatów polskich w Krakowie; z jego posiedzeniami i uchwał, łatwo się przekonać, że ze strony dziennikarzy polskich zrobiono w tym względzie jeżeli nie wszystko, to choć tyle, ile w danych warunkach mogło być zrobionem.

Na nasz artykuł wstępny, zamieszczony w numerze poprzednim z powodu omówionej w dzienniku «Nowości» sprawy przysłego traktatu handlowego z Niemcami, pismo to replikuje nam obecnie (№ 113), przytaczając dwa wyjati: z war-szawskiego «Słowa» (№ 96), i z «Gazety Warszawskiej» (№ 101), mające dowodzić, że prasa polska nietylk energicznie, lecz «nawet namiętnie» przestrzega Rosję przed niebezpieczeństwem finansowym do niej umiędzg zagranicznych. Energia —

rzec to nie mniej wzgledna, jak waga w ręku; spór więc w tej materię jest, co najmniej, zbytycznym. Ale co my, ze swojej znów strony, uważać musimy za oznakę charakterystyczną, to powód, dla którego dziennik, zarzucając nam chęć przeinaczenia jego myśli, sam przesyła i stawia zagadnienie, nadając mu całkiem innego pośródniu znaczenie i doinosłość. Zacytowaliśmy przecież ustęp «Nowości» zakwestionowany przez nas w całości. Każdy naocznie mógł się przekonać, o co mianowicie chodziło «Nowostiom», o co co nam. Nie energia w ogólności, lecz energia handlowo-separacyjna przypisywana przez dziennik petersburski prasie warszawskiej, i w ogólności polskiej, uderzyła nas swym tonem pretekstu i porozu, podsuniętych na miejsce tej prawdy przedmiotowej: że nie trzeba było iść aż do Warszawy, aby spotkać się z obawami o nowy traktat. Dziś, zamiast owego tematu energii separacyjnej, «Nowości» wysuwają dwa pisma warszawskie, które o danym przedmiocie wyrażają się najzupełniej ze stanowiska ogólnego państwowego, bynajmniej i w niesem gorzej niż uposłedzonego i nie poszukowanego — jak jest stanowisko od dwu tygodni zatrzycone w tej kwestii przez niektóre główne dzienniki rosyjskie.

Co się zaś tyczy specjalnego zagadnienia o szkodliwościach lub pozytkach taryf celnych, zagadnienia rozwiązanego przez «Nowości» iście po dyktatorsku, paru słowami, to nie wiele trzeba dać na należytę oświadczenie tego eleganckiego przestępstwa dziennika z nogi na nogę, z interesów separacyjnych na gruncie demokratyczny. — «Prawda», powiada organ petersburski, że moskiewscy, peterburscy i warszawscy f a b r y k a n c i z jednym kawałkiem energią i namiotnością odpychają myśl zużycia dziś istniejących wysokich cel opiekunkowych; ale tem stanowczej właśnie myśli tej bronicy powinny organa, dające do dobrobytu, nie pojedyńczych osób i grup, lecz całej narodowej masy. Demokratyczne to credo zaszczyt niewątpliwie czyni pismu, co tak szerokiego i masowego ich stosowania pragnie w zakresie polityki finansowej. Ale w całej tej sprawie do tak ostatecznego celu, jakim jest dobrobyt mas, jeszcze bardzo daleko.

ODCINEK «KRAJU».

Z odczytów Wł. Spasowicza

W WARSZAWIE.

Od dnia 11 do 15 bież. mies. wczesnie odbyły się w Warszawie cztery odczyty p. Wł. Spasowicza o Bejronie i jego portretach. W odcinku niniejszym, dzięki uprzejmości sz. autora, podajemy głoszącą część pierwszego odczytu, stanowiącą literacką charakterystykę Jana Jakuba Rousseau.

Jaki nowy pierwastek wprowadził do literatury wieku XVIII J. J. Rousseau? Rzeczą szczególniejszą, i która wygląda jakby coś nieznanego: czule serce, prawdziwa i gorąca namiotność; z jej pomocą odmienić od razu całą psychologię społeczną i niby prochem nadziały wszystkie juz wydalone pod istniejącym stanem rzeczy miny i podkopy. Ta psychologia daleka jeszcze od naszej doświadczalnej zaczynającej od danych fizylogicznych. Dla Rousseau, uczucie było podstawą całego życia duszy, alfa tego życia i omega. Powalmy sobie zrobić kilka z dzieł Rousseau wypisów. «Istnieć, znaczy czuć, czułość poprzedza poznanie; uczucia są zanim utworzyły się pojęcia. W gruncie uczucia i idee są identyczne, różnica tylko w sposobie naszego przejścia nie zajęcia. Gdy zajęci przedmiotem o sobie myślimy tylko przez refleksję, będzie to idea; gdy zajęci jesteśmy otrzymanem wrażeniem, a o przedmi-

Powoływanie się więc na tego rodzaju dowody, wygląda na reterterę przykrym, błyskotliwym poziomem. Odpierając pieknem za nadobne, moglibyśmy przypomnieć zwolennikom wolnego handlu, że nie kogo innego tylko ich właśnie oskarżono o kapitalizm, o dążności podporządkowania przemysłu krajowego interesom giełdzarskim. Powtarzamy, takie ryczałtowe oskarżenia mogą być używane z jednakowym skutkiem przez zwolenników każdej teorii, lecz nie o to nam chodziło i nie o zadne zasadnicze zagadnienie w kwestii wolności handlu. Przeciwnie, nierzaz już mieliśmy sposobność występowania przeciwko nadmiernym ciom protekcyjnym, niedawno naprawką w kwestii ćwięta od węgla i surowca. Pocisk «Nowostiej» nie mógł więc nas dosięgnąć. Zwracając się do przedmiotu dyskusji oświadczamy, że pragniemy tylko zaznaczyć, że w myślach powiedzianych przez warsz. «Słowo», «Gaz. Warsz.» i prawdopodobnie przez dziesiątki innych pism, chodziło o obronę nie «fabrykantów petersburskich, moskiewskich i warszawskich», lecz ogólnie sytuacji przemysłu krajowego, który się faktycznie na gruncie swoim rozwinał do pewnej wysokości, i która to sytuacja, łatwo zauważać i zubożyć może nagle zużycie barier celnych, aż dotąd wysoko podniesionych. Zdania otych dzienników, nie pojedynczych o żaden «fabrykantyzm», tak samo i przeciwnego zdania «Nowostiej», nie obwiniliśmy o żaden nadzwyczajny «kapitalizm». A jeśliśmy wystąpili przeciwko posadzeniu przez «Nowost.» pism warszawskich i polskich o separatyzm handlowy w tej sprawie państwo-ekonomicznej, to dla tego, że posadzenie takie wydalo się nam chęcią zastawiania i zasłaniania dość sobie niewinnych teorii wolno-zamiennego parawanem okrywanym dziś energii «polskich wysobenin...» «polskich interesów...»

— dab zostało debem, a palma — palma, o to nie chodzi nikomu, lecz tymczasem wnosząc się płoty, z tarniny i głogu chociąż, aby je odgródzić od pochyłych wierzb, co ropuściły swe zielone warkocze tam — gdzieś nad Wisłą. Ze pomiędzy współpracownikami, znośnymi materiały tymczasowe znalazły się znany dobrze czynnikom naszym p. Russkij Strannik (w «Now. Wr.») — to rzec naturalna. Jemu też pozostawiamy dominujący głos w całej sprawie — chowając dla siebie skromne stanowisko sprawozdawcze — *relata-referimus*:

«Lat temu z góra dwudziestka, dzięki zmarłemu markizowi Wielopolskiemu, żydi w Królestwie Polskim zrównani byli we wszystkich prawach z jego rdzenną ludnością. Pozostały tylko niedostępni dla nich, jak przedtem — urzędy cywilne (bez wyższego wykształcenia) i udział w cechach rzemieślniczych. Reformator nie zostawił po sobie nic trwałego, nad ten środek, dopomagający w znacznym stopniu do zbliżenia się dwóch wspomnianych narodowości.

Między przyciągnięcia jidów do polaków, chcąc utworzenia z nich jednego nierozdzielnego i pod względem polityki solidarnego organizmu znajdowała gorliwych adeptów nietyko wśród polaków, lecz i wśród żydów, wyjątkowo zaś w sferach bardziej ukusalnych. Jawne dowody tych działań widzieć można nietyko na wszystkich polach praktycznego życia, ale nawet w literaturze i sztuce; te symptomy zarysowały się już dawno, jeszcze przed czasem równouprawnienia żydów, przygotowanego przez b. rządową szkołę rabinów w Warszawie, zastającą faktycznie przy polskim ministerstwie oświaty, pod bezpośredniem wpływem miejscowych patryotów. Przed 42 laty żydzi poczeli już występować jako polscy patryoci. Znany tutaj powszechny malarz (zmarły w tych dniach) Lesser, z wyznania i pochodzenia żyd, jeszcze w 1842 r. wymalował obraz «Obrona Trembowli» i do końca życia pozostał adeptem polskiego historycznego malarstwa. Między innymi wymałował na następujące wielkie obrazy, do których temat zaczepiał z najdroższych dla polskiego serca wspomnien historycznych: «Skarbek Habdank», «Jadwiga śląska na polu bitwy», «Ostatnie chwile Kopernika», «Wanda», nie licząc całego szeregu mniejszych. Wydał też kolekcję portretów królów polskich, z wyjątkiem rysami typów żydowskich (!); lecz co najdziwniejsza — przygotowywał obrazy nawet dla katolickich kościołów. Tenże sam malarz był jednym z założycieli warsz. Tow. z. szt. pięknych.

W zeszłym N-rze poświęciliśmy na tem samem miejscu słów parę sprawie litewskiej, dziś mamy do zanotowania głosy pism rosyjskich w kwestii żydowskiej, przeniesionej na gruncie nadwiślańskich pobrzeży. Tam siwy dąb litewski puszczy, tu smukła palma nad Jordana — i czy to tylko optyczne złudzenie, które je stawia w jednej linii? By

cie myślimy przez refleksję, będzie to uczeń (Emile, IV, 326). Życie jest tylko lafuchem uczuć, zaznaczających postęp (succession) istnienia (Conf. VII p. 243). Przed uczuciem nic nie ma wyjawszy nature, t. j. temperament i zawsze od niego charakter (N. H. V, 521). Jeżeli się uczucie nie da na składowe pierwastki rozłożyć i wygląda niby początkowe i proste, Rousseau dopuszcza; że jest wrodzone. Placze dziecko; uderzyła je mama. Zamklik. Rzeklem sobie, powiada Rousseau: toż będzie dusza niewolnicza. Omyliłem się: nieszczęśliwe duszo się od ziości, traciło dech, zrobilo się sine, potem poczepiło przeraźliwie krzyżecie, i oka zywały wszystkie symptomy wściekłości i rozpacz. Gdybym zwątpił w to, że uczucie prawa krzywdy wrodzonej jest sercem człowieka, toby już ten jeden przykład miał przekonać (Emile I, p. 43). Skoro tak skomplikowany i prawie końcowy produkt życia duszy, jakim jest sprawiedliwość, podany jest jako przyimot wrodzony i rzecz bezpośrednio oczywista a nie dającą się dowodzić, już przy to same utworzona droga do demonstracji p. z uczuciem i samego Boga za pomocą wyobraźni, poczynających się nie od Dekartowycy cogito ergo sum, ale od eister cest sentir, a dalej aż do religijnych zahtywów Juifii, do wyznań wiary, wikarego Sabandzkiego, do religii naturalnej, czernianej w czystem zdroju sumienia, w sercu oczyszczonym z przessadów, i nie uzajmując zadnej zewnętrznej powagi ani objawienia.

Był to najzupełniejszy oman, Rousseau wyłuszczył tylko z teologicznej skorupy i podał na talerzu wypędzoną przez drzwi, a wracającą przez okno tradycyjną wiarę chrześcijańską, odciętą od historii, oczyżoną od domieszk nieistotnych, od różnych kwestionowanych w watpliwych, streszczoną w głównych punktach, nie tylko o obóstwem Bogiem ale i z nieskończonością duszy, ograniczonej na względzie czysto etycznych i estetycznych (si l'âme survit au corps la Providence est justifiée. Quand je n'aurais d'autre preuve de l'immortalité de l'âme que le triomphe du méchant et l'oppression du juste en ce monde, cela seul m'empêcherait d'en douter. Une si choquante dissonance dans l'harmonie universelle me ferait chercher à la resoudre). Instynkt serca był tym korabiem zwątłych desek złożonym, w którym religia tradycyjna pod nazwiskiem naturalnej płynała w końcu XVIII w. po rozbijających fluktach filozoficznego racjonalizmu i ateizmu. Po opadnięciu fal potoku wszyscy promotorowie religijnych reakcji i odrodnienia wyszli z tego korabu, oparli się o Rousseau i z niego wziali poczatek (od Chateaubrianda i niemieckimi romantyków, aż do Mickiewicza u nas). Instynkt w tym razie zawiódł, bo sam racjonalizm był płytym, bo nadna wiara chociąż najdroższa, nie daje się wytrzebić przez samo rozumowanie, a trzyma się na tysiącnych, zapaszczonych w niedosięgłe żadem sumowania głębokie daszy korzonkach.

W polskiej literaturze i dziennikarstwie, w ich przeszłości i teraźniejszości, nie podobna opędzić się faktom, świadczącym o dażeniami przedstawicieli obu narodowości do slania w jedną całość. W epoce szesnastego ozywienia społecznego, poprzedzającego ostatnie powstanie, zmarły Leopold Kronenberg zaczął wydawać "Gazetę Polską", i redaktem jej zrobił znakomitego Kraszewskiego, który był zawsze stronnicą polonizacji żydów. W serii jego tendencjalnych powieści, wydanych zagranicą po 63 r. pod pseudonimem "Beleśawity", znajduje się powieść "Żyd", specjalnie poświęcona kwestii żydowskiej, traktowanej, rozmieszczonej, z punktu widzenia polskich interesów. Wspominając o Leopoldzie Kronenbergu, nie mogę pominąć milczenia wybitnego faktu w stosunku do niego. Biust Kronenberga postawiła w dziedzinie polskiej społeczności publicznej w debarakcerze terespolskiej dr. żel. Znana Eliza Orzeszkowa napisała dwie wielkie powieści: «Meju Ezechiele», i «Eli Makower», a prócz tego książkę, specjalnie poświęconą żydowskiej kwestii, z taką samą tendencją. (Do połyńskiego celu popularny uzupełnia nawet sceny; dalej wymienić: dramat Korzeniowskiego "Żydzi", dramat W. Szymańskiego "Salomon" i dwa dramaty Asnyka i Lubomskiego pod identycznym tytułem, "Żyd". We wszystkich przytoczonych utworach, albo wychwalane są wysokie przymitywy żydów, albo wystawiane niezasłużone ich cierpienia.) Żydzi reprezentują też znaczną siłę w miejscowościach dziennikarstwie. Nie mówiąc już o specjalnie żydowskim organie "Izraelicie", wydawanym przez p. Pełtyna, który ciągle przypomina o konieczności jednocienia się polaków wyznania chrześcijańskiego i mojszowskiego, do nich należą jeszcze: "Gazeta Polska", wydana przez p. Leo; "Klosy", "Tygodnik Romantów i Powieści", "Biblioteka najciekawszych utworów literatury europejskiej" i "Świt", wydawane przez p. Lewentala, "Kuryer Codzienny" i "Tygodnik Powszechny", wydawane przez pp. Olgerbrandów, "Bluszer" — wydawca p. Glücksburg, "Gazeta handlowa" — wydawca p. Okret.

W ogóle, z wyjątkiem "Roli", wydawanej przez p. Jelenińskiego i "Wieku", wydanego przez p. Zalewskiego, reszta czasopism i dzienników staje po stronie żydów, wprawdzie czasem pasywne tylko, lecz za to niektóre pisma, np.: "Przyroda" i "Przegląd Tygodniowy" — występują z taką gorliwością i otwartością, że tylko, wiedząc o tej ważności, jaką przydają polscy patryoci

Wszakże sam sposób rozumowania był najmłodziej, najzawodniejszy, z racji całkowitej ślepoty przewodnika. Demon Rousseau, jego uczuciowość, płatała mu figle przez całe życie i była podobna do skryzylidego z zawiązaniem oczyma mitologicznego Erosa. Zatrzymajmy się nieco na właściwościach tej niezmiernie oryginalnej, ale z natury już chorobiowej organizacji.

Ogromna i niezmiernie wcześnie rozbudzona wrażliwość, niepowiązana zmysłowością, temperament gorący, lubięcy, ale nie zapalny, myślenie bardzo wolne i nigdy nie służące w pore, nigdy na razie, brak charakteru, — takimi rysami sam Jan Jakób siebie odmawiał w "Wyznaniach" (III, p. 98). Dziecię natury sielskiej i górskiej, ludów alpejskich, odbijających się w jasno błękitnych wodach Lemanu, wtajemniczał Rousseau w wyższym niż ktokolwiek bądź w XVIII w. stopniu w piękności natury. Szczęśliwy tylko kiedy samotny, i w bezpośrednim z naturą obcowaniu będącym, Rousseau upiął się nia i wpadł po prostu w szal. Ten naturalizm bez granic, to do indyjskiego podobne uwielbienie życia natury, we wszystkich bez wyboru jego objawach, zabarwiło się bardziej czynnym zawsze u Rousseau popadem płciowym. Upojenie naturą było erotyczne. Rousseau był zawsze bardzo lubiebny (N. H. I, 68 *La vue opérale l'effet du toucher. L'œil avide et débridé se s'insinue... et fait sentir à la main la résistance élastique quelle n'oseraît éprouver*)

kwestyi polonizowania żydów, można je sobie jakkolwiek wytlumaczyć.

Dalej, na czele pewnych wydawnictw stoją żydzi z pochodzenia, lecz już katolicy; nie wymieniam ich, ponieważ ci panowie nie lubią, aby im przypominać przeszłość; wszyscy oni działają, rozumie się, w tym samym kierunku, dającym do zjednoczenia. Wyższe afery finansowe warszawskie — całkowicie żydowskie z pochodzenia — nie tylko już w zupełności spłoszczą się, lecz nawet zdolą się spokrewnić z najcięższą polską arystokracją. Jeden z hrabiów Zamoyskich jest znotymanym córką zmarłego L. Kronenberga; jeden z Epatajów ożenił się z polską hrabią. Rozumie się, że takie przykłady dane przez magnatów nie pozostają bez nadziałownictwa; żydzi, ochrzczony, się, już w najbliższym pokoleniu przemieniają się w polaków i najchętniej szukają żon i mężów w czysto polskich sferach.

Nie było i nie ma braku prawdziwych objawów polskiego patryotyzmu wśród takich żydów. Bogaci bankierowie bracia R. przyjęli czynny udział w organizacji powstania z 1863 r. Z jednym z nich postąpiono z całego, surowością prawa, drugiego zaś zestano na lat kilka do Orenburga, z哪d powrócił i odgrywa obecnie w towarzystwach warszawskich pokaźną rolę, zajmując przytem wyjątkowe stanowisko społeczne.

Kiedy po utworzeniu warszawskiego uniwersytetu zapowiadano miejscowym profesorom, że po dwuletnim terminie mają czytać swoje lekcje po rosyjsku, niektóry z nich natychmiast wzbił dymszę; powiadają, iż w ich liczbie byli i profesorowie żydzi, pragnący również zamańfestować swoje przywiązanie do polskiego języka. Tak samo dzieje się i teraz. Jeszcze niedawno stołecznik przewodniczącego w zarządzie warszawskiej gminy żydowskiej odznaczył się swoim nietaktownym postępkiem, za co wysłany został drogą administracyjną do olonieckiej guberni.

Zewnętrzne cechy szybko postępującej naprzód polonizacji żydów widoczne są we wszystkim. Ani jeden żyd, uważający się za "ucywiliowanego", nie powie nawet słowa w swoim rodzinnymargonie; kupcy żydowią prowadzą korespondencję i księgi handlowe po polsku; w klubach i we wszystkich publicznych zebraniach żydzi i polacy godzą się jako ludzie swoi.

W ciągu ostatnich lat 20. żydzi wiele wygrali pod każdym względem, a zauważająca to nie tylko wyłącznie pieniądem i gesztem. Zrozniali oni, dokładnie, że próbują

daleko więcej niż w czynie przez samą obrzeźnię (*J'ai fort peu possédé mais je n'ai pas laissé de jouir beaucoup à ma manière c'est à dire par imagination*). (Conf. I, 13). W Miramitu, kiedy mając lat 44, pisał N. Heloizę, wyznaje, że po całych dniach otoczyły go w myśl serajem znajomych hurysek (IX, p. 377) *Mon sang s'allume et petille, la tête me tourne malgré mes cheveux grissonsants*. Wśród takiego upijania się miłością bez przedmiotu, przez samą imaginację, nastąpiło zbliżenie się jego do p. D'Houdetot. Ona zwierzała się z miłością do S. Lambert'a, jemu się zdało, że przed nim stanęła Julia jego marzeń żywa i zapłonął miłością. Ostre wrażenie ostatniej miłości i ostatniego pocisku, zostało, na całe życie: *ce seul baiser, ce baiser fumante m'embrasait le sang, ma tête, se troublait, mes genoux tremblants ne pouvaient me soutenir; toute ma machine était dans un désordre inconcevable: j'étais prêt à mourir.* (C. IX, p. 394). Ślaby echa tej namiętości odbijały się w listach 4 części N. Heloizy. «Kto czytał te listy, powiada Rousseau, nie zmiennie, czyże serce nie roztopi się we wzruszeniu, które je dyktowało, ten niech zamknie księgi, bo nie zdolny jest być szczerą w sprawach uczuć» (388). Mogł o sobie powiedzieć pod pełnym wzgledem Rousseau co napisał w jednym z listów Jullii (I, 92): Miłość wielka sprawa mojego życia, namiętność pochłaniająca wszystkie inne, *nous ne saurons longtemps vivre après avoir cessé d'aimer*.

materiałnych środków, potrzebna im jest mooga organizacja alii własnych; taka organizacja zdolna sobie utworzyć, a korzystając z niej otwarcie i z zupełnym skutkiem».

Dotąd były słowa p. R. S. *in extenso* dalszy ciąg podajemy w streszczeniu. Ta organizacja, zasiedzająca sily żydów, jest — gmina izraelska. Zdym przykługuje prawo łaczenia się w gminy (*obszary*) i tworzenia t. z. dorosów bożniczych. Takich stowarzyszeń powinno być 9 w Warszawie, tymczasem zastąpiono je jedną centralną instytucją, „zmieniwszy nawet porządek wyborów na członków zarządu gminnego, przy czym biedniejsza ludność żydowska została usunięta od udziału w powiniennych wyborach, a dopuszczone są do nich tylko 2 klasy (z 4) płatzących składkę gminną. Tym sposobem wpływ na całą masę żydowskich mieszkańców Warszawy otrzymało 9,000 żydów najbardziej zamożnych, a zarazem najwięcej spolonizowanych». A więc — *caveant consules!... tymbardziej, ze taką gminę niepodobna uważa za organ gospodarczy; jest ona instytucja z charakterem politycznym (!).* Nie należy zapominać, że pozostałe gminy żydowskie w innych miejscowościach tutejszego kraju widzą w warszawskiej gminie swego przedstawiciela; należy pamiętać, że zarząd takiej gminy według swej woli obciąża żydów składkami, które ci wnoszą bez oporu, (ażby nie psuć efektu) p. R. S. w odsyłaczu dopiero objasnia, że «policya nie jest w stanie ściągać olbrzymią założycią (*niedomok*), przewyższających roczny dochód gminy»; że *mot d'ordre* warszawskiej gminy służy dla innych prawem, ażeby zrozumieć, jaką siłę ma w sobie skoncentrowana organizacja tutejszego żydostwa». Tymczasem jednak, jak się okazuje z dalszego opowiadania p. R. S. «polityczna» działalność gminy ogranicza się na zbieraniu składek, utrzymywaniu bezpłatnego lombardu, otwieraniu szkół i chederów, opiekowaniu się szpitalem, budowaniu synagog i t. d. i. t. d. *A propos synagog: dom modlitwy na Tłomackiem zasłużył sobie na notatkę: jest to synagoga żydów zupełnie spolonizowanych; w niej nie tylko kazania wypowiadają się po polsku, lecz nawet przykazania Mojżesza napisane są na ścianach w polskim języku!*

Pomimo obfitego materiału, nagromadzonego w cennych listach p. Ruskiego Straniaka, brak nam zakończenia, gdyż ten mały, wskazawszy na ujemne strony grupowania się żydów nad Wisłą, nie doszedł do końca do zadnego dodatkowego rezultatu. Wyreczę go poniekąd pogłoska podana przez

Bywają rozmaite rodzaje kochania. Gorąca i rozpasana zmysłowość, znalazła najpotężniejsze uosobienie w eleganckim i arystokratycznym typie Don Zuania. Kochliwość Rousseau urozmaiczały dwa warunki: wielka jego niemilosć i nieprzedsiębiorczość i bardzo wysoki stopień estetycznego uczucia, które było jak ogień czyszczący nawet wszelkie cielesne popady, zjadający brud i wydzielający z masy cząsteczki złota. Bardzo późno wtajemniczony w 20 roku życia w używanie (Conf. V, 174) Pani Warsens: *je meus pour la première fois dans les bras d'une femme*, wyuczony był w sztuce kochania przez kobietę. Kiedy był sekretarzem polskiego francuskiego Wenecji i miał lat 31, kurtyzana wenecka Zulietta bluznęła mu w oczy tą cieką dla mężczyzn obiegą: *Zanetto lascia le donne e studia la matematica*. W miłości Rousseau był poeta, z uczuć miłości mieszały się zawsze pierwastki moralne: wierzyłem zawsze, powiada, że dobrze to tylko piękno w czynie i że obie mają źródło w dobrze uporządkowanej naturze, że dusza czula na wdzięki cnoty, w równym stopniu doczeka wszystkie inne rodzaje pieękno. (N. H. I, 47). Przez podniesione uczucie szlachetniejsze namiętność *tout devient sentiment dans un cœur sensible* (N. H. V, p. 844). Kochający przejstała być dla siebie ludzinią, sa jak gdyby byli jedyni w swoim rodzaju; nie poządają, a kochają. Serce nie idzie za zmysłami, ale niemi kieruje; nawet obieg bywa cudownem za-

«Niedziela. Chronika Wschoda» dając «kwestię» odpowiadni epilogus. Otoż wspomniana gospo ta czerpie z zagranicznych źródeł polskie, jakoby istniejący projekt podtrzymywania w Królestwie ortodoksyjnych żydów przeciwko postępowym, którzy stanowią niby partię wrogo dla interesów państewnych usposobioną i dążącą do zjednoczenia z pokłaniami...

«Ruski Kurier» (Nr 107) zamieszcza świeże wiadomości o stanie sprawy osuszania blot piastowskich. Na osuszanie to skarb państwa wydał już miliony, a zwrot nakładu dotąd prawie żaden. Z robot, przedsięwziętych na wielką skalę skorzystały i korzystają nie tylko dobra skarbowe, ale też i prywatne. Z tego powodu sądzi «Kurier», że i wydatki powinny spadać w części na majątki prywatne. Pismo moskiewskie ani wątpi, że inaczej być nawet nie może i nie powinno. A jednakże, tak nie za inaczej, było i była zawsze. Prowadzą np. nową kolej żelazną z puszczy białowieskiej do Pińska. Niewątpliwy jest rzeczą, że z niej skorzystają wszyscy majątki i nawet osoby prywatne pomiędzy puszcza a Pińskiem położone lub zamieszkujące. Czy jednak ztąd wypada, by te majątki i te osoby specjalny wraz placić miały podatek? Bynajmniej. To też, być może, nie chodzi o «Kuryerowi» o podatek, tylko o zainteresowanie w ogólnym przedsiębiorstwie stanu obywatelskiego. Istnieje w tym celu, pisze «Kuryer» — nowy projekt rządowy, polegający na zaprowadzeniu, następującej operacji finansowej: «Z wydatków uzytych dla osuszania pewnej miejscowości, określ się część przypadająca na pewnego właściciela ziemińskiego tej okolicy — i jak skoro właściciel ten zgodzi się na tą cząstkę — wypłaca się mu (?) zaliczka rządowa odpowiednia na lat dwadzieścia, która obywatele spłaca rocznie w wysokości 5% właściwego odsetku i 3% na amortyzację. Zaliczka ta idzie na prace osuszania. Iść ona a m o z e w p r o s t d o r a k przedsiębiorstwo, omijającące właśc., który jedynie obowiązany będzie do spłacania d. zaciągniętego w ich imieniu i na ich majątki w mierze zawczas sporzązonej normy szankowej. Ponieważ jednak ulepszenie ogólnie nie zarzucać się da osobom prywatnym, proponuje się więc pewne ustępstwowanie rat w spłacaniu, podnoszącą się od zera w latach pierwszych aż do odpowiedniego maximum (wyższego oczywiście od 5 proc. plus 3 proc.) w latach ostatnich». Streszczając ten projekt «Rus. Kuryer» oświadcza się przeciwko myśli ogólnej państweowej po-

yczki na cel osuszania blot piastowskich. O samej zaś operacji zwrotnej na z g o d a obywateli powiada, że zgoda podobna niesmiernie trudna byłaby do osiągnięcia; trzech mogłoby się zgodzić, dwóch nie — i ci ostatni korzystacy mogli z ulepszeniem ogólnego, zas čętary realizacyjni poniesiono zostałyby jedynie przez trzech pierwszych. Autor artykułu nie jednak nie nadmienia o tem, chociaż kwestie podobne ścisłe się wiążą z rola ziemiast, gdzie one istnieją, i z tytułem ziemiaństwa właściwy mogły w swoje ręce zarówno sprawę osuszania korzysty spodziewanych, jak i wydatków projektowanych i rozkładu cięzarów bez niczyjego pokrywania, bez niczyjej ujmy. Inaczej, cała ta akcja finansowa, odbywa się mająca, w imię i dla dobra jednostek i dóbr prywatnych, wyjść może, po za plecyma stron zainteresowanych, na fiskalizm o tyle cięższy, o ile prostszej grosz na ten cel zebrany iść będzie w ręce przedsiębiorców «omijając właścicieli ziemińskich», powołanych ostatecznie tylko do placenia 5 proc. i 3 proc.

• • •

Korespondencye «Kraju».

Kraków, 19 kwietnia.

Średni stan — ziemiański — na Rusi. Jego znaczenie ekonomiczne, społeczne i polityczne. Przewrót agrarny w Galicji. Projekty skorzystania z niego.

Świadomie lub niewiadomie ale jednospodobnie sprawy ruskiej znaczenie bywa ograniczane często do jednej tylko stery interesów publicznych. Jedni z niezadowolenia duchowieństwa ruskiego i wiekowych sporów o unję kościelną wnoszą, iż znaczenie ma ona tylko kościelna, lub nadają jej charakter religijny; drudzy oglądając się na wspomnienia koliszcznych lub mając przed oczyma niedawna kwestię o «lisie i pasowyska», radzi w niej widzieć doniołość tylko społeczną; a gdy się słyszy głosy ruskie na sejmie galicyjskim i dyskusyjne w sprawie lab na zgromadzeniach ruskich, to już nie można nie przyznać jej charakteru politycznego, ale wówczas nie naturalna, lecz sztuczna usiłują znaleźć dla niej genezę, szukając roduka to w Stadionie, to w pansionach. Ależ każda sprawa narodowa, skoro jest żywotna, musi dotyczyć różnych sfer życia publicznego, a więc zarówno religijnej, jak społecznej i politycznej. Ze wśród koncertu utwierdzających struna społeczna, a z nią ekonomiczna wibruje niekiedy zbyt często, przyciągając inne, a głośniej niż np. na

negatywnie skonstruowane opinię.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej. Skuteczność polityki dyplomatycznej, a skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drugim — skuteczność polityki gospodarczej.

Przypomnijmy, że jednym z najmniej znaczących elementów polityki rosyjskiej jest skuteczność polityki dyplomatycznej, a drug

tania lub napisania pewnego dzieła, a zizonia z dwóch ludzi, z których jeden umie a drugi nie umie lub nie chce ani czytać, ani pisać, jeden ma wolność roszczenia ustami i wzrokiem, a drugi ma gębe zakneblowaną i oczy zawiązane?

Pozbawiony łączności religijnej i kultury, z warstwa, żyącą życiem politycznym, lud ruski z koniecznością zasorbował się do rozumieniu warunków życia społecznego, które podówczas wcale nie utrwały harmonii społecznej. Wobec tego stonunek chaty do dworu, oparty na wasni agraryjnej — jak gdzie indziej — natęzał się coraz bardziej domieszką wasni autogonizmu religijnego i szczepegowego. Rozłam i rozwodzenie zaszyły tak daleko, że nareszcie obie strony straciły zupełne czucie do wzajemnego rozumienia się. Lach i pan u rusinów, a chłop i rusin u polaków stały się synonimami. Łacka wira — pańska mowa — mówiła rusini, «chłopski język — chłopska wiara» — powiadali polacy. A jak dalece ta obustronna nieczęstość sięgnęła do samego szpiku organizmów, zachwiała dobrą wole i zamaciła umysły ludzi, dość powiedzieć, że i dziś jeszcze istnieje ona, mimo znacznie zmienionych stosunków, mimo że lach przestał być panem, a rusin — chłopem, że jeśli nastąpiła zupełna niwelacja stanów, to i z drugiej strony życie publiczne rusinów zbyt szerskim płynęło tematem, aby nie dojść w nim czegoś wiecej oprócz interesów «chłopskich». Potrzeba «własnego» stanu ziemianego ruskiego byłaby tedy konieczna tak w interesie Rusi jak Polski, ze względów zarówno politycznych, jak społecznych i ekonomicznych. — Prudno spodziewać się, aby działa odrodzenia Rusi i naprawy stosunków społecznych dokonały samo ludowe ziemianstwo, sami włościanie przy obecnym ich stanie. Wprawdzie zadała tego w Czechach i na Śląsku dokonywa sam lud, pozabowany tam również od dawna szlachty, ale dokonywa za ceny ofiary charakteru narodowego; przyciem w walce z Niemcami wytworzyły się tam warunki bytu takie, jakie się nie powtarzą w rusinowej, nie walczącej z niemcami i nie należącej do plemion zachodnio-słowiańskich, lecz wschodnich, mających inną tradycję (dziedzową i wpływ odmienną). Oprócz jasno sformułowanej świadomości narodowej, braku rusinów silnie rozwiniętej indywidualności w jednostkach, natomiast mocno zarysowane utrzymały się u nich poczucie wspólnoty i solidarności gminnej, tudzież wiara w siły tych pierwotnych związków społecznych. Przeciw bezsilności jednostek występuje sila

gromady: *hromada — wielki sołownik*, zdecydowanie być zasadą, w imię której podejmowane nie raz na Rusi aktyki netykłe ekonomiczne, ale religijna i społeczna. Będź co bądź, to pewne, że właściciele większych posiadłości czyl tak zwanych dworskich obszarów, właściciele takich, którzy się manifestują jako rusini, jest w Galicji zaledwie kilku: palce jednej ręki wystarczyłyby do nich zrachowania. Powstali oni bądź z nowowców rusinów, bądź z dawniejszych posiadaczy, którzy przypomnieli sobie, że są rusinami. Szczupły jednak ich zastęp ani pod względem liczbowym personalnym, ani wielkości obszaru posiadane nie jest tego rodzaju, aby rozrastał wpływem publicznym i mógł być brany w rachubę; jest on nawet niedostateczny do tego, aby podług niego wyrobić sąd o możliwości utrzymania się i wzrostu na przyszłość wyższego stanu ziemianego ruskiego.

Pozostaje ziemianstwo mniejszych obszarów — włościanie. Klasa ta, trwale zabezpieczona w posiadaniu swojej własności, netykko ważna mogła odegrać rolę, właściwa swemu stanowi jako podwalina narodu rolniczego, ale i spełnić po części zadanie wyższego stanu ziemianego przeprze wyższą oświatę jednostek włościanskich, jak przez wysadzanie z lona swego majątków właścicieli do stanu wyższego przez zakupienie obszarów dworskich. Warunki sprzyjają temu o tym, że obszar posiadłości włościanskiej na Rusi większy jest znacznie od takiego obszaru gdzie indziej. Jeśli np. na Mazurach lub w Krakowskiem 3 a nawet 1½-morgowe gospodarstwo jest częstem zjawiskiem, we wschodniej Galicji należy do rzadkich wyjątków. Cóż kiedyż z jednej strony wykształcenie tu na niższem pozostaje poziomie niż nad Wisłą, a zakres potrzeb do życia wcale nie wzrasta w tym stopniu, aby wpływał na bardziej intensywną produkcję rolną i na chęć powiększenia zagospodarowania? Dzisiaj stwierdzamy, że w drugiej stronie od kilku-kilkunastu lat przejawiać się zaczyna wywłaszczenie i dążność do coraz większego podziału gruntów. Przeciw temu wymierzona została uchwała przeszloroczonego sejmu galicyjskiego, powzięta na wniosek byłego ministra, dr Grocholskiego, a opiewająca: «Sejm królestwa Galicji i Lodomery z wielkim księstwem Krakowskiem wzywa rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekt do ustaw, który w celu zapobiegania upadkowi stanu włościanskiego w naszym kraju, ograniczył istniejącą do wolność dzielenia gruntów włościanskich i zmienił prawo spadkowe w odniesieniu do

posiadłości włościanskich». Wniosek ten przeszedł statek większość głosów przeciwko konserwatywnego obozu, mając przeciw sobie prawie całe stromnictwo postępowe i rusinów. Ta ostatnia okoliczność jest nadiekawa, bo chociaż powody i cel wniosku, jako też cel jego dążności była natury ekonomicznej i społecznej, i z tego typu stanowiska był on zwalczany przez opozycję, jednakże pod względem korzysty narodowych i politycznych dla Rusi miał właśnie niemałą doniosłość, bo przez ograniczenie wolności dzielenia gruntów umożliwiałoby się wytwarzanie pewnego rodzaju majoratów włościanskich i skupienia większych obszarów ziemi w ręku gospodarzy rolnych, a w ten sposób ułatwiałoby się powstanie silnego stanu ziemianego, jak widzieliśmy, bardzo potrzebnego dla Rusi. Tymczasem, partya postępową w opozycji swojej przeciwko wnioskowi wychodziła netykko z teoretycznej zasadą manchesterńskiej szkoły kultu dla bezwzględnej wolności ekonomicznej, ale i ze względów praktycznych — w obawie wywołania proletariatu rolnego, przez ograniczenie wolności dziedziczenia gruntów włościanskich. Pierwszy взгляд jako zasadniczy i postępowy był godny uznania w teorii, ale, co najmniej, zbytni dla naszych praktycznych polityków, którzy, jak czytelnicy «Kraju» przypominają (artykuł umieszczony w № 50 «Kraju» z roku zeszłego o nowej ustawie przemysłowej austriackiej) — od zasad manchesterńskiej odstąpiły zaledwie na pół roku przedtem, przyczyniając się do ograniczenia wolności zarobkowania w rękozielnictwie i przemysle. «Co za dobra przed proletariatem rolnym, — to ona może również okazały się zbyteczna, taka bowiem proletariat już i teraz istnieje przewybielaniu posiadaczy mniejszych obszarów i istniejącym chalupnictwem. Wywłaszczenie ma swoje źródło w czyniących to pożyczkach bankowych i w lichwie żydowskiej, a chalupnictwo — w wolności nieograniczonej dzielenia gruntów pomiędzy członków rodzin. Z jednego lub paru morgów wyzyw właściciel onych nie zdola, a mimo to albo wcale nie oddaje się przemysłowi i zarobkowaniu po ra, albo ogranicza takowe do szczyptowych rozmiarów pracy wsi rodzinnej i w sąsiedztwie; ów zagon jednomorgowy i chalupa na nim, przykuwają do siebie nadzieję, że ostatecznie «czeka nie zginie». Ale gdyby wskutek umiarkowania swobody dzielenia gruntu ocknął się on bez ludzkiej nieraz obietnicy otrzymania nawet tego jednego morga i tej chalupy, musiałby przyciągnięty koniecznością zdobyć się

Montmorancy. «Gdy nie widziałem już ludzi — przestalem nimi gardzić, gdy nie widziałem złych — przestalem nienawidzić; opakując ich nędę nie dostrzegam ich złośliwości. (C. IX, 308). Niezdolny objąć istoty rzeczywiste przerzucałem się w pomiędzy chimerę. Nie widząc nic istniejącego, aby było godnieniem mojego szalu (*délire*), karmilem go w świecie idealnym zdumionym istotami wedle mego serca. Zapominałem o całym rządzie ludzkiem, złożonym towarzystwa ze stworzeń nadokonalnych, jakich nigdy nie było. Zasmakowałem tak w tem mojem empyreum, że trawiłem tam bez luku dnię godziny, i nic innego niepamiętając, że ledwie jądzi napędzając kawałek strawy, biegłem do swoich gajów (C. IX, 377). Jest w polskiej literaturze dzieło, które w najwyższym stopniu nosi piękno ducha poezji Rousseau i odtwarza tenże typ człowieka czulego i marzyciela, jest to IV część «Dziadów» z pustelnikiem i samobójcą Gustawem, kochanek przez sen tylko widzianych mamek, niecierpiącym rzeczy ziemskich nudnego obrotu, gardożącym istotami powszedniej natury, szukającym czegoś co na podłogach niebywale świecidec i co tylko na falach wyobrażnej pianki wydaje zchniemienie zapalu. Ta tylko między Mickiewiczem i Rousseau zachodzi różnica, że stan duszy Gustawa podany jest jako chorobiwy, psychopatyczny, jak zwinięcie skrzydeł, i wyłamanie ich do góry tak, że już nie można dać skróci lotu, zaś Rousseau marząc o piękności moralnej, sadził, że dosięgał naj-

życie, że cios dluża młodości wiecznotrwały. Umysłowe dojrzawanie jego było bezprzykładowie powolne. Ta iskra, co raz tylko w młodocianym rozpalala się wieku błysnęła w 1749 r., wtedy, gdy miał lat 37, (kiedy pojawił się na konkurs ogłoszony przez akademię w Dijon: czy postęp nauki i sztuk przyczynił się do zepsucia, albo oczyszczenia obyczajów? *Dès cet instant je perdu. Tout le reste de ma vie et de mes malheurs fut l'effet inévitable de cet instant d'égarement* (C. VIII, 309). 45 lat mając przystąpił do swojego arcydzieła Nowej Heloizy (1755), a wydał ja 1761, mając lat 49, nie przedtem nie stworzywszy wiekopomnego. Niepodobno zrazu zrozumieć tą niesłychaną trudność pologu, zwłaszcza, że we wszystkich utworach Rousseau tok myśli, taki przejrzysty, logiczny, jasny, bez żadnych powikłań, jak u wszystkich wielkich pisarzy francuskich XVIII w. Rousseau nie był żaden filozof, a tylko nieporównany popularyzator, robota jego myśli nie była wcale filozofowaniem, to jest sniem bezkrwistych abstrakcji nie była nawet badaniem naukowem, to jest porządkowaniem olbrzymiej masy wiadomości. «Malo czytać, dobrze trwać, robić małe wyciągi z wielkich bibliotek», takie stawi prawidła oświecania się Rousseau (N. H. I, 45). Niema on najmniejszego zmysłu historycznego, w czym jest podobny do wszystkich ludzi XVIII wieku, których początek pochodu dziejów i prawa rozwijania się ludzkości, posługując się słowami

na energię i szukać ubocznego zarobkowania poza wioską swoją, rzucały się do przemysłu, do rokodzielniczytwa, do handlu mebare. Zresztą, wielu posłów ze stronnictwa postępowego było dlatego przeciwnych uchwał sejmowej, że i włościanie sami przeciwni są ograniczeniu wolności dzielenia (w 1868 r. włościanacy postulowali tacy jak Wolny, Korobasik i inni głosowali za wolność dzielenia). Dzisiaj się tedy, że i posłów ruskańskich obawa narastała się wyborem włościanym popchnęła w szeregi opozycyjnych tej uchwał, co przemawiało za tem, że tym razem nie względły polityczne, lecz społeczne działały na nich.

Nie bez słuszności uważają stan średni za nader ważną siłę w życiu równoczesnych społeczeństw. Tu i ówdzie stał się on podstawą bytu i najważniejszym czynnikiem, rozstrzegającym o losach narodu. Myślimy go nie mieli w znaczeniu silnego mieszkańców narodowego, dzierżącego w ręku nie tylko przemysł i handel kraju, ale i regulatywę polityczną i społeczną między pradami, idącymi z dotu i z góry. Natomiast miejsce jego to ostatnie poślannictwo przyjęła szlachta, ale nie szlachta—panowie, lecz szlachta drobna. Ona była naszym stanem średnim w znaczeniu politycznym i społecznym. To gdyby i na Rusi, będącej także ziemiańskiego charakteru, istniał liczny i potężny jej następ, nie dałby się tak łatwo złatynizować i spolszczyć, jak się to stało z nieliczną a pragnącą zaszczytów bojarszczyzną i kniaźmi. Dzisiaj o tyle się tylko zmieniły stosunki, że jedna część właściwego stanu średniego, mieszkańców rokodzielniczego i przemysłowego, nabywcała została, a druga starożakonna, stanowiąca przeważnie żywioł kupczyzny, handlowej, pozostała po dawnej obyczajce narodu i tego aspiracyjnym. Wobec bezsilności mieszkańców politycznej, społecznej i ekonomicznej, przy słabym rozwoju przemysłu krajowego, średni stan ziemiański nie stracił racji bytu. Dzisiejszy jego zastęp, jako szlachty drobnej znacznie stopniał i częściowo zginął, ale do powstania nowego wytwarzają się ciągle nowe przyjazne warunki; okrzepnięcie musi samą siłą wypadków. Od kilkunastu lat przygotowuje się wielki przewrót w stosunkach naszych ziemiańskich. Dzisiejsza klasa właścicieli większych obszarów, z wyjątkiem wielkich rodów magnackich, ostatecznie nie może: straciła grunt pod nogami, ziemię, główną podstawę bytu swego. Wszystkie prawie majątki zostały obduzione. Suma pożyczek hipotecznych zaciągniętych w samem tylko galicyjskim Towarzystwie Kredytowym (a więc na dobra przewa-

żnie położone we wschodniej połaci Galicji), wynosiła w 1883 roku 60 milionów złotych reńskich, a jak słuszańca zauważył jeden z bieżącego umywu publiców ziemiańskim^{*)}, będący zarazem sam właścicielem ziemiańskim^{*)} sumy długów hipotecznych w znaczej dysproportionie zwiększającej się ilością majątków roczne na publiczną sprzedaż wystawionych, stabs tyliko dają wyobrażenie o gotującym się już przewrocie agrarnym. «Prawie każdy drugi, lub trzeci majątek, jest już teraz z wolnej ręki do nabycia». Z dotychczasowych właścicieli ten się tylko potrafi utrzymać przy ziemi, kto ma dodatkowe dochody i czerpie takowe głównie z przemysłu rolnego; sama zaś rola go nie wyzywa. Na stan takı oprócz łatwości i dostępności kredytu (przy którym pożyczki używają się najczęściej nie na ameliorację, lecz na przejęcie, a stopa procentowa pożyczek wyższa od stopy procantowej dochodu z ziemi), składają się trzy głównie przyczyny: życie nad stanem, wysokość podatków i koszta dotychczasowej decentralizowanej administracji majątkowej. Zlagodzenie działania drugiej przyczyny nie od nas zależy, ale pierwszą i trzecią zmienić możemy, w tem jednak znaczeniu, że jeśli te ostatnie usuniemy, szkodliwość działania pierwszej na własność ziemską samą przez sie ustanów. W Galicji 300 morgowy posiadać ziemi uważa się za pana, usiłującego sprostać w życiu i w wydatkach posiadacom 50 tysięcznej rocznicy intraty. Należą do wyższej inteligencji i znając potrzeby człowieka tej sfery, do której wchodzi i 10-kroć mniejszy od niego, sam za pliugiem nie pojedzie, ani się ograniczy pomocą ludzi bezpośrednio pracujących przy roli, lecz trzymać musi cały aparat administracyjny, począwszy co najmniej od ekonomii, a skonczywszy na kluczniczy. Dodajmy wkład na dom, zabudowę i inventarz, odpowiedni do potrzeb osobistych i przestrzeni roli, a wszystko to razem złoży pevnik, za utrzymanie dzisiejszego gospodarstwa obszernego nie odpowiada w żadnej mierze dochodem z niego czerpanym. Tąt wniosek, że dzisiejszy obszar dworski rozpaść się musi i rozpadnie się na gospodarstwa mniejsze, pośrednie między chłopkiem a pańskiem, jako intratniejsze dla jednostek, a korzystniejsze dla kraju.

Ułatwia to także zadanie bez gwałtownych wstrząśnień ekonomicznych dla kraju i ruin dotychczasowych właścicieli, (którzy się okazały chętnymi do zbycia swych obszarów

^{*)} Henryk Jasieniski w «Gaz. Narod.» ze stycznia roku bież.

wiedzi tych grzechów, w obnażaniu owrzodzającej duszy więcej może jest cynizm i chęćliwej dumy aniżeli upokorzenie się (*je viendrai ce livre à la main devant le souverain juge. Je dirai hautement: voilà où que j'ai fait, ce que j'ai pensé, ce que j'ai fus... qu'un seul le dise s'il l'ose: je fus meilleur que cet homme là*) (C. I, 2). Jedyńemi dobremi zaletami od początku do końca były wstęp do obuby i drażliwa i podejrzliwa niezależność autorska, dochodząca do dzialectwa, do postanowienia nie zarabiać na życiu żadną pracę autorską (*écrire pour avoir du pain aurait été: fût mon génie et tué mon talent, n'est uniquement d'une façon de penser élevé et fier*), do maltretowania tych, którzy z dobrego serca cokolwiek mu świadczyli. Obok tych zalet, jakie moralne wzrody, jakże moralne zbrodnie nie do odkupienia i wedle zeznania samego Rousseau nie odkupione; bo popełnione już po tej chwili kiedy Rousseau rozgorzał do emocii i stał się cnotliwym, kiedy nastąpiło owe rzekome przemienienie^{*)}, które było tak powierzchowne, tak nie głębokie, że Rousseau

^{*)} En méditant mon traité de l'Education je sensis que j'avais négligé des devoirs dont rien ne pouvait me dispenser. Le remords devint si vif qu'il m'arracha presque un aveu public de ma faute au commencement de l'Emile. Après un tel passage il est surprenant qu'on ait eu le courage de me le reprocher. (C. XII, p. 528).... Mon troisième enfant

w całości lub częściowo) a w kierunku wakasanym tj. na rzecz gospodarstwa średniego, moze tylko dobrze wiadomo i racjonalnie prowadzoną parcelacją przez instytucję ad hoc sorganizowaną. Rzecznik pewna, że trudno spodziewać się, aby towarzystwo parcelarne, mając przeważnie interes finansowy na widoku, zechciało w zupełności uwzględnić parcele w duchu ogólnych, dla kraju zauważalnych i patryotyczne przewidzieć się dających potrzeb, jeśli takowych dopuścić i przeprowadzić nie zechać same strony zainteresowane, tj. rusini i kraj. Towarzystwo, według prób dotąd istniejących, dążyoby prawdopodobnie do tego, aby proporcje z rozparcelowanych majątków nabycawy gminy, przylegające do nich, a to przy zaśniku i pomocy banku krajowego. Przedmiot to zbyt wielkiej wagii sam przez sie, i nadto samoistny, aby go można było traktować mimochodem przy sprawie, która w tej chwili omawiamy. Zanalizujemy go może odzielnie na innem miejscu, ale z myślą w tym kierunku powstających lub już powstałych, godzi się już teraz skorzystać dla samej akcji parcelacyjnej. Możeby towarzystwo takie nie zupełnie się zgodziłoby na to, gdyby mu bank krajowy w imieniu kraju powiedział: «ja zasięg gminy dostatecznym funduszem do tego, aby od siebie nabycy całą rozrządzącą przy twojej parcelacji propinacy, ale pod warunkiem, abyś natomiast parcele gruntowe przedawał takim a takim osobom, w tym a tym celu». Ze jednak do pewnego stopnia dopuszczała była by inercyjna i wpływ banku na działalność towarzystwa, wątpliwości nie ulega, tem bardziej gdyby bank dawał poręczę lub pożyczki, osobom chcącym nabycie parcele od towarzystwa: wówczas i wiazanie się akcją propinacyjną byłoby zbytce. A do ułatwienia tej czynności banku dla nabywców i ujęcia sprawy w pewien programowy system właśnie zdążamy. Program zaden się nie wyrobi i nie przeprowadzi, jeśli z jednej strony stać będzie instytucja organizowana, a z drugiej luźem chodzące jednostki. Naprzeciw więc towarzystwa przedsiębiorców finansowych postawiły towarzystwo przedsiębiorców rolnych, wobec spółki parcelacyjno-kolonizacyjnej—spółki porcelacyjnej nabywców. Gdyby zaś sami rusini zdobyli się na nie mogli, to przyjść im z pomocą i pośrednictwem przez założenie obywatelskiego towarzystwa ochrony średniej własności ziemskiej, które złożone z poważnych obywatele kraju, a przejęte całą doniosłość zadań ekonomicznych, społecznych i politycznych tej sprawy, byłoby pośrednikiem między nabywcami z jednej

mniemał, że dość przyznać się publicznie do winy, dość obnażyć wrzody duszy, aby się bez dalszej poprawy oczyścić wobec ludzi, i ze sie dzwił, gdy mu wypowiadana w ten sposób winę zarzucono. Psychologia Rousseau'a z niego samego skalkulowana, była jak on sam uloma i niepełna, wysuwała zasadę prymatu uczucia przed rozumem, a nie koordynowała z niemi wcześnie woli i jej wyrobu, to jest charakteru. Nie przeczuwała tego, co podała za pevnik przyszłe następcy pokolenia w XIX w., że słowny powinny stanąć niebie i ziemia na świadki: jako sercu myśl wysoka, jako myśli czynów dzielność, jako czas pieśniom proroka, jako prawdziwe nieśmiertelność (Goszczyński). Potyczmy jeszcze jedno wyrażenie z «Dziadów». Konrad wie, że uczucie spali, czego myśl nie złamie, i Konrad ma za broń uczucie, które zbiera, skisza, by mocniej palato, ale je wbija w żelazne czucie woli, aby jak nabój trafio do zamierzzonego celu. U Rousseau nie ma ani podobieństwa żelaznej woli, dynamit uzużycia włożony jest do misternie wyklejonej papierowej dudki sennego marzenia, «urojonego mamidia». A jednak ten dynamit wybuchając rozszerzał przedmioty i sprawiał wiele i tem skodziwsze im mniej zamie-

fut mis aux Enfants Trouvés, ainsi que les premiers, et il en fut des deux suivants, car j'en ai eu cinq en tout. (Przyp. aut.)

strony, a spółkami (bo przypuszczam, że nie jedna, ale kilka i kilkanaście takich spółek może się utworzyć) i bankiem krajowym z drugiej. Przy czem akcja pieniężna, pożyczek banku ograniczałyby się do nieodzownej tylko pomocy bez zbytniego (nie w wysokości dotychczas praktykowanej) obciążania hipotek właścicielów nowonabytych parcel, bo w takim razie stworzonooby nie o wiele lepszy stan od dzisiejszego i przygotowanego nowy w przyszłej przewrot. Należycie w tej mierze przeprowadzona działalność banku krajowego, spełniłaby właśnie życzenie wiecu ruskiego we Lwowie (z dnia 17–29 czerwca 1883 r.) wyrażone w 4 punkcie rezolucji ekonomicznej.

Powiedziano, że dotychczas wschodnia zwłaszcza część kraju naszego, składa się tylko z chłopów i panów, w skutek czego i przemysłu krajowy rozwinać się nie mógł, bo pan jest konsumentem zagranicy, a chłop zadawalnia się własnym wyrobem, stojąc tak nisko w poziomie cywilizacyjnym, iż tylko jako «bezwasnowolna sła» liczył się tyle. O stanie średnim, opartym o własność ziemi powiedzieć tego nie można, będzie: przeszledzys sam do bytu, powoła do życia i podźwignie do lepszego przyszłości miejski stan średni.

J. G.

Warszawa, 6 maja.

Cos się popsuło. Oznaki wiosny w Warszawie. Plaga kradzieży. Brak zabaw ludowych. Odezwy prof. Spasowicza na tle krytyki miejskiej. Przychodzi do historii obecnej naszej krytyki.

Dochekaliśmy się już maja, który każe wątpić o prawdziwości przysłownia głoszonego przez gramatyki łacińskie, że: wiosna jest najpiękniejszą porą roku. W naturze musieli się coś zepsuć, bo sam pamiętam czasę, kiedy, przynajmniej pod względem klimatycznym, było na ziemi więcej ładu, a mniej kaprysów. W styczniu i lutym chodziły w futrach, w kwietniu mieliśmy pierwszosiaki i motyle, w maju śpiewała wszystko gatunek ptaków, a człowiek mógł wylegiwać się pod słońcem na trawie.

Dziś wszystko inaczej. W styczniu many kłyk na ulicach, ale za to w kwietniu – śnieg, a w maju półdziernikowe deszcze. Motyle marzną, ptaki chudną, a ludzie, zamiasz cieszą się powabami wiosny, z górczą spoglądając na ratuszowy barometr i pytają jedni drugich:

— Coż, podobno będzie zmiana?

— Tak mówią.

— Będzie, ale na gorsze.

To też nie ma się czemu dziwić, że twarze i humor ogółu, są posępne. Przykra

rzone zniszczenia, był on szkodliwszy niż burzace działało w ręku biegłego artylerysty, prowadził do katastrof tak okropnych, jak te, które sprawują rozpasane niszczące żywioły natury fizycznej. Ich wpływ tlomaczys się już nie właściwościami umysłowego procesu tworzenia idealów u Rousseau, ale ich zawartość, ich treść wewnętrzna, pokarmami, które czerpała ta umysłowa organizacja z wieku swego i towarzystwa. Ideali R. dla tego miały rozgłos, wpływ, powodzenie i skutek, że były wyrazem głównych prawd wieku i sformułowały nieodbitny jego potrzeb. Wskazywaliśmy już na zawarte w utworach Rousseau pierwiastki zachowawcze i reakcyjne, odnośnie do filozoficznego ruchu XVIII w. Pozostaje nam wskazać na postępowe i rewolucyjne.

Tak się składałocale życie Rousseau'a, ze potrącając o konstytucyjonalizm («Umowa społeczna» 1751, i o socjalizm (1764 rozprawa o przyczynach nierówności pomiędzy ludźmi), był on przedewszystkiem chorążym demokracji, że był tego pierwiastku wyrazem i naczyniem, że propagował nietypko demokratyczne ideje, ale duch i instynkt, ale gust do równości demokratycznej, pochop do gorącego ujęcia się za to co małe i słabe przeciwko siebie, ignienie do kupi, pociąg do masy, obstawianie za nią przeciwko wszelkiej wyższości, nawet przeciwko przewadze rozumu i talantu. (Conf. I, 15). Je me suis souvent mis en nage à pourseui-

to rzeczą czekać na zmiany, czuć, że one się należą i w rezultacie przekonwać się, że jest coraz nieporządną w naturze.

Tylko nieliczne wyjątki nie tracą nadzieję, wierząc w prawo kompensacji. Jeżeli matka przyroda jest tak skrupulatna, że dawysy nam w zimie nieproszene ciepła, wynagradza je sobie majowymi chłodami, więc dla czegoś nie mielibyśmy przypuszczać, że po cyku bezładu w uniwersalnej gospodarce, nie nastapi także dla równowagi, jakiego wiek rozsądny, w którym każdy zajmie właściwe miejsce i otrzyma, co mu się należy. Ze musi się wyczerpać, nie ma rady. Stanowczym dowodem, że, pomimo chmur jesiennych, słonecz jednak podnosi się nad poziom, są – zapachy naszych ulic. W zimie usyplają one pod skórą śniegu, ale z wiosną poczynają rosnąć wspólnie z fijołkami, a na schyku lata wydają owoce w formie tyfusów i cholery.

Warszawa ma nie tylko u cudzoziemców, ale i u własnych mieszkańców opinię miasta brudnego. Częstość składa się to na karb upublicznienia ludności, która jakoby czuje wrodzoną pociąg do niechlubstwa. Wszelako naprawdę winien temu brak wody i kanałów. Najazdyczni konservatywi z Nalewki ma chwile w życiu, że radby umyje siebie, swój garnuszek i swoją podłogę. Na nieszczęście do wykonania tych postępowych zamiarów posiada tak mała ilość wody, że nim zrobi wybór między czystością połogu lub własnego ciała, woda się wyczerpie, ponieważ musi ją wypić, albo ugotować sobie zupe.

Są sprawdzie tak szczęśliwe dzielnice miasta i ta godne zazdrości piętra, których mieszkańcy posiadają dostateczne porty wody do praktykowania czystości. Myja codziennie siebie samych i swoje otoczenie, lecz niestety! wszystkie objawy ich porządku, w braku kanałów, spływaną do rynsztoków. Nie ma zaś w tacy tylu barw, ile nasze miasto posiada zapachów. Ślepi, bez przewodników mogą tu chodzić po ulicach, byli nie mieli kataru. Pachną ryby i mięso – to targ; pachną śledzie – to róg Twardzej i placu Grzybowskiego; pachnie coś jak spirytus – to róg S-to Krzykowej i Marszałkowskiej; pachnie połudwieka, kotlety, bigos, bulion etc. – to róg Wierzbowej i placu Teatralnego, ale której dlawi was tylk zapach jakiegos czynnika odwadniającego, to może myślicie, że z przeproszeniem miejscu ustępuje... nie – to kotaś z pierwszorzędnych ulic miasta.

W takim składzie rzeczy mitą sensacyjną, zrobiła odręza p. prezydenta o kupowaniu obligów pożyczkowej kanalizacyjnej w kwocie

tre à la course ou à coups de pierre un cog, une vache, un chien, un animal que j'en voyais tourmenter un autre, uniquement qu'il se sentait plus fort... Quand je lis les cruautés d'un tyran, les subtiles noircereurs d'un préte je partirais volontiers pour aller pugnader ces misérables dussé-je cent fois y périr.

Plebejusz, prawie sierota, od dzieciństwa bez domu, od dzieciństwa nie mający środków utrzymania się, proletaryusz, próbujący wszelkich zajęć nawet lokaja i włóczęgi, obywateł mając gospodarczy rzeczypospolitej i protestant (dość obojętny wszakże, bo w lat 16 sprzedział się dla zarobku na katolickim, a w lat 42 znów do protestantyzmu wrócił, z pobudek czysto politycznych: voulant être citoyen (de Genève), je devais être protestant et rentrer dans le culte établi dans mon pays) (Conf. VIII p. 346), wycierał Rousseau wszystkie kąty, doświadczył wszystkich upokorzeń, ale nie nabylażadnej ochoty wynieść się z pomiędzy ciemnych, nieroświatnych i ubogich i zasiąść do uczty pomiędzy arystokratą, filozofem i bogaczem; nawet romanuse swoje skończył na Teresie Leveleur kobiecie tak nieokrzesanej i prostej, że nie umiała liczyć i spaśniała miesiące w roku (C. VII, 291). Karmiąc się chlebem darmowym z ubogich, nierzaz doświadczył R. tego co opisuje C. IV, 144: *il me fit entendre qu'il cachait son vin à cause des aides, qu'il cachait son vin à cause*

de la taille et qu'il sérait un homme perdu si l'on pouvait se douter qu'il ne mourut pas de faim. To było nasienie, dodaje R., tej niewygasającej nienawiści, która się rozwijała w momencie przeciwko ucieniemieniu biednego ludu i przeciwko ciemczęcom. Dodajmy do tej potrzeby czynu, jatrzeczy wpływ całej literatury XVIII wieku, wielkie wspomnienia starożytnych rzeczypospolity, przsz Plutarcho powtórzonego wielkiego bohaterstwa i poświęcenia – fermentu heroizmu i cnoty, które jak wyznaje R. wszczępony był weń przez ojcę, ojczyzne i Plutarcha (C. VIII, 313). Tak był zachwycony starożytnością, że jak Likurg wypędziłby pnieiąż, jak Plato wypędziłby sztuki piękne i teatra, bo ziemianie na to stworzona, aby dawała matym zbytkownikom co największe zyski, ale aby zyskała co największą ilość skromnych i powściągliwych ludzi (pow. N. H. IV, 404). Ostatecznie dobre serce nieskończoności więcej warte od najbystrejzego rozumu; myśląta głęboka poszła daleko i odbila się w 3 ej części Dzidów w skardze Konrada przeciwko Bogu skierowanej: «Myślim oddalać światu użycie, serce zostawiasz na wiecznej pokoju». — Z całej tej zgrzanej masy fermentujących w głowie i sercu pomysłów wywiązała się i tryanica jedna wielka iskra jak jasna, że całkiem olsnął od niej Rousseau i stał się ślepym fanatykiem, żywa pochódnia tej niby nowej, przynajmniej jak

można było sprowadzić do zwykłej normy wielko-miejskiej.

Jeżeli na Ujazdowie w czasie świąt kradziono lepiej niż po europejsku, to nie można powiedzieć, abyby również dobrze bawiono się. Skutkiem wyjątkowego stanu kraju ludzisz bawi się nadar rzadko, ledwie parę razy na rok i to w sposób bardziej pierwotny. Budzi, w których odbywały się widowiska są straszne odrapane, artyści i przedsiębiorcy ordynarni i zwykli cudzoziemcy, kostiumy brudne aż się serce ścisła, repertuar widowisk szczupły i obcy. Najwyższa uciechamniej zamożnego warszawianka polega na słuchaniu przeraźliwej muzyki, patrzeniu na plaskie blażeństwo komedytantów i – huthaniu się, albo jeżdżeniu na karuzeli, co wraz z wypitem piwem wywołuje niekiedy skutki dramatyczne.

Stałych i urozniających zabaw, jakie spotykamy np. w wieńczańskim przerze ludowym, u nas nie ma. To też z przyjemnością notujemy, że pod tym względem zaczyna się pewien, co prawda słaby, ruch. Towarzystwo wioślarskie od paru lat urządza, nieco świetnej, bo z muzyką i sztucznymi ogniami, doroczną zabawę na Wiśle, zwana: w i a n k a m i, a próbce tego kilkanaście osób mającejcych zawiązało spółkę, celem utworzenia w Warszawie ogrodu zoologicznego.

Lud nasz miejski, w porównaniu np. z wieńczańskimi, wygląda dziwnie ponuro, co niewątpliwie zdaje pochodzić, że ma więcej kłopotów, a mniej rozrywek. Pomnożenie zatem i uszlachetnienie zabaw ludowych należy do spraw pierwszorzędnych, do obywatelskich obowiązków. Na najszczerzej klasy, które w tym kierunku mogłyby dać inicjatywę i wesprzeć ją obarami piękniejszymi, same coraz mniej myślą o zabawie. Zdję braci mamy nauki, że suma szczęścia wśród ludu nie może dosyć szybko wzrastać tam, gdzie nie jest zadolona inteligencja.

W tym miesiącu dobiera kresu sery publicznych odczytów na Towarzystwo dobroczynności. Czy to jednak skutkiem ogólnego rozstroju, czy początku wiosny, słuchaczy zbiera się niewielu. Sala pełna była tylko podczas odczytów profesora Spasowicza, który mówił o Bajonie i jego poprzecznikach.

Jak wszystko co się rozwija, tak i smak publiczny w rzeczach sztuki ma szczeble niższe i wyższe i odpowiednich przedstawicieli w krytyce. Człowieka malo wyrobionego uderza przedwczesnym piękny, albo niedojedły styl w utworach literackich, żywioł lub wyblaki barwy i poprawny albo niepoprawny rysunek w malarstwie, meloda albo

jej brak w sztuce. Dopiero z czasem, po przejściu wielu stopni pośrednich, za bogate, rozmaitością barw, wyrazów, zdzi i tonów, zaczynamy szukać w utworach tych wielkich cech, które każdemu z nich nadają charakter jedności, szukamy idei. W najwyższem zaś stadyum rozwoju smaku, lubujemy się upatrzeniem stosunku między owej ideą a otaczającym nas światem, badamy: o ile ona streszcza jakieś ogólne zjawisko, o ile jest prawdziwa, w jaki sposób zwhogacza zbiórowego ducha ludzkiego i zdją powstala.

Te stopnie smaku odbijają się i w krytyce. Dopóki sztuka jest rzeczą nową, podziwiamy ją i wyczekujemy w niej tych wszystkich cech, które nam robią przyjemność, które się podobają. Gdy prąd zachwytu zuzuje się, stanie się okliskością, budzi się reakcja w formie sądów pesymistycznych, które polegają na wyszukiwaniu wad w utworach. Nasza reakcja daje początek sądom tak zwanym sprawiedliwym, w których wyciągamy zarówno wady, jak zalety dzieł, a przynajmniej – zalety miłych nauk, wady – niemilnych autorów. Najwyższy zaś stopień krytyki staje się już badaniem, wyszukiwaniem przyczyn, które wytworzyły dane dzieło, jego wady i zalety.

Otoż nasz, przeciętny krytyka trzyma się jeszcze dość nizkich szczebeli: chwali albo gani, nie tyle dzieło, ile autora; wyciągają zaś bardziej nieliczne i z koniecznością łączą naciąskami małe rozwiniętego otoczenia. Hr. Tarnowski, człowiek zresztą wyszególnego talentu, mocno zabarwia swoje krytyki poglądem stronniczym i układą z nich jakby poematy; zakopany w teatrze Bogusławski jest pesymista i więcej rachuje się z własną erudycją, aniżeli ze zjawiskami życia; Kaszewski odzywa się rzadko; Henkiel twierdzi utwory ze stanowiska życiowej prawdy, ale przeważnie milczy, albo kryje się za parawanikiem bezimiennosci; Jesche-Choinski i Sygietyński piszą z wielką werwą, ale dopiero zaczynają się zarysowywać. Najwybitniej reprezentuje tu nową szkołę Chmielewski, jako człowiek erudyta i myśliciel rzeczywiście niepospolity; ten jednak, lubo zdobył wyjątkowo poważne stanowisko, nie może stworzyć prądu, do którego materiałów albo nie ma, albo są rozrzucone, zaledwie kiełkujące. Na takim tle, odczyty profesora Spasowicza, który jest krytykiem europejskiej mili, nie deklamatorem, ale badaczem, robią tu silne wrażenie i ściągają słuchaczy. Prelegent nie cytował pięknych wyciąków z Byrona, nie upałczał czynników melodyi wyrównywowej, nie rozpylał się w kontemplacji własnych wrażeń, ale

dążył do wskazania: zdją wzięły się bohaterowie Byrona i poezja romantyczna; w jakim sposobie umyde Rousseau, napojony prostota obyczajów i natury swej charakterem, widok paryskiego społeczeństwa z XVIII w., na mocu prawa reakcji, wyrodził typ człowieka, niezadowolonego ze społecznych urządzeń; jakie kolejne przechodzące typy, nim wzięły w dusze Byrona i o ile typ wynimiony nosił sam Byron, zdją pochodzące cechy różnych odmian jego bohaterów, i oryginalny charakter jego poezji. Ten sposób traktowania dzieł sztuki długie czas jeszcze będzie dla nas nowością.

Ciekawym przyczynkiem do hist. obecnej naszej krytyki jest ksiązeczka p. t. „Z chwil wolnych, włączającą prace literackie, obejmującą nowele i rymowane utwory czterech młodych autorów. Otóż w kilku piśmiech napisano o niej, jak na tutejsze zwyczaje, bardzo obszerne sprawozdania, ale, dla czego? Prace te bowiem pod względem technicznym są dość pierwotne, co tłumaczy się brakiem katedry języka i literatury polskiej; ze względu zaś na stosunki zyciowe przedstawiają społeczeństwo w sposób fałszywy, co znów za nadto tłumaczy się tym wiekiem autorów, którzy w życiu widzą dopiero fakta jaskrawie nie za typowe, nie ogarniają całości zjawisk, lecz ulegają podseptom modnych poglądów.

Cóż więc krytyke uderzyły w tym dziale? A – nieprawomówność autorów. Jeden przedstawił proboscza chciwego, zarłoka i pijanice; drugi – młodego panica, który zgwałcił ładną sierotę; trzeci gniewa się na żonę, która nawet nad grobem męża nie przebaczyła jego kochanego. Są to naturalnie rzeczy dziwaczne; rywalki bowiem zazwyczaj nie lubią się, nawet po śmierci człowieka przez nich ukochanego; ładne dziewczęta padają ofiarą pożądliwości nie tylko paniców, ale także chłopów i rzemieślników; typowemi cechami naszego duchowienia nie jest chciwość, obzarstwo i pijawstwo, ale wysoko rozwinięty duch obywateleśki, skojarzony z cechami katolickiego kapłana, niekiedy z małym ukształtem umysłowym, które jednak nie przeszkała, że, na ogół biorąc, są to ludzie godni szacunku i dodatnio wyróżniający się w społeczeństwie. Negatywne więc ideały autorów nie zasługują na to, abyby się nad nimi rozwodzić; tymczasem krytykujący właśnie nad niemi zalamują ręce i wołają: „To dopiero doczekaliśmy nowej generacji pisarzy. To są ludzi zgryzbieli i zgorszali. Nie ma w nich ani miłości, ani zapalności.

Tymczasem w tej ksiązeczce jest coś.

Projektowany powrót do stanu natury potoczął o jawnie niedorzecznosci logiczne. Ze względów czysto estetycznych testa R. był przekonany, że wszystko było i jest dokonane w stanie natury, to jest wychodzące z rąk Stwórcy rzeczy, człowiek tylko wszystko pojmował, przez dar fatalny tegoż stwórcy w istotę jego moralną zaszczepiony, to jest przez wolną wolę – początek i źródło moralnego zł (N. H. V, 549). Tzd wimosek niepotoczający, że człowiekowi z lez z wolnością, zdją już blisko do teologicznego wywołu, że człowiek przynajmniej od wypędzenia z raju ulomny i zły, a dobrym staje się przez łaskę, albo po katolickim udzielana zgory przez kościół, albo po kalwińskim niewyłomaczonym sposobem spływającą od Boga na jego ulubieńca. Nadzigno z tych wywołów nie mógł podzielać R. po pierwsze ze był nie teologiem a tylko estetykiem, powtórze, że przez Boga rozumieli i ubóstwiały naturę jako doskonałość, że brał za punkt wyjścia najwyższy stopień spłoczenia, najwyższy stopień miłości bliźniego, to jest co dziś nazwamy uczulaniem altruistycznem w stanie natury; a największe wybielenie egoizmu dopuszczał w stanie cywilizacji. Rousseau musiał wyplątać się sztuczny sposobem z tych logicznych sidel, zachowując jednocześnie i wolność przypuszczalnie największą w stanie natury i jej nieszkodliwość. Tego argydia sztuk tamanych dokazał R. z lekkiem sercem i dobrą wiarą literata XVIII w., dla którego słowa było i rzecza

dla niego idei: cofnięcie się w tył od cywilizacji, powrót człowieka do stanu pierwotnego na lono natury. *Tout n'est que folie, et contradiction dans les institutions humaines.* (Emile II, 61). Dobrze jest wszystko co wychodzi z rąk Stwórcy rzeczy, ale wyrządza się w ręku człowieka, który wszystko kazi, burzy i w potworne zamienia. Gdyby człowieka od urodzenia samemu sobie zastać w towarzystwie, przesydy, powaga, konieczność, przykład, instytucje zagłuszą w nim naturę i będzie on jak krzak zasiany na drodze deptany nogami przedchodziących (E. I, 5.). Zdję dla człowieka główny przepis: żyj wedle natury (11, 61) a dla całego rodzaju ludzkiego nauka: wychowujcie ludzi wedle natury na takich jakimich Bóg stworzył, a nie takich jakimi ich zrobiło towarzystwo. Jest jeden wielki szkoput, który zdaje się robić, to rozumowanie, a mianowicie: swój kraj, swoją ojczyznę, przykłady wielkich ludzi, wielkich poswięcenień za naród swój z Plutarcho, bicie serca i podniesienie ducha na samo imię Rzymu, Aten, Termopoliów, wyszane z mlekiem matki przywziąwanie Rousseau do instytucji mia- stwa Genewy. Pod rokiem 1757 zapisane w Wyznaniach wrażenia oględzin słynnego rzymskiego akweduktu około Nimes, pent du Gard: gubiłem się jak mały owad w tym ogromie, czulem ze coś, co mię podnośno w duchu i powtarzałem z westchnieniami: czemuż się nie urodziłem rzymianinem. Ludzie XVIII w. mniej dbali niż my dzisiaj o

jest nowy prawd, mianowicie: życliwość dla ubogich i wyzywanych chłopów, zniszczeniomnych sierot, nielegalnych matek i kochanek, słowem, życliwość dla klas dotychczas wyjętych z pod praw ogólnego sympaty, a dalej, jest protest przeciwko wszelkim przewilejom. Nasza więc krytyka nie powinna była zamknąć na to oczu, i słusznie gawęgając szczegóły utworów, miała obowiązek wskazać na ich ideę ogólną, która cechuje obecną epokę, z coraz większą siłą objawia się w naszej literaturze i z czasem, może tworzyć nieprzewidziane, a pozytyczne ruchy opini.

Bolesław Prus.

Z nad Tykicą, 20 kwietnia.

Stan własności ziemiańskiej. Sprawy kijowskie. Piśmien-

mość ukraińska.

Niestanne przechodzenie średnich własności ziemiańskich w ręce najmniej do tego udziomionych ludzi, jest prawdziwa klęska dla kraju, tem bardziej, że i fachowi rolnicy z wielu względów na każdym kroku walczą m.in. z trudnymi warunkami. Niedawno też opłakany stan własności ziemiańskiej w dosadny sposób przedstawił p. Koniski, stwierdzając ze zebranymi statystycznemi daniami w li-

stach pisanych z południowo-zachodniego kraju do «Ziemskiego obozoru»: «W widokach czysto politycznych, powiada autor, rząd zaczął zaciecać rosyjan do nabycia ziemi w kraju zachodnim, ułatwiając im kupno od właścicieli polaków, którzy w części skutkiem ukazu 20 grudnia 1865 r. byli do tego zmuszeni, a w części dzięki nieopatrzności życiu, wśród którego zastała ich nowo wprowadzona reforma włościanska. Już sama ta nagła zmiana właścicieli i nabywanie ziemi przez nowych z nader ograniczonym często kapitałem, musiało bezpośrednio bardzo zle wpływać na stan obywatele i kulturę gospodarstw». Do czasu wprowadzenia reformy włościanskiej liczba zastawionych obywateckich majątków w rozlicznych kredytowych instytucjach była następująca: w guberni kijowskiej: 945 majątków (razem dusz 329,969) za sumę 19,345,893 rs ; w guberni podolskiej: 889 (303,539 dusz) za sumę 25,517,456 rs. i w guberni wołyńskiej: 758 (222,074 dusz) za sumę 12,428,146 rs. W trzech więc południowo-zach. guberniach zastawiono na pojedynczą duszę wypadało cokolwiek więcej nad 66 kop.

Wypadki roku 1863 przyczyniły się do otworzenia znacznego kredytu dla rosyjan, będącego niedostępny dla polaków. Zmieniły się zatem od razu sam charakter obywa-

tej przez wprowadzenie uprzywilejowanego elementu. Nabyci rosyjanie skorzystali z kredytu otwartego im przez rząd w towarzystwie kredytowym ziemskim do wysokości 5 milionów rubli i dusz temu w pierwszym zarzu roku (1866) przeszło od polskich właścicieli do rosyjan ziemi 48,840 dusz. za 1,242,000 rs., (przeciętnie dziesięcina wypadała po 25 rs.). W następnych latach, aż do r. 1880 przeszło ziemi do rosyjan na sumę 47,278,000 rs., przyjmując każdy majątek średnio z 659 dusz, i każda dziesięcina po 29 rs. Skutkiem nieumiejętności rządzenia się i lenistwa, nowi właściciele pomimo wyjątkowych praw nie tylko że nie prowadzili odpowiednio gospodarstw, lecz rzadko który z pierwszych nabywców utrzymał się przy ziemi. Nastąpiło ryczałtowe zastawianie majątków w nowo-powstałych bankach. Od r. 1867 do r. 1880 majątki rosyjan w 3 południowo-zachodnich guberniach w następujący sposób były obciążone pożyczką:

Liczba	Majątków	Długość dziesięcina w bankach.	Suma otrzymana w bankach.
W guberni kijowskiej	109	151,971	2,968,000
podol.	99	97,086	2,810,900
wołyń.	126	155,318	1,648,000
ogółem	334	404,375	7,423,100

Od czasu otwarcia banków akcyjnych, to jest od r. 1869 i polacy zaczęli korzystać z kredytu za przykładem rosyjan, a wpadły w zastawione na siebie siły, rzadko kiedy zdolali się z nich wywiązać. Odtąd też pracowali do towarzystw akcyjnych, przy czyniąc się w końcu przez to, aby ziemia ich z taką łatwością przechodziła w ręce różnych rodzajów Rozwiewających i Kolupających. Banki akcyjne predkó opatryły w swoje sieci kraj caty. Autor przytacza następujące cyfry: od r. 1874–1880 w kijowskim banku zastawiono majątków rosyjan 171 (184,605 dusz.) i na to zaciągnięto pożyczki 385,000 rs., polskich majątków 474 (448,335 dusz.) z pożyczką 119,961,000, w połtawskim banku zastawiono 31 majątków rosyjan (60,661 dusz.) na 1,987,600 rs., polskich zaś 46 majątków (70,820 dusz.) na 1,540,100 rs.; w taurycko-besarskim zastawiono 18 majątków rosyjan (14,463 dusz.) na 466,900 rs. i polskich 81 (78,529 dusz.) za 2,715,200 rs. W ciągu więc 13 lat prawaławni i literatura zastawili 689,226 dusz., a polacy i żydzi od 1874–1880 598,684 dusz; pierwsi wzięli pożyczki 15,490,160 rs., a ostatni 16,316,300 rs. Ogółem właściciele ziemi w kraju południowo-zachodnim wzięli na swoje majątki w kredytowych instytucjach

aż do r. 1880 na 1,328,667 dusz. ziemi ogromną sumę 31,498,925 rs. Polacy, zastawiając mniejszą ilość ziemi w bankach wzięli stosunkowo większą ilość pieniężną niż rosyjanie; tem tłumaczy autor, że w majątkach pierwzych stosunkowo lepiej i racjonalniej jest prowadzona gospodarka, jak to lepiej wykazała zresztą ostatnia rolniczo-przemysłowa wystawa, urządiona w r. 1883 w Kijowie. Z tych dat statystycznych smutne daje się wywodzić wnioski. Przedwczesnym widzimy, że do r. 1879 czwarta część ziemi będącej w posiadaniu właścicieli ziemiańskich była zastawiona w bankach. Według nas jednak ten tylko korzystniejszy dla polskich właścicieli istnieje stosunek, (o czym nie wspomniał autor «listów»), że mniej mają długów w bankach, bo przyjmując ogółem, ze połowa majątków i rosyjan i polaków są zastawione wypada z tego, że zawsze dotąd liczebnie polskich właścicieli jest więcej w kraju południowo-zachodnim aniżeli rosyjan, a więc pomiędzy tymi, który zaciągnął pożyczkę w bankach część ich tylko stanowi do masy, tymczasem pomiędzy rosyjanskimi majątki nie zastawione w bankach stanowią tylko wyjątki. W ciągu ostatnich lat czterech przy niezmniejszających się czynnościach w bankach, jak przedtem autor wylicza, że można liczyć, iż trzecia część ziemi będzie de jure w posiadaniu jeszcze właścicieli, ale de facto w siedlach banków utonie, od których stopniowo weźmie przy braku innych nabywców musi przełożyć do kulaków przejmując tem cały skład dawnego posiadaczy ziemiańskich. Pominie takich pesymistycznych poglądów, rady jednak autor na zmianę tych porządków nie daje, która według nas jest jeszcze u nas można, najprzód znielenie wyjątkowych środków, ciążących na pewnej klasie nabywców, powtórne otwarcie rządowego kredytu dla kupujących ziemię pomimo banków akcyjnych, przez co ułatwiony będzie kredyt, który wycofa niejednego z właścicieli z ciężkich i zgubnych.

Choć oświata ludowa na prowincji drzemie, Kijów robi co może i otwiera szkoły dla biednej ludności. Oto cech szewcza ma zamiar urządzić dla nich spekulacyjny towarzystwo akcyjnych szkół niedzielnych dla swych uczniów i czeładników na niedawno odrębionym «szewczańskim dworze», proponując też otworzyć szkołę ogrodniczą dla przygotowania ogrodników wiejskich, jakich dziś brak u nas zupełnie. Wypadałoby może zwrócić jeszcze uwagę na potrzebę i innych szkół specjalnych wiejskich, chociażby z najmniejszym programem wykładów, i takiejże szkoły kucharskiej. W ten

taż ze przy graniu słowami, sądzono, że przedmiotami operacji są same rzeczy i treściwe o nich pojęcia. «Najpierwszym dobrem jest wolność, powiada nasz filozof nie za sam panowanie, ale wolnym jest tylko ten, który dla spełnienia woli nie potrzebuje posługiwać się nikim (n'a pas bésoin de mettre les bras d'un autre au bout des siens). Ten wolny człowiek chce tylko co może, a robi to tylko co mu się podoba. (Emile II, 64). Więc kupiąca władzy pięknie, mechanizm społeczeństwa rozłoży się, wśród następującej anarchii, ciało społeczeństwa twarde i zsiadłe pokruszy się na rozprzestrzenione atomy nitedotykujące się i nie posługując się wzajem. Cel rozwoju wynikający w ten sposób przez Rousseau, jak najmniej odpowiada nam terazniejszym idealom szcześciu i wolności. Postęp i udoskonalenie mierzą się dzisiaj wzrastającą zależnością każdego od wszystkich i wszystkich od każdego, tem aby każda osoba najwięcej czerpała środków od otoczenia i najwięcej temu otoczeniu i wszystkim jego cząstkom oddawała postugę, jednym słowem, aby sie jak najwięcej wzajem postugiwanie. Potrzeby fizyczne człowieka nie były należycie opatrzone, a już i mowy by być nie mogło o zaspokojeniu rad fizycznych i umysłowych. By ten stan wele nie pojęty, choć podawany za najlepszy nadal utrzymać, by po skopaniu całej cywilizacji niedopuszcić powtórzenia faktu i wytworzenia się nowej podobnej jak dwie kropki wodne do dawnej skopanej, mało otrząsnienia

sie z nabytków cywilizacji, z instytucji i z tak zwanych przesądów, trzeba jeszcze odmienić samą naturę ludzką, trochę ja obejść, trochę zblebować, słowem poprawić samą naturę. Tu się zaczyna rola filozofa-reformatora całkiem nowa, powołanie jego pedagogiczne.

Szczęście człowieka albo jego niedola zawiści oprócz miewialnych rzeczy (zdrowia, dobrze o sobie rozumienia) głównie tylko od stosunku chęci jego do mocy. Zmniejszyć jego chęci znaczy to samo, co wzmacnia jego siły (III, 16). Skoro zmniejszony przewyższa naszych chęci nad mocą i zrównoważyły potencje i wole dopiniemy tego, że wszystkie siły czekają będą w ruchu, ale dusza zostanie spokojna, człowiek więc będzie dobrze urządzonego (E. II, 58). Chęci zaledźa od potrzeb, potrzeby rosną, gdy się człowiek rozwija umysłowo do niemogącego być nawet pomyślnym rozmiaru, więc zdawałoby się, że nie podobna sztucznie je hamować. Owszem, przecież, wedle Rousseau, ponieważ świat rzeczywisty ma granice, a imaginacyjny ich nieniema, nie mogą piewszego rozszerzyć, zasięgiem ostatecznym (E. II, 59), wyrzeczymy się zbytniej wiedzy, i ograniczymy się małą liczbą wiadomości, które przykłada się istotnie do naszego uszczęśliwienia, uczymy się nie tego co jest, ale tylko tego co pozytyczne. (II, 171). To przerobienie człowieka na swój kopia daje się przez rząd, a zapomocą wychowania. Każdy naród jest tylko tem, czem mu kazałyby natura jego rząd,

wszystko zawiło radykalnie od polityki (Conf. IX, 357). Każdy z nas zależy po pierwsze od natury to jest od przytomnych istocie jego właściwych, powtóre od rzeczy, to jest od praw tejże natury rządzących naszym otoczeniem, potrcie od ludzi pojedynczych i zbiorowych, to jest od towarzystw, obyczajów i instytucji. (E. I, 7, II, 65). Dwa pierwsze rodzą zależnośći nie mają nic do czynienia moralności i nie płodzą zepsucia, ostatnia rodzi wszystkie przywary i jest źródłem wszelkiego skąpania. Jedyny zaradczy środek polega w wyniesieniu ponad głowy ludzkiej ustawy, nieobsłabionej oderwanej, tak mocnej i tak nieubłaganej, jak prawa natury fizycznej, przez co zależność od ludzi obracałaby się w zależność od rzeczy. By urzeczywistnić taki ideał, należy po przednio ludzi w całym narodzie wedle pomysłu filozofa wychować i przez wychowanie przesztemplować, obcinając skrzypią umysłów, pospolitując chęci, słowem obniżając duszę ludzką mechanicznie do pewnego dołu niskiego poziomu. W 1757 r. mając lat 44, w przerwie pomiędzy rozprawami da Dijońskiej akademii i Nową Heloizą pracował Rousseau nad traktatem o takim «Materiałizmu w edukacji», czyli «moralności i uczuciowej», którego nie wykonał, ale którego myśl zasadnicza, niezmiernie ciekawa, posłużała za wątek dla «Emila». Nasza umysłowość zależy ogromnie od pierwszych wrażeń zewnętrznych; klimat, barwy, światło, pokarmy, spokój, ruch

sposób otwierały się nowa korzystna droga dla szukających pracy. Nie małe zainteresowanie się w Kijowie wywołało agitacją przedwyborczą do zarządu kijowskiego towarzystwa wzajemnego kredytu. Dawny skład urzędników o wiele nie odpowiadał włożonym nań obowiązkom, a w zarządzie wkradł się niewielki, pociągający za sobą liczne szkody dla instytucji. «Zaria» zwraca uwagę na to, że to samo stromniczo, które dawniej z taką solidnością i zgodą kierowało i dumą i uniwersytetem i miejscowemi wreszcie instytucjami kredytowymi, dziś co najmniej daje z siebie przykład niezgody i nie strzeże wpływowego stanowiska, rozdzieliwszy się na dwie partie wyborcze, z których każda stawia swoich kandydatów. Jeden z najwywodzących ludzi, prezes miasta p. Ejsman, popiera dyrektorską kandydatkę swojej partii w osobie dzisiejszego towarzysza dyrektora p. Legeta, drugiego znownu kandydata wystawia partya, składającą się przeważnie z grupą profesorów uniwersytetu, działających w swych interesach dosyć solidarnie. Która z tych partij zwycięży, nie wiemy, choć od umiędzynego wyboru kandydatów zależeć będą losy samej instytucji kredytowej, której nie jeden biedak grosz swój zapracowany powierza. Nie więc dziwnego, że te wybory budzą u nas tyle zajęcia. Ze zmianą zarządu ma wejść w życie i reforma samego kredytowego towarzystwa, mająca na celu latwiejszą kontrolę i ograniczenie nieporządków lub roztropień.

Przeciw wyroczni pewnych stronictw, które odmawiają praw obywatelskie piśmieństwu ukraińskiemu, przemawia znów samemu za siebie trzecie wydanie bajek Leonida Gilibowa, rozhodzące się bardzo w publiczności. Jesteś nasiadanie bardzo rzecznego rosyjskiego bajkopisarza Krylowa zastosowane tylko do warunków miejscowych, do potrzeb i pojęć ukraińskiego ludu, a każda bajka ukrywa w sobie jakąś moralną, lub obyczajową naukę.

Jan Ilgowski.

KRONIKA SĄDOWA.

Sprawa podoficera żandarmów oskarżonego o morderstwo.

Przed miesiącem czasu wielką sprawą wrzawała w Warszawie krwawa zbrodnia, której świadomia była ulica Wólczańska.

Okolo godziny 2 w nocy z dnia 6 na 7 kwietnia r. b. parę osób, przechodzących przez rzeczną ulicę i kilku stróżów nocnych, znajdujących się tam na stojce, było świadkami sprze-

wywających na naszą machine a przez nią na duszę, na wybór uczuć, pojęć i na czyny. Wieć i administrowania stosownych wrażeń dołoży się ująć w cały system zewnętrznych praktyk, najbardziej zdolnych do utrzymania duszy w stanie najbardziej dysponującym ja do enoty. Zapomocą tych praktyk można produkować w duszach uczuć, które potem będą nad ludźmi panowały (Conf. IX, 361).

Takie jest niedzwoce i bagnista ujście wielkiej i bystrej rzeki filozofii Rousseau. Na nieszcześć, ta to psychologiczna doktryna, ten psychologiczny materializm, to pojmowanie duszy jako lepkiego wosku, dającego się w palach mężca polityki w jakie chcą formy wygnąć, nabły największej doniosłości. I jakobini francuscy, i doktrynerowie późniejszych rządowych reakcji, jednak kładli spółczesnego im człowieka na zelazne loże Prokrusta swoich urojeni i nie chcieli go mieć takim, jakim go zrobiły natura i historia, ale takim, jakimby go chcieli sfabrykować, aby się im dał potem, nie wierząc, rzadź. Idee polityczne Rousseau, jak słusznie zauważał w szanowanym dziele o nim John Morley (2 wyd. 1878), są takiego rodzaju, że albo nie zrobią na czytającym żadnego wrażenia, albo zrodzą fanatyków, bo mają zaledwie pożer skośności prawie matematycznej, olśniewający ludzi, którzy nie odróżniają słowa od rzeczy. Idee te zagrzęły tak głęboko w umysłach, że jeszcze do dziś

ki, która toczyła się przed bramą domu pod № 26 pomiędzy stróżem tamtejszym Julianem Dankusem i żandarmem. Trudeli owej sprzezki nie słyszano z powodu sztywnego odległego. Widocznie jednak było, że żandarm napierał się czegoś gwałtownie, stróż za żadaną tego spełnić nie chciał. Ostatecznie żandarm podbiegł do Dankusa i popchnął go silnie. Wówczas napa- stowany zawołał na pomoc stróżowi; lecz żandarm tenże nadbieg, wyrwał z klezerni rewolwer i strzelił. Dankus padł na miejscu bez życia. Nadbiegły na odgłos wystrzału ludzie, puścili się w pogon za mordercą. Schwytano go na siedzience ulicy Krużnej i odstawiono do cyrkulu.

Tutaj przekonamy się, iż był to podoficer żandarmów miejscowości Andrzej Karpuchin.

Wieżem znajdował się w podiplym stanie i na razie żadnych wyjaśnień nie chciał uczyćć. «Musiałbyć degto powody» — mówił ogólnikowo — «ale to nie wasza rzecz; niech mi sąd osądzi!...» Później przyznał się do zbrodnięgo czynu, utrzymując, iż szczećgólny wypadku dobrze nie pamięta, gdyż był pijany, i że wystrzelił prawie bezwiednie, pod wpływem alkoholu tudzież rozdrażnienia, w jakie wprowadził go Dankus, odmawiając mu otwarcia bramy, a następnie liząc go słownie i czynnie. Przytem Karpuchin oświadczył, iż chciał wejść do domu pod № 26 dla tego, że tam właśnie na parę godzin przedtem wskazała mu swój adres znajoma jego z prowincji, niejaka Abramowiczowa, która prosiła go, iżby odwiedził ją w noc.

Skonstatoowane następnie, iż K. w owa noc wyszedł z domu w pełnym rynsztunku dla tego, że na godzinę 3 zrana był wezwany przez władzę wraz z dziewięcioma innymi żandarmami dla dokonania pewnej rewizji politycznej.

Pred wykryciem powyższej okoliczności istniało podejrzenie, iż K. działał z obmyślnym uprzedzeniem. Domniemane te jednak obaliła wdowa zabitego, opowiadając, iż ani ona, ani jej małż nie znali przedtem wcale Karpuchina, i że ten nigdy dawno do domu pod № 26 nie przychodził.

Badz co bądź, w całym tym krwawym dramacie pozostało wiele wątpliwości, których usuwanie nie zdolało i śledztwo główne, przeprowadzone przy ostatecznym rozpoznaniu tej sprawy na posiedzeniu sądu wojskowego warszawskiego, odbytym dniu 6 b. m. wobec liczniego zastępu publiczności. Podażalny stanął tu pod zarzutem rozmystelnego, podszkodkowice nie promedytowanego morderstwa, dokonanego przy obciążających okolicznościach (1 cz. 1455 art. kod. karnego i 2 cz. 78 art. XXII księgi Zbioru postanowien wojskowych).

Na posiedzeniu przewodniczył prezes sądu wojskowego, jeneral-major Friederichs oskarżal — pom. prok. wojskowego kapitan Gredjakin, bronił podadego wyznaczony w tym celu z urzędu dom. adw. przysięgłego a zarazem owoceńca przy sądzie wojskowym, p. Kijewski. Zbadano piętnastu świadków, zasadnicza treść ich zeznania wpleśniona już powyżej w ogólną opowieść.

dnia nie możemy się rozstać z ich następsztwami, z jakobińską tradycją w polityce, z usiłowanym okrawaniem i obcinaniem umysłu ludzkiego, by wszczęcić pewne przekonania, pewną wiare, chociażby nie objawianą a filozoficzną.

Bierzemy tu rozbraz z R. jako politykiem, jego «Kontrakt społeczny» nie wchodzi w zakres naszego zadania. «Kontrakt», zanotujemy tylko — rzeź najmniej oryginalna, blaha przeróbka teorii Hobbesa (*Leviathon*) i Locka (*Civil Government*). Streszczajmy i charakteryzujmy. *La faculté maitresse* wedle Taine'a była u J. J. R. nad miare wygórowana uczniowość, zabarwiająca jaskrawo wszystkie produkty myśli, wszystkie nawet odwierane rozumowaniem głowy, rozumującym szybko i logicznie. Na tej uczniowości nieokreślonej i nieposiadającej się, strzelającej tylko myślami, ale nie na tyle doniosłe, aby te myśli wcaleły się w czyn, grały jak na Eola arfie wszystkie dziedziny, wszystkie pałace potrzebny, wszystkie perywania się naprzód i aspiracje najbardziej burzliwego, mocującego się jak Tytan z przynajmnieją go całym szeregiem przeszłych wieków nagromadzoną przeszłość. Ten pieśni uczuć, prorok demokracji tem smiełej rózumowania, im był ubozys wiek XVIII w zasoby i metody prawdziwie naukowe, im bardziej literacka ogląda i rzeczność starczyły za naukę, im wyłącznej panowały nadog dedukowania prost z głowy, a nie dociekania prawdy

o sprawie. Tutaj dodamy tylko, iż znaczna liczba świadków nie pozwoliły ażdemu znać, iż byli go i pomyślali.

Sąd, po krótkiej naradzie, wydał wyrok, mo- cą którego uznano Karpuchina winnym roznosi- nego morderstwa i przy uwzględnieniu zarówno obciążających, jako też lagodzących okoliczności, skazano go na pozbawienie wszystkich praw sta- nu i części roboty w kopalniach przez lat 12. Prezydujący powrócił na podsumowaniu sentencję wyroku i zawiadomił go o terminie ogłoszenia wyroku z motywami.

— *«Słusząszy, wasze prewochodzidliwość!»* odrzekli głosem pewnym oskarżony, który w ogól- ne podczas całego przebiegu sprawy, mającej przecież los jego rozstrzygnąć, zachowywał się nader spokojnie, nie zapominając ani na chwilę o przepisach dyscypliny wojskowej.

Nadmienimy w końcu, iż Andrzej Karpuchin liczy obecnie 26 lat wieku i pochodzi z powiatu kolonelskiego, guberni moskiewskiej. Przez kilka lat służył on w piechocie. W kadrach żandarmów znajdował się dopiero od września r. z. to jest od czasu, gdy go w armii do rezerwy zaliczono.

Fr. N.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Odwiedziny w Berlinie, spełnione i oczekiwane. Dwa zaprzeczenia, trzecie potwierdzenie. «Norddeutsche Zeitung». Przegrania Austrii w Rumeli. Kon- gres egipski. Kr. Napoleon republikański i so- cyalistyczny. Dobranogi nasze.

Prusy, jak się to im słuszuje należy z centralnego ich stanowiska w Europie śródziemnej, stali się w ubiegłym tygodniu przedmiotem odwiedzin, równoważących do pewnego stopnia świeżo przebrzmiącej poli- dylipodowej podróży arcyksięcia Rudolfa po ziemiach słowiańskich i Turcji. Zrana 25 b. m. przybył do Potsdamu książę Walii, który w wigilie dnia tego pożegnał się w Darmstadtzie z dojną swoją matką, królową Wielkiej Brytanii, udając się z powrotem do Londynu. Księcia w Potsdamie odwiedził cesarz niemiecki, podejmując dojstnego gościa w pałacu następcy tronu. Ze przy śniadaniu, *entre fromage et poire*, mówiono o kwestii egipskiej, o konferencji przyszej, a może i o kongresie, to chyba wtedy ulegnie zaprzeczeniu, gdy «Norddeutsche Zeitung» wystąpi z czwartym «contrefilet», po trzech udzielonych w dniu 23 b. m., o których będzie niżej. We dwa dni później przyjętym był przez cesarza Wilhelma, na posłuchaniu prywatnym, głosny petersburski prawoznawca prof Martens, któremu, jak to doniesliśmy w swoim czasie, p. Katkow przypisał autor-

z faktów. Z pewnością lunatyka stano po najwyższych dachach, przekraczając przepis przy przechodziżu z jednego przypuszczenia na drugie, nie dbając o krytykę i uzasadnienie, a słowa — symbole, biorąc za same rzeczy, J. J. R. był największym z tacy lunatyczów XVIII wieku, prowadzącym na rozdroża i przepaści, o których w wieku bardziej naukowo i krytycznie wykształconym, mogłyby ostrzeci już same sprzeczności w pojęciach, już to samo, że mając za punkt wyjścia indywidualne uczucie, a zatem rzeczą najwolniejszą i najmniej łączącą prawidłom, i przeszellszy przez anarchoję rzeczonego stanu natury, kończył na największym, jaki tylko może być pomysłany, despotyzmie, upozorowanym przypuszczeniem woli większości, ludowego wszczęwiadztwa. Nietylko przez swoje instynkty, przez swoje idee, uczucia, ale przez same rażące niekonsekwencje i przeciwieństwa w pojęciach, był Rousseau wcieleniem demokracji, nie takiej, jaką być powinna, ale tej, jaką była przy wyjściu ze średniowiecznego Egiptu, z ziemi niewoli, dbającą najmniej o wolność, ale bardzo dużo o niwelacyjce, poczuwającej się na nie, ale nawyklej ulegać siepo każdemu, kiedy się jej na wodza narzucił, kiedy ja jak rumaka dosiadł. Rousseau wybrał te demokrację i wyraża jej instynkty i potrzeby i w tem, czem przyczynił się do rewolucji i w tem, w czem był motorem reakcji, w tem, że przechorował wiare religijną, nie dai inteligencji ówczesnej i postępowej.

swo nowego międzynarodowego traktatu o ekstradycji przestępów politycznych. Traktat taki przychodził w samej porę, gdyż w parlamencie niemieckim rozpoczęto się właśnie, w ubiegły czwartek, drugie czytanie projektu co do prawa o socjalistach, a dołączyczący oponent, dr. Windhorst oświadczył z trybuny, że gdyby poprawki jego, wniesione w imieniu całego środowiska, upadły w parlamencie, stronnictwo jego, przy głosowaniu na całość, zostawia swobodę wotowania każdemu ze swych członków pojedynczo, luźnie; jest to ustępstwo na rzecz rządu i encykliki papieskiej, którego cene, wrzaz z ceną za rezygnację ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, nie oznaczyły dotąd dni niki dobrze poinformowane. Nareszcie, obok dwóch pominionych, a dokonany wizytę znaczącą się na widokręgu i trzecią, donioslejszą 'bez porównania, naregistrowaną przez "Journal de St. Petersburg". Zapowiedział ją w ostatnich czasach "N. Wien. Tagblatt", a potwierdził "National Zeitung", w tych słowach: "odwiedziny J. C. M. Cesara rosyjskiego w Berlinie jest ewentualnością bardzo prawdopodobną, i zapowiedź tego faktu nikogo nie potrafiaby zdziwić".

"Nordd. Zeitung" nie chce jednak dać wiary ostatnim temu zapewnieniu. Przytoczywszy słowa "N. W. Tagblatt'u", i przypominając, z tego powodu niesprawdzone zeszłej jesieni pogłoski o spotkaniu się cesarza Wilhelma z cesarzem Aleksandrem, w epoce pobytu N. Pana w Kopenhadze", organ księcia kanclerza tak, się wyraża w pierwszym z trzech swoich ostrzeżeń, o których napomkneliśmy powyżej: "Kola wtajemniczenie wiedzą dziś dobrze, że wymałżek zeszłorocznego we względzie wyższych cesarza rosyjskiego, był tylko jednym z owych manewrów, za pomocą których giełda, po oficjalnym zaprzeczeniu pogłoskom, spekuje na obniżeniu walorów; lekam się, aby artykuł "Nat. Zeitung", potwierdzający wiadomość wiedenskiego "Tagblattu", nie miał również podobnego celu". Zauważmy jednak różnicę położenia. Najpierw, pogłoski zeszłorocznego zjawili się w chwilie wiele natężonej, ztąd każde zjawianie projektowanego spotkania się, wpływalo w sposób niezmiernie dotkliwy na rozdrożne usposobienie targowic pieniężnych; dziś, w okresie niewielkiej pogody stosoinków między dwarami berlińskim i petersburskim, nic podobnego powtarzyć się nie może na przypadek, czy to odwiedzin, czy nie-odwiedzin.

Lecząc ciekawsze, to że "Nordd. Ztg.", powyższe swoje dementi popiera dalszym sześciem innych zaprzeczeń, nie pozbawionych

tehni wyizzare z serca ludu nietylko religię stanowioną, ale samo uczucie religijne, które już osiądzono i chcieli zlikwidować; że w korabiu jego religii wrodzonej przepchnoło ono po falach potoku i stąpiło znów na ląd w XIX w. mocna nogą; że nie oddane zostały idealy na pastwę płytka filozofią nihilizmu.

Zamykając nasze studium o Rousseau jako jednym z głównych pisarzy XVIII w., dajmy kilka słów końcowych już nie o treści jego utworów, ale o ich zewnętrznej stronie, od której jednak zawiasto powodzenie, sława i wpływ literata, o ich formie, o właściwości i przymiotach jego stylu. (*On ne vit que par le style*, rzekł znający się na rzeczy tej Chateaubriand. M. d'Out T. II, 177; *l'ouvrage le mieux composé rempli de mille perfections est mort-né si le style manque. Le style ne s'apprend pas, c'est le don du ciel, c'est le talent.*) Pod względem formy Rousseau należał do szkoły francuskiej, tak zwanej klasycznej, w XVIII w., w którym pisano więcej prozą niż wierszem, pisano dużo, popularyzowano wiadomości. Z rodzaju, który uprawiał R. w głównym swoim utworze, N. Heloizie, należy on do romansopisarzy, w dziale romanów, w których wątek opowiadania i sieć wypadków są rzeczą posłużniejszą, a główna treśćą są wylewy i cieniowania uczuć bohaterów. Na tem polu miał już Rousseau w Anglii znany, chociaż daleko mniej uatalentowanego poprzednika Richardsona. (Pamela

znaczenia i pewnej cechy wspólnoty. Krakowski "Czas" ogłosił by z Petersburga (aż?), ze źródłem pewnych, wielu niemila wiadomości, jakoby ks. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu (gdzie Rzym, gdzie Krym!) otrzymał od swego dworu polecenie zwrócienia uwagi gabinetu wiedeńskiego na zasadę wielkiej prerogatywy nadanej związkowi polskiemu w Austrii. «N. Freie Presse», komentując te wiadomości, dodała od siebie, iż wątpi, aby takowa była prawdopodobna. Organ księcia kanclerza pojaśnią na rzeczą pytaniem: "Alboż potrzebujemy nadmienia, że wieś jest pozbawiona wszelkich podstaw?" Ale tuż zaraz idzie i trzecie stwierdzenie... potwierdzające, acz na pożór dotycze ono sprawy całkowicie różnej. Pejdżmając, ni stąd, ni zowąd drobną wiadomość, niż wcale i w nic wtajemniczony, ażeby mózg w ostatnim "potaknięciu" organu zielanego kanclerza odczytać zagadkę. Poplega ona na tem, że ks. Bismarck rad jest u siebie każdemu Gościowi, lecz porozumiewa się trzech cesarzów na gruncie neutralnym — w żadnym razie. I to jest proste: bo i w ciòby się obróciła, na przypadek najbliżzej między panującymi zgody, odwieczna gra kanclerzy berlińskiej, to w celu rosyjskim, to w lich austriackie?

Pomimo niewątpliwych zabiegów monarchów na najbliższej terytorialnie zainteresowanych w sprawy połowy balkańskiego i zatrzymanie Aleka-paszy na posadzie namiestnika Rumelii wschodniej, W. Porta oficjalnie zawiadomił monarcha, że na wysokie to stanowisko powołana p. Krystowicza; z prywatnego zawiadomienia "Journ. de St. Petersburg" okazuje się, że nowy namiestnik przychodzi już został przyjęty przez Rosję, Niemcy i Włochy; jak się zaś w tej kwestii postawiła inną państwa, od których, na mocy traktatu berlińskiego zaledwie potwierdzenie namiestnika rumelijskiego, niewiadomo jeszcze, aczkolwiek organ kanclerzy rosyjskiej oświadcza, że potwierdzenie to jest "zapewnionem".

Donosząc przed dwoma tygodniami o nadziejach stworzenia nowego związku niem.-ros.-angielskiego, mogącą się nawiązać około konferencji egipskiej, powiedzieliśmy, że konferencja ta prowadzić musi, w najbliższym lub dalszym terminie, do kongresu międzynarodowego. Różnica nastąpiła się

samej przez sieć z powodu propozycji angielskich, w których, pod pozorem potrzeby upratowania deficytów finansowych w Egipcie, jaśnie się rysowała chęć sprzątnięcia kraju Faraonów z mapy nie-angielskiej. Dzień się okazało, że w tyczce samej nie obdzieli się bez kongresu. Oprócz Francji, która zawsze zastrzegła się przeciwko m. a. t. r. y. przeznaczonej do traktowania konferencji. Z większym jeszcze niedowiarstwem wystąpił zamierz Turcy. O ile bowiem zasługują na wiare informacje "Mem. diplom.", pisma składają dość poważnego, W. Porta przystąpienie swe do konferencji zawałowało pragnie uprzedniem oświadczenie mocarstw, a głównie Anglii, "że z twierdzeniu sultana nad Egiptem i jego prawa dziedziczenie, w niczem na konferencji nadzwyczajnej nie będą". Ogólność doskonala, czy nie z uśmiechem politowania spotkaną została nad Tamizą, gdzie świeżo włośnia "Times", ogłaszał tekst sprawozdania Anglii o stanie finansów egipskich, wyraził się więcej niż kategorycznie, że Wielka Brytania ofiar poniesionych nad Nillem ze krwi i grosza byle czem zapalić sobie nie pozwoli... zawsze, że i sam Egipt, jak o tem z Kairu donoszą do "D. Telegraph", nie życzy sobie brać udziału w konferencji zdając się w tem, oczywiście, na laskę konsystujących u niego sif zbrojnych potężnego Albionu.

W Anglii rozeszła się wieś gucha, że rosyjanie zajęli fortecę perska Saraks. Tego powodu lord Granville zmuszony był oświadczenie z trybuny, że wiary temu zadnej nie daje, o ile, że jeszcze zeszłej jesieni rezydent angielski w Petersburgu otrzymał zapewnienie, iż twierdzą ta pozostałe zawsze na zewnątrz nabytków rosyjskich. Wiadomość dotyczy więc zapewne innego jakiego Saraku. Z Indii tymczasem nadchodzą zapewnienia, że władze W. Brytanii czynią należną staraną i przygotowują do zajęcia okraju afgańskiego, przeznaczonych, bezwątpliwnie, Anglii na skutek polubownego jej rozmierzowania się z Rosją.

W. Napoleon wystąpił z listem oryginalnym, dowodzącym, że stronnictwo bonapartystowskie w Francji przyszło nareszcie do zeznania obecnej swej niemocy. Snadnie dopisywał wybory municipalne, na które liczono cokolwiek. Spadkobierca korony cesarskiej oświadcza w liście, że imię Napoleona nie jest już najunajmniej związane z żadną w lączu formą rządu, monarchiczną lub republikańską, to jest, że w potrzebie bonapartyści potrafią być nawet dobrymi republikanami. Napoleonowie przede

1740. Clarissa Harlowe 1749). W tym romanie uczciowym bez wypadków, bez zadnego dramatyzmu, złożonym z samych tylko listów albo dyskutujących namiętnie różna kwestye społeczne, albo ceniących same tylko uczucia działających osób wedle zmiany ich sytuacji, R. nie jest nowatorem pod względem formy, a tylko pod względem pojęć i uczuć, oddanych tak potężnie i gorąco, że same ukazanie utworu zaznaczyło początek nowej epoki. Nowe pojęcia oddane po literacku, to jest oddane w słowach uczucia gorących, rozsadzić z czasem muszą stare formy i postłożyć do utworzenia nowych, wszakże nie odrażni, nie predko; zdziała się, że długi szereg lat mija, zanim w literaturze, w której całkiem nowy duch oddawna wieje, stare jedna już tyko rury trzymające się formy zmarłej szkoły ustąpią nowej szkole, w której się wyraża nowy rozwój oddawna już liściem i pączkami pokrytej rośliny. Takie nowe kwitnienie literatury odbyło się znacznie później, w tak zwanym romantyzmie. Kto chce badać nową szkołę nietyliko w ostatecznej chwili dojęcia jej do niepodzielnego panowania, ale i w jej poczatkach, musi cofnąć się aż do zawiązania się pączków. Z tego stanowiska wychodząc, można rozprawiać o romantyzmie i o klasycyzmie, jak to uczyli Emile Deschanel (Paris 1883. *Du Romantisme des classiques*). Z tego punktu widzenia Rousseau jest niezawodnie pierwszym romantykiem, perturbatorem strzonych ogrodów i mie-

rzonych cyrklem kształtów klasycyzmu, wprowadzających do tego klasycyzmu pierwsiak podmotowy, burzający ferment, podrażnienie osobiste objaśniające się co chwila, albo w roztkliwieniach do lez, albo w patetycznych wybuchach, wojny z konwencjami, zawiązane postanowienie nie być *comme tout le monde* (N. H. 226). Rousseau stworzył typ idealny człowieka z sercem w drugiej połowie XVIII w., późniejsze pokolenia nazwą jego usposobienie przesadną czułkowością, sentimentalizmem, jego samego będą uważać jako egzaltowanego entuzjasta, nie podlega jednak wątpliwości, że przez niego oddany był pannjący w tym wieku nastroj umysłowy i temperament i że na tym modelu kształciły się wszyscy wiele poeci następnego wieku, wszyscy co największe promotorowie romantyzmu. Każdem z nich odziedziczył N. Heloizie jak mocne uderzenie elektryczne, które wstrząsnęło całą jego maszynę nerwową, niejeden jej wrażenia zmodyfikowane wedle własnego temperamentu powtórzył. R. wpleciony jest w ten sposób w same dzieje romantyzmu i wpływ jego trwał, aż do 1820 r., czego dowodem są przytoczone usterpy z IV cz. "Dziadów". Zatrzymajmy się na śladach tego bezpośredniego i zaraźliwego wpływu ducha głownego utworu R. na olbrzymach myśi i sztuki europejskiej, stojących na pograniczu XVIII i XIX wieku.

wszystkiem chorążym trzech zasad: dalsze go pokojowego rozwoju zasad wielkiej rewolucji francuskiej, poszanowania wszelkich praw narodowego i zaprowadzenia niezbędnych reform socjalnych. Bezupubliczni, al i to tak pewna, że przeprowadzić owe niezbędne reformy, socjalne obiecywał również swojego czasu i hr. Chambord, a klasza orleńca nawet książki całe o nich pisała; tymczasem wszystko to jako zamierza powoli i tonie w potoku ciejków, coraz dla monarchistów we Francji ciętszych czasów.

Rezygnacyjna ks. kardynała Ledochowskiego dziwnie odbywa tempa. Kiedy «Kuryer Pozn.» nie przestaje, *usque ad finem*, głościć, że ostatnio w tej mierze słowo wyczescione jeszcze nie zostało, dzienniki niemieckie wymieniają już nazwiska kandydatów na stolicę gnieźnieńską, o których rząd pruski umawia się ze stolicą apostolską. W liczbie tych kandydatów spotykamy imiona: ks. biskupa Cybichowskiego, ks. biskupa Janiszewskiego, ks. prałata Likowskiego, ks. Waniuru kanonika katedry chełmińskiej, ks. prałata Asmama, proboszcza św. Jadwigi w Berlinie.

Z Galicji, o jedynym ważniejszym wy-
padku miejscowym, o wiecu ruinów we Lwowie
nie otrzymaliśmy dotąd szczegółowych
wieści. W Lipsku w poniedziałek (12 maja)
rozpoznała się proces J. I. Kraszewskiego.
Sądu, ze debaty będą publiczne; specjalny
nasz korespondent jest już na miejscu.

I, T, H.

OSTATNIE WIADOMOŚCI..

Lwów, 5 maja. Wczoraj odbył się tutaj wiec rusiński. Około 500 osób zgromadziło się w Domu Narodnym, byli to przeważnie przedmiejszanie, tudzież studenci wyższych zakładów naukowych, trochę wiściańskie i kobiet. Był to żalidne kalectwo. Zgromadzeni zgasili po posieku Romaniukiem, przewodniczył adwokat dr. Jan Dobraniak. Jako sprawozdawca uchwałić się mających rezolucję występował Korol, namiętnie potępiając oddanie klasztoru bazylianowskim Do broniąkiem jezuitom. Przedmieszczańian Kisielić i prof. Wachnianin ostrzegali przeciw drażnieniu w ten sposób rusinów galicyjskich. Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: «zważyszy, że od uchwalenia rezolucji przez ogólnoludowy wiec rusiński upłynęło dziesięć miesięcy, a rząd nie uważa do datą za stosowne przedsięwzięcie czegokolwiek dla położenia końca naruszania autonomii kościoła rusińskiego; zważyszy, że w dniu 24 kwietnia oddano klasztor o. bazylianów w Lawrowi w posiadanie zakonników wychowanych przez jezuitów; zważyszy konalec, że zatrzymanie umyслов wprost wiernych greko-katolickiego obrządku tak między duchołectwem, jak i między świeckimi nie zmniejszyło się, ale wzrosło z dniem każdym; wieci lwowskich rusinów, wznawiają rezolucję z d. 29 czerwca r. 1883, wybiera deputacyje, wkladając na nia obowiązek, aby przedstawiały naruszenie samorządu naszego kościoła przed reprezentantami wyżsokiego rządu i przed nuncyazmem papieskim, a wedle możliwości także przed tonym cesarskiej mości, domagają się imienia galicyjskich rusinów zadostępnienia sprawiedliwym żądaniom, wyróżnionym w tej rezolucji». Do deputacyi wybrano kupca Dymeta i profesora uniwersytetu Ogórnego, którzy razem z posłami rusińskimi w radzie państwa przedstawia rzeczą ministrom, nuncyaturze i cesarzowi. Wiec trwał trzy godziny.

Londyn, 9 maja. Agencja Huntera telegra-fuje z Szanghaju, że cesarzowa chińska, zwol-niwszy rade państwa, rozwija ją poleciła me-morandum Li-Hung-Changa, w którym ma te-stan wykazanie konieczności natychmiastowego za-warcia pokoju z Francją. Rada państwa, na której obecny był również kai-zare Chung, je-dnoglosnie postanowiła: z e r w a c z o polityką doradzoną przez Li-Hung-Changa. W sprawie konferencji egipskiej, Gladstone zawiódzi-wocząc iżbe, że odpowiedź Turcy nie nadążała jeszcze. Dzieńniki podają dzisiaj jądro krótkie-telegraficzne tej odpowiedzi streszczony z Wiel-kiem W. Porta, w zasadzie, zgadza się na konferencję, i gotowa jest wziąć w niej udział, pod warunkiem, że obrady nie ograniczą się wyłącznie sprawami finansowymi Egiptu, iż konferencja zbierze się w Konstantynopolu. Bill, przyjmujący połączonemu królestwu Szkocji od-dzielny gabinet ministerialny, przyjęty został w czynstwie pierwoszow. Międzynarodowa wystawa nienajawniona otwarto wezwaną została w pałacu South-Kensington.

Berlin, 9 maja. Wczoraj przybył tu hr. Loris Mellikow. Dziś zebrał, zachowując ścisłe

incognitis, przyjechał książę bugarski. W zamku Rumpenheim oszukiwany jest królowa duńska. Przy drugim czytaniu ustawy do prawa o socjalizacie, po deklaracji d-ra Windthorsta, głos zabrał książe Bismarck. W dinglej, wyczerpującej swej mowie, która posiedzenie parlamentu przeciadała od 11 do rana do 6 w południu, kanclerz oświadczył, że od ustawy wyjątkowej wtedy dopiero można będzie odstąpić, kiedy robotnik będzie miał ustaloną możliwość prawnego, kiedy mu zapewniona zostanie pomoc na przypadek choroby, i gdy jego ubezpieczeniom będzie na czas niemocy i starości. Ks. Bismarck w sposób nagły nastąpił na nieodpowiedzność przyspieszenia środków w tym kierunku i dodaje, że gdyby ponownie ustawy przeciwko socjalistom było odurzające przez parlament, rząd usiłował będzie wziąć tę rzeczą pod obrady z i n y m , n o w y m parlamentem, (czyli, że rozwijałe obecny i zawiesza do nowych wyborów). Gdyby i przyszły ten parlament postawił się w sprawie również opornie, rząd powinien wolnym będzie od odpowiedzialności za nastawioną.

Wiedeń, 9 maja. Kardynał sekretarz stanu stolicy apostolskiej rozesłał nuncyzom drugi okólnik, dotyczący majątku Propagandy, w której ponownie oświadcza, że postępowanie rządu włoskiego w tej sprawie obraża prawa stolicy ap., jak to w swych adresach z protestem zaznaczyli biskupi świata całego. Okólnik odrzuca wszelkie kombinacje, wszelkie załatwienie kwestyi, uwłaczające w czerwkomilni godności Propagandy i jej interesom. Dzieniaki ogłaszały niektóre szczegóły odpowiedzi tureckiej w sprawie konferencji egipskiej. Porta żąda, aby za podstawę obrad nad finansami Egiptu wzięto notę lorda Granvilla z dnia 3 stycznia 1883, w której zaznaczono, że z stanu finansów egipskich wynikała zlego stanu administracji tego kraju.

ZIEMIE I KOLONIE SŁOWIAŃSKIE

LIPSK. Piszą do "Gaz. Nar." Wobec nieustających prośb ze strony tutejszej, jakież zamiejscowej publiczności o karty wstępne na rozprawę sądową przeciw Kraszewskiemu, która się odbędzie dnia 12 maja, postanowili tutejszy trybunał państwowy, iż miejscem rozprawy nie ma być, jak to było dotąd przeznaczonym, mała sala trybunału państwowego, lecz wielka sala króla sas. sądu krajowego. Postanowienie to zostało zatwierdzonem przez sąd krajowy. Wielka sala sądu krajowego pomieści o wiele większą liczbę osób aniżeli pierwotnie przeznaczona salka, dlatego też będą jeszcze prośby piśmieńskie o karty wstępne uwzględniane. Rozprawa sądowa przeciw Kraszewskiemu i kapitanowi emerytowanemu Hentschowi rozpoczęcie się 12 maja o godzinie 9 rano, a potrwa, jak się z pewnego źródła dowiadujemy — prawdopodobnie cały tydzień. Akt oskarżenia zarzuca obu — jak wiadomo, zdradę stanu. Ilość zebranych swego czasu z willi dreźdeneckiego Kraszewskiego rękopisów, listów i innych papierów jest tak znaczna, że ich przeglądanie aż osmim urzędnikom politycznym przeznaczono. Papiry owe, pisa-

ne przeważnie w języku polskim lub francuskim zostały przez pięciu tłumaczy na język niemiecki przetłumaczone. Tłumacząc polskich wysłała berlińska policja do Drezna, ponieważ żaden z saskich urzędników policyjnych polskim językiem nie wiedział. Kraszewski wiedziała dość słabo językem niemieckim, dla tego też nie pisał nigdy po niemiecku, tylko po polsku lub po francusku.

literackim :

„Za miesiąc od dnia dzisiejszego t. j. w d. 28 maja rozpoczęć ma swoje przejazd historyczno-literackie, zwołane do Krakowa z inicjatywy członków Akademii umiejętności w trzechsetną rocznicę zgromu Jana Kochanowskiego. Wobec tego komitet urządzący jazdę pozytywnie soble żał obowiązek, dodańc ogólnego publiczności na-azej o postępcach czynności swoich przygotowawczych. Są one bardzo pomyśle i wyrażają nadzieję, że program nakreślony jazdowi spełni się w zupełności. Jazdę ma mieć cechy sklepie naukowe, połączyc ze sobą ludzi, którzy w nie oddają się pracom umiejętnym na polu naszej historii, literatury, oświaty i języka i pracom tym wskazać jednolitym kierunek i silniejszą podstawę. Komitet starał się też rozeszła zaprosze-nia (eglosione w dziennikach) wszystkim no-

nym, których imię na tem polu u nas jest znanem. Od wielu otrzymały już przyznanie, że do Krakowa przyjadą, od innych oczekuje go z pewnością. Dostała jednak komitet wiadomość, że niektórzy z zaproszonych nie otrzymali wydanego do nich zaproszenia, co się zresztą trudnością otrzymania dokładnych adresów tłumaczy. Upraszca też komitet każdego, kto na polu naszej historii i literatury, oświaty i języka naukowej pracuje, a przypakiem zaproszenie nie otrzymał, abyże raczył zgłosić się do komitetu i adres swój dokładniej podać, a zaproszenie pewnie mu zostanie wysłane. Zapowiadane referaty nadeszły już w znacznej części i drukują się zaraz, tak, że uczestników zjazdu, jeżeli nie przed dyskutacją, to prawnajmniej wtedy dyskusi mieli jąć będą w ręku. Porządek referatów oznaczy samo zgromadzenie, przy czym jednak referator członków zamiejscowych dane będzie pierwszeństwo. Dla uczestników zjazdu, a mianowicie dla pp. profesorów szkół średnich, zaproszonych na zjazd, stara się komitet o możliwie ułatwienie co się tyczy ulropu, podróży i t. d., a o ostatecznym wyniku swych starań stosowaną drogą zawiadomić ich nie omieszcza. Ze wszystkimi życzeniami prosimy zresztą zgłaszać się pod adresem: «Komitet zjazdu historyczno-literackiego w Krakowie w biurze Akademii umiejętności». Blizyńczo porządek zjazdu ogłoszony zostanie później. Na teraz komitet może jednak dodać, że publiczne doroczone posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się w d. 28 maja o godz. 11 rano, a pierwsze posiedzenie zjazdu tego dnia o godzinie 4 popołudnia. O ile miejsc pozwoli będą się odbywać posiedzenia za kartkami wstępem, które wydawać będzie w przedziale zjazdu biuro Akademii umiejętności. Uczestnicy zjazdu legitymuje się zaproszeniem. O powtórzenie tej wiadomości komitet wszystkie dni polskie uprzejmie uprasza. W Krakowie, 28 kwietnia 1884. W imieniu komitetu St. Tarnowskiego.

POZNAŃ. P. Muraszko, znany korespondent „Moskowskich Wiadomości” (ak domniemany) i „Dziennika Poznańskiego”, w tym o tym przewodzie temu pismu o obrazę z milanowicze o to, że korespondent warszawski „Dziennika” zarzuca p. Muraszco w korespondencji pisanej w latach 1920-21, iż został ze służby sądowej nad nadzirą usunięty.

PRZEGŁAD PRASY

WILK WYWOLANY. W jednym z poprzednich numerów naszego pisma pochwaliliśmy się z «Rusią», zaś ani jednego artykułu przeciwko nam nie zamieściła w zeszycie, któryśmy z tego powodu zamierzali odesłać «Lidze pokoju i wolności»... Piekielne wyszły. Oto w № 8 znajdziemy sąznistą, z siedemnastu kolumn złożoną p. Czywientwiczą, albo też, jak czytają inni egiptologowie, Czyzawitniewicza. W korespondencji tej jakis anglo-saskoszyk opowiada autorowi monumentalnego ogrodu dieła, rzeczy, zaiste, monumentalne, a mianowicie o «ogródkowej» (w zimie) i «küchennej» (w lecie) stronach życia polskiego. An-glossas oświadczają panu Czywientwiczowi takie oto *memento mori* w dwu tych sprawach:

«Wy, ruscy ludzie, nigdy nie podolacie polakom, i to nie dla tego, że ci ostatni są wiele jurni (żiwoci), lecz że u waszych mężów stanu brak w tym względzie wyższego politycznego zmysłu».

Zadeklarowawszy w ten sposób niekompetencję polityki państowej w rzeczach ogródkowych (w zimie), i kuchennych (w lecie), anglo-saksoński opisuje z kolei, po fakcie, wszystkie cuda "życiowości", o jakiej ani marzyć mężom stanu, a na którą

— Szczęśle! — powiedziała — parę wieczorów w towarzystwie warszawskich młodzieńców. Zobędzie to pan wiedział o czem oni z sobą rozmawiają? Sądzisz pan może, że o tem, o czym z taką młodzieńczą i zarośnięcielską rozprawą młodzieńcy w Petersburgu? Uchowaj go! Tyko o pańskich i panienkach, o nich jedynych. A jak!! i co!! Gdyby choć części tych zwycięstw było prawdziwa, inż nie w samej Warszawie, lecz na prowincji, trzebały byno wyznać, że prawa moralne oddawana kobiote zostały przez polaków

na ołtarzu instynktów zwierzęcych...
Słowem, rozpuszcza płynie u nas lożyska-
mi wezbraneimi jak Wiśla na wiosnę. A pły-
nie ona—zgadnijcie skąd? —Z wierzchołków
sztuki polskiej. Teatr to polski jest owem

Karpatami wylewającymi nowy potop na nową, na śmierć skazaną Sodome i Gomorę starych słów istot zachodnich.

„I nie myśl pan, żebym miał na widoku teatrzyki ogrodowe (w zimie) lub restauracyjne (w lecie). Byna najmniej. Mówię po prostu o warszawskich teatrach dramatycznych, znajdujących się w zawidywaniu tutejszej dyrekcji i teatrów...”

Widoczna jest rzecz, że z biednym p. Czyżawitewiczem, niedawno jak widać przybył do Warszawy, zaszedł bardzo nie-fortunie *qui pro quo* w kwestii wstępnych jego znajomości. Co zaś się tyczy rosyjskiego organu, to znajomość własnego społeczeństwa nakazywana by zdaje się ogólniejsze sądy o drugich. Bo jak się widzi przypominańska o özidle w oku bliźniego, w tym wypadku wydatnia się w całym swym miascie.

DAREMNA RADA. Oskarżenia niemieckie polaków o sianie niezgody rosyjsko-niemieckiej, chwytyane lapczywie przez rosyjskie dzienniki polakoczerze, wywoływały prawda protesta, jednakże bardzo słabe i połowiczne. I tak „Świat” powiada:

„W samej rzeczy, nie ulega wątpliwości (1), że polacy pragnąli sprawdzić wagę Rosji z Niemcami, lecz byli oni do tego zachezani przez partię księcia Bismarcka, obiecującą im niepodległość. Ze tak jest, to prawda, dysponując przypomniętobie wyjaśnieniem, pewnego profesora z Odessy, którego profesor Wagner, człowiek bardziej bliski księcia Bismarcka, wziął za polaka i dawał mu masę obietnic niepodległości Polski. Lecz gdy polacy, przy postawieniu kwestii, po czym mają stać się stroną na wypadek wojny, po stronie Rosji czy Niemiec, nie stają po stronie Rosji, nie stawali też wcale po stronie Niemiec, nastąpił wtedy nagły zwrot w politice. Niemcy zapragnęły zgody z Rosją i robią co mogą, aby wywołać nienawiść pomiędzy rosyjanami i polakami. A rosjanie, jeżeli są rozumni, nie powinny ulegać takiemu wyraźnemu manewrowi.”

Rada zdaje się dobra, lecz niestety, przy dzisiejszym nastroju, chyba daremna.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Na ostatnim posiedzeniu naczelników dyrekcji nauczycielskich w Warszawie, według doniesienia „Warsz. Dn.” postanowiono: a) powiększyć etaty szkolne (a nie pensye nauczycieli) do 250 r., a sumy na ten cel potrzebne tam gdzie takie powiększenie będzie miało miejsce, pobierać od całej gminy, a zatem, szkoły miejskie zamienić na gminne; b) w parafjach chełmskiej eparchii prawosławnej ustanowią nauczanie przynimowane dla dzieci obojęga płci; — a w tym celu: powiększyć liczby szkół w ten sposób, aby od wsi do szkoły było odległość nie więcej nad dwie i pół wiorsty, określić na każdorodzny semestr naukowy przeciąg czasu szesięciomiesięczny, za nieuchęcanie do szkoły nałożyć karę, dla bliszego nadzoru nad wszystkim tutaj przytoczonem, przy „azdej szkole utworzyć komitet z nadzorcą (księda), nauczyciela i miejscowościowego wójta lub sołtysa, na który to komitet spadać ma obowiązek używania kar za niechodzienie do szkoły, głównie na zakup ksiązek. Niezależnie od tego jazd wyraził życzenie, aby tych, którzy ukończyli kurs nauk w szkole, zbierać co roku przynajmniej na miesiąc dla powtórzenia nauk. Wreszcie c) zjadz uznać za konieczne otworzenie seminarium nauczycielskiego żeńskiego z pensjonatem, które wedle zdania jego należałoby założyć w Zamościu.

Uwaga całego świata urzędniczego, zwrócona jest obecnie na kwestię niedozwolenia i osobom, pozostającym w służbie rządowej, zajmowania stanowiska w instytucjach kredytowych i towarzystwach dróż żelaznych. Według wypracowanego w tej kwestii projektu, ma być — jak dowiaduję się z „Now. Wremia” postanowionem co następuje: 1) Osoby, zajmujące posady etatowe i mające określone obowiązki, nie mają prawa zajmowania jakich bądź posad w instytucjach kolejowych i bankowych; 2) prawo to rozciągając się będzie i do osób, chociaż nie ponadających obowiązków określonych, lecz załączonych do ministerstw i zarządów głównych; 3) prawo zmawiania posad w instytucjach bankowych i kolejowych pozosta-

wionem zostanie osobom zaliczonym do służby rządowej, t. j. korzystającym z prawa awansu w rangach i prawa noszenia mundurów, lecz zajmującym tylko godność honorową, do których nie jest przewiązana określona pensja, jako: to kuratorów różnych zakładów naukowych, dyrektorów i członków komitetów czuwających nad wieleństwami i t. p. i 4) po wyłączeniu tylko co wymienionych godności, zabronienie zajmowania posad prywatnych będzie się jednako dotyczyć tak urzędników wydziału sądowego, jak i etatowych urzędników wszystkich ministerstw i zarządów głównych, nie wyłączając głównego zarządu wiejskiego i głównego zarządu stadtin Państwowych. Projekt ten będzie rozpatrywany wkrótce na posiedzeniu ogólnym rady państwa i ma być, jak slychać, wprowadzony w czyn w roku bieżącym.

× Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 kwietnia 1884 roku brzmi jak następuje: Zauważwszy, że „Gazeta A. Gatacuka” nie przestaje drukować artykułów, których treść naganna była jej wskazana przez dane jej ostrzeżenie, ze w N 14 stara się ona zaprzeczyć słuszności tegoż ostrzeżenia, przypisując je do wolnie wymyślonym przez nią motywom, i dowodzi tem samem, że środek przedtakiego nie zastosowany nie wywarł na niej poważnego skutku, minister spraw wewnętrznych, na zasadzie § 50 dod. do § 4 (uwagi) ust. cenz. Sw. zak. t. XIV, z dalszego ciągu r. 1876, i zgodnie z opinią rady głównego zarządu prasy, postanowił: udzielić tej gazecie ostrzeżenia d r u g i e, w osobie redaktora wydawcy sek. kol. Aleksandra Gatacuka.

× Główny zarząd więzieni przeszedł do „Now. Wr.” następujące urzędowe s p r o t o w a n i e : «W N 2019 gazety „Now. Wr.”, połączoną została zaczepiąca z gazet warszawskich wiadomość, jakoby arsztantcy, trzymani w nowogrodzkiem więzieniu powiatowym (Mińska gubern.) opuszczali w nocy wraz ze swymi strażnikami cele wieczenne i dopuszczały się w okolicach grabczy, okradali sklepy a rano powracali do gmachu wieczienia ze znacznym zapasem skradzionych rzeczy, które jakoby ukrywali pod podlogą iż arsztantów. Według wiadomości otrzymanej drogą telegraficzną od mińskiego gubernatora na żądanie głównego zarządu więzieniego okazało się, że wspomniane doniesienie gazet nie jest zgodem z rzeczywistością, która przedstawia się tak: w końcu marca, trzech arsztantów, osadzonych p r z y a r z a d z i e w m i n i e n y m n a a k d e m i e j , a na studentów nie będą już odtąd przyjmowani kończący kursa w gimnazjach klasycznych i realnych lecz tylko kandydaci fakultetów matematycznych lub też ci, którzy ukończyli zupełny kurs nauk w wyższych specjalnych zakładach naukowych. Kurs w tej nowej akademii będzie trzyletni.

× Rada państwa na przedstawieniu ministra spraw wewnętrznych, zatwierdziła powiększenie etatu k o l e g u j e n d u ch o w n y m rzymsko-katolickiego, przez utworzenie nowej posady pomocnika buchaltera, na utrzymanie którego suma rs. 700 rocznej pensji, ma być czerpana z kapitału pomocniczego duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Cesarstwie. «Pr. Wiest.».

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Rektorem petersburskiej katolickiej akademii duchownej, której to godność piastował ks. Kozłowski, obecnie biskup zyтомiersko-lucki, ma być ks. Symon, który niegdyś profesor teżej akademii.

= Otrzymujemy następujące wiadomości o s t u d e n t a c h p o l a k a c h , kształcących się w Piotrowskiej akademii (leśno-rolniczej) pod Moskwą. W akademii w bieżącym roku wszyscy studentów było 862, w tej liczbie polaków 71 t. j. 20%; wolnych słuchaczy 34 — polaków 3 t. j. 9%. Polacy odbywali studia przeważnie na leśnym wydziale, który, jak wiadomo, ma być obecnie zamknięty. Stypendia pobiera 18 polaków (z 70), uwalniono zaś od płaty za prawo słuchania lekcyj 14 polaków (z 54). Ukończyli studia na rolniczym wydziale w roku bieżącym: Hutorowicz Stanisław,

Szmidt Tadeusz, Turski Ignacy, Ogólska Lechia, konczyącymi ten wydział jest 34. Na l e ś n y m w y d z i a ł e : Chomicz Kaliski, Dlużniewski Leopold, Jurowski Szweryn, Kiewlicz Władysław, Moraczewski Maciej, Niczko Aleksander, Osiecki Władysław, Piński Władysław, Suryn Michał, Szyszko Stanisław, Zieliński Konrad. Wszystkich na leśnym wydziale ukończycie 32.

— W ubiegłym tygodniu (19 kw.) zmarł w Rewlu b. warszawski j e n e r a l - g u b e r n a t o r hr. Paweł syn Eustachego Kotzebue, urodzony w westlanskiej guberni w r. 1801. Ukończyszy szkołę oficerską, zamieszana następnie na nikolskawej akademii generalnego sztabu, hr. Kotzebue wstąpił do gwardii i całkowicie wcielił się służbie bojowej. Imię jego upamiętniły we wszystkich kampaniach bieżącego stulecia, a podczas wojny wchodniej (1854—56 r.) zajmuje nawet wysoką godność naczelnika głównego sztabu poludniowej armii oraz wojennych sił lądowych i morskich w Krymie. Do szeregu licznych nagród, jakie spottykały zmarłego, zaliczyć należy: ofiarowanie mu tytułu hrabiowskiego (1874 r.) i ośpady brylantami portretu cesarza Aleksandra II; przód orderów rosyjskich posiadał hrabię licznego (14) honorowe oznaki dworów zagranicznych. Zmarły pochowany został we własnym majątku Meksie w grobie familiarnym dnia 26 kwietnia; niedaleko Revalu.

— W ubiegłym tygodniu zmarli d w a j d y g i n t a r z e , bardzo wysoko postawieni w hierarchii wojennej, jeneral-adjutanci G. I. Czertkow 1, od lat wielu pomocnicy prezesa w głównym komitecie urządzenia i wykształcenia wojsk i A. I. Gildenstube, członek rady państwa, b. głównodowodzący moskiewskiego okręgu wojennego.

= W instytucie inżynierów dróg i komunikacji w bieżącym roku szkolnym, studenci kończący ten zakład są ostatnimi, którzy go kończą na dawnych prawach. W poczatku przeszego roku szkolnego, i n s t y t u t t e n m a b y z a m i e n i o n y m n a a k d e m i e j , a na studentów nie będą już odtąd przyjmowani kończący kursa w gimnazjach klasycznych i realnych lecz tylko kandydaci fakultetów matematycznych lub też ci, którzy ukończyli zupełny kurs nauk w wyższych specjalnych zakładach naukowych. Kurs w tej nowej akademii będzie trzyletni.

— Biedny „J a n k o m u z y k a n t ” ani się nawet domyślał, że gdy go zechce gdzie indziej wskrzesić, będzie musiał zmienić nazwisko swoje pochodzenie. A jednak łatwo się o tem przekonać, czytając w jednym z ostatnich numerów „Światu”, odcinek p. t. „Janko muzykant, Małorosijski oszorka”. Całe opowiadanie przetłumaczone dosłownie na język rosyjski, dialog tylko prowadzony po malorusku, go stanowco o pochodzeniu małego bohatera roztarzyga. Za podpis służą dwie litery: B. II. a o nazwisku Sienkiewicza ani wzmianki. W ten sposób się piszą opowiadania oryginalne.

= Słyszyliśmy, że rada głównego towarzystwa dróg żelaznych na posiedzeniu swem w dniu 18 b. m. przyjęła wniosek o rozszerzenie praw przysługujących urzędnikom dla korzystania z b i e l t ó w w o l n e j e j a z d y przez ich krewnych po drogach gl. Towarz. po zniżonej cenie. W moc powyższego po stanowienia mającego wejść w życie z dniem 1 lipca b. r., wydawane będą bilety po zniżonej cenie nietykko zonie i nietleniu dziesiąć, jak to dotąd ma miejsce, ale nawet i służbie, lecz z opłata 25% pełnej taryfy dla biletów I klasy i 20% dla biletów II. i III klasy w zamian istniejącej obecnie opłaty 10%. Istniejąca zaś dziś ograniczenie kredytu dla otrzymywania biletów po zniżonej cenie przez każdego z statowych urzędników w normie 20%, z odbieranej rocznej pensji, z maximum kredytu w sumie 400 r., utrzymaniem pozostało i nadal.

= Grono przyjaciół i wielbicieli T a m b e r i k a, literałnie nie chce go wypuścić z Petersburga. W poniedziałek, w salach pani Rubinstejnu staruszek-toner spiewał cały wieczór z podziwem godną energią. Z czterech swoich koncertów (z czwartego bowiem dochód

przeczączyły na cele dobroczynne), wywozi on z Petersburga do 20,000 r. O pani Sembrich-Kochanowskiej donoszą, iż podróże jej po głównych miastach Stanów Zjednoczonych, cieszyła się niezmiernym powodzeniem. Ostatni jej występ w Nowym Jorku, na koncercie na korzyść impresary Abbé'a miał mu przynieść około 200,000 fr. Obecnie pani Kochanowska przybyła do Londynu, gdzie śpiewa też i p. Mierzwinski.

Z WARSZAWY.

Odczyty. Zeszyły tydzień przyniosły w dalszym ciągu zapowiedzianej serii odczyt p. Edw. Grabowskiego: «O kobiecie w świecie rycerskiej poezji», w którym prelegent starał się przedstawić krytycznie fakty historycznego poniesienia lub obóstwiania kobiety stosownie do epoki, i dowieść, że średniowiecze jej obóstwianie było obłudna forma, pokrywająca panujące wówczas powszechnie zepsucie. P. Małkowski zaś, w odczytach swoim: «O pauperyzmie», poruszał odwieczne swoje zagadnienie ludzkości.

Nekrologia. W tych dniach zmarł w Warszawie Edward Sulicki, który przez czwarty wiek pracował uczciwie na polu dziennikarstwa polskiego. Urodzony w 1833 roku, E. S. najpiękniejsze lata młodości przepełnił musiał zdala od swoich... Powróciwszy do kraju w r. 1857, wstąpił do redakcji «Gazety Codziennej» (dziś «Polskiej»), gdzie do samej śmierci kierował działem politycznym. Z prac jego literackich należy wymienić powieść: «Orgialy», i wyborny przekład «Nedzinków» Wiktora Hugo. Zmarły nie odznaczał się wybitnym twórczym talentem, był jednak zacnym i sumiennym pracownikiem pióra.

Osara klubu ruskiego. «Ruski Strannik», znany z opisu swoich podróży w korespondencji do «Now. Wremienia», zapragnął zostać członkiem ruskiego klubu miejscowego. Został tedy przedstawiony na kandydatę przez 15 z członków (ustawa wymaga dwóch), pomiędzy którymi—jak powiedział—ruski warszawianin w «N. Wremieni» byli tacy jak rektor warszawskiego uniwersytetu, naczelnik dyrekcji szkół i dziesięciu profesorów, i jeneralowie: W. D. Dondeville i W. T. Paniutin. Pomimo to kandydata zabalotowano! Naiwidoczniejsza w tem czarna intriga. Zabalotowanie to p. Kocetowa czyli Eugeniusza Lwowa, ciągle jeszcze stanowi przedmiot gawędzi i sądów wśród członków Towarzystwa, niebywale ów fakt posłużył nawet za powód do wyjaśnienia ustawy przez komitet zarządzający (staraszy) w ten sposób, iż zabroniono wstępu do Towarzystwa osobom zabalotowanym, ponieważ na zasadzie obwiniających prawidł, nowe głosowanie może nastąpić nie przedżej, jak za rok. Komitet uznał, że zabalotowany traci prawo odwiedzania Towarzystwa nawet w charakterze gościa i datego zabronił p. Kocetowi wstępu do sal klubowych. Powiadają, że osoby, które przedstawili p. K. na członka Tow. chęć podnieść kwestię nielegalności balotowania, paragraf wprowadził 5 ustawy orzeka, aby imię kandydata wystawione było na tablicy w ciągu dni 8, tymczasem «ruski strannik» balotowano po siedmiu dniach. To jednak zdaniem koresp. «Nowości» pogorszył tylko może sprawę p. K., uzbierając przeciwko niemu większą jeszcze liczbę członków.

Zmiana policmajstra. Rozkazem politycznym z d. 22 kw. gubernator pocisk hr. Tolstoj obejmie stanowisko oberpolicmajstra m. Warszawy. Dotychczasowy oberpolicmajster jeneral-major Buturin, otrzymuje dyżur t. ułop. na granicę i do Cesarswa na przelicę 4-ch miesięcy.

Z PROWINCJI.

o LUBLIN. Historię pewnego kapelana lubelskiego opowiadały «Wolny Eparchi Wiedomosty», a za niemi i «Mosk. Wied.», jakoby według słów gazet polskich. Rzecznik dotyczy ojca Ściegiennego, nominowanego niedawno przez biskupa Włodzimierza kapelanem przy kościele ś. Jana Bożego w Lublinie. Kapłan Ściegienny jest synem włościanina ze wsi Bilewice pod Kielcami. Przed rozpoczęciem jeszcze socjalno-politycznej agitacji, był on wikarym w Chodzie, powiecie lubelskim. Tutaj, studując ewangelię, przyczynił się do przekonania, że ludność byłaby bardziej szczęśliwa, gdyby mogła żyć swoje urządzenie na zasadach

braterstwa i ewangelickiej wspólnoty misji. Przekonanie te księdza Ściegiennego były oryginalne, lecz w nim, naturalnie, powstały one, pod wpływem działalności i pism towarzystwa demokratycznego, powstającego wokół polskiej emigracji. Ksiądz Ściegienny postanowił to swoje przekonanie wprowadzić w życie, rozpowszechniąc je pomiędzy ludem i podmawiając go do ruchu przeciwko Moskwie, w celu uwolnienia kraju, aby następnie urządzić go zgodnie ze swoimi doktrynami. Powiat lubelski dla tych celów wydał mi się nieodpowiedni, i dla tego porzucił swoją parafię, i rozpoczęł energiczną tajną agitację wśród ludności wiejskiej, zamieszkującej okolice gór świętokrzyskich. Miał on tutaj licznych krewnych, wszyscy go znali, był wymowny, używał przypowieści i obrotów. Agitacja przeniósł ją i do miast, gdzie ogarnęła i młode pokolenie szlachty. Ks. Ściegienny, zachecony powołaniem, postanowił zrobić powstanie w zimie roku 1844. Lecz wydał go włościanin ze wsi Krainy, z okolic Lysej-Góry, podmówiony do tego przez wójta kieleckiego Perkowskiego. Winnych włościanów aresztowano wtedy masowo. Aresztowanych, wysłano do Syberii i ukarano palkami. Ksiądz Ściegienny zbiegł, lecz latem tegoż roku został ujęty na górze Karczówce, pod Kielcami. Był on skazany na karę śmierci przez powieszenie, lecz wyrok ten został złagodzony: pod szubienicą zostało zeń zdjęte święcenie kapłańskie i zesłano go na Syberię. W Syberii, ks. Ściegienny próbował urządzić swoje towarzystwo pomiędzy wygnanicami, lecz i tutaj, i pomimo niektórych dogodnych warunków, zamarł się nie udan. Przebywający na Syberii przeszło dziesięć lat, ks. Ściegienny za zezwoleniem władz, wrócił do kraju i osiadł w powiecie lubelskim. A teraz, z «inicjatywy biskupa», powrócił mu święcenie kapłańskie i dozwolono powrócić do pełnienia swoich obowiązków. «Niezmiernie oryginalnym jest ten postopek nowego biskupa—dodał taż gazeta — który powrócił kapłaństwo osobie skazanej niegdyś za przestępstwo polityczne, zesłanej do Syberii i pozabawionej praw kapłańskich. Zbyt spiesznie chęć nowi biskupi katolicki do wieść, że mieli słuszność ci, co wyrazali obawe, iż nowi biskupi będą służyć niekościowi swojemu, a fanatycznym planom politycznym». Dziwna rzecz, dodamy od siebie, czego chęć gazety rosyjskie. Ksiądz Ściegienny odbył karę za swoje winy, przebywając na wygnaniu nie przeszło dziesięć lat, lecz przeszło trzydzieści lat. Nie kto inny jak rząd ufałski go i wrócił do miejsc rodzinnych, a i nominacyjna na kapelana nie odbyła się też zapewne bez zgody władz. Charakterystyczną jest ta zaciętość, nie dającą się hamować dziesiątkami lat kary, bo przecież według najzatwardzialszych pogoń kryminalnych, ta ostatnia t. j. kara okupuje winę.

o RYPIŃSKI pow. Od włościan, którzy z tanieczej okolicy emigrowali do Ameryki, iż zmieniano, jak donosi «Koresp. Płocki», tak niepomyślne wiadomości o biedzie, jaka ich trapi na nowym łóżku, że wiele rodzin, które miały już emigrować, wracają się. Są jednak i tacy, co nie wierzą o tym wiadomościem wyjeżdżają jeszcze, w każdym jednak razie gorączka emigracyjna doszła już, zdaje się, do swego przesilenia.

o WILNA piszą do nas: Ustęp korespondencyjny p. Molczanowa o biskupie wileńskim wywołał w publiczności naszej pewne zdziwienie, przez to już, że nie przedstawił pasterza naszego w najczarniejszych kolorach, jak się tego można było spodziewać. Pewna bezstronność w tym razie miała natomiast jakoby wiele odrzucić tutejszych samobytników, ale nie na sprawozdawcę, lecz na dostojnego pasterza, który, o diwo! swym taktem i znajomością zycia zdołał oczarować samego p. Mol., pięsującego niegdy tak sprytnie korespondencyje nad Bosforu i Dardanelłów; powiadają oni: «Molczanow promował się nad Wilją». Pomimo jednak swej zadziwiającej nierzadkości historycznej, korespondent popułnił pare błędów odnośnie do przytoczonej biografi biskupa. I tak, ks. biskup Hryni-

wiecki (co mieliśmy nadzieję słyszeć z ust samego pasterza) ukończył seminarium nie wielskie, jak mylinie podaje p. Mol., lecz odbył studia w archidiiecezjalnym seminarium mohylewskiem, następnie w akademii duchownej petersburskiej, nigdy jednak nie był jej rektorem, tylko pełnił obowiązek inspektora tego zakładu, czynność zaś rektora sprawował w petersburskim seminarium. Rodzina Hryniewickich zawsze była katolicka, a matka pasterza, pochodząca z rodziny należącej do obrządku unickiego, jak wiele rodzin unickich do ostatnich czasów pozostających w unii lub wcielonych w katolicyzm, wytrwała w jedności z kościołem rzymskim i zachowała w sercu pasterza gorącą wdzieczność za wychowanie go w zasadach wiary jego przodków linii meżkiej. Nie pojaz tez zupełnie p. Mol. sposobienia naszego duchowieństwa: bo i kiedyż, pytam, w nowszych zwłaszcza czasach, kler nasz chorował na arystokrację i szlachectwo? A nie zna również pan korespondent tutejszych arystokratycznych rodzin, jeżeli Walentynowiczów i Godlewskich nazwą bardzo starymi, znany rodami. Przy sposobności, nadmieniu, że dogasza tu u nas wydawca «Album Wileńskiego», p. Jan Kazimierz Wileński; w naszym świecie artystycznym położone na nim trwały wspomnienia i uznanie wielkich zasług. Zamieszkał też obecnie w Wilnie utalentowany malarz, rówieśnik Andriollego p. Sledziński. Droga życia artysty w naszym mieście nie usłana wcale kwiatami. *Omega*.

o Z GRODNA piszą do nas: Konkurencja między Grodkiem i Białymostkiem o otwarcie u siebie filii państwowego banku u zakończyła się bardzo pomyślnie, gdyż w obu tych miastach postanowiono otworzyć wspomniane instytucje i na zarządzających niemi naznaczono: w Grodnie na czelnicza wydziału mińskiej izby skarbowej Sierbina, a w Białymostku — zarządzającego kamieniecko-podolską filią księcia Stokasiowa. U nas już mająto nawet mieszkanie dla pomieszczeń banku w domu b. polemajstra Sawickiego i zaraz po wyporządzieniu takiego filia rozpoczęła swą działalność. Z niecierpliwością oczekujemy tego, bo nasze towarzystwo wzajemnego kredytu nie wystarcza do zaspakajenia miejscowych potrzeb, zawsze prak tam pieniędzy, a obecnie nawet postanowiono aby wszyscy dłużnicy towarzystwa wniesli nadwyżkę w ilości 25 proc. swych składek. *Forward*.

o ZE ZWINOGRODKI piszą do nas: parafianie w tych dniach z wielkim zalem zegnali swego proboszcza i dziekana ks. Józefa Pileckiego, który zaledwie kilka miesięcy temu gościli, lecz potrafili przez ten czas krótki zyskać sobie powszechny szacunek za swą bezinteresowność tak u nas rzadką, i gorliwe oddanie się sprawom powierzonionym sobie parafii. Przybył on wprawdzie do nas z reputacją już ustaloną 36-letniego proboszcza w sąsiadniej parafii w Moszach, gdzie miał już zdobyta długotrwłą pracę opinie zaocnego człowieka i kapłana. Święta Wielkanocne przyniosły mu nieoczekiwany rozkaz terminowego i nagiego wyjazdu na proboszcza do Czarnobyla, pow. radomyskiego. Starzec około 70-letni, chory do tego na astmę piersiową, musiał w dniu kilka zrównając siebie ostatecznie, licytując swoje ubogie sprzęty i spełniając rozkaz zwierchności pospieszny w niezdrowiu dla siebie i uboga strony Polesia. Czy takie czesta zmiana, bo aż dwóch proboszczów w jednym roku, będzie z korzyścią dla parafian, wątpimy, a co się tyczy charakteru i wieloletniego życia pomiędzy nami b. aktualnego proboszcza kościoła w Moszach, a następnie b. administratora kościoła w Zwinogradce, to na najlepszym tego świadectwem jest głos parafian. *Vox populi, vox Dei!* J. J.

o Z HOMLA piszą do nas: Temi dniami przybył nieospodzianie do naszego dekanatu z guberni mińskiej ks. Stefan Grodzicki, naznaczony przez metropolite na proboszcza do Hłuska w powiecie biebrzańskim. Parafianie bliscy oddawni pozbawieni wszelkiej obsługi duchownej, gubią-

cy bez kapłana swych nieboszczynków, żyjący w związach niesłubnych, niechrzczący dzieci, przed kilku tygodniami wyprawili do Petersburga депутata do arcybiskupią prozą o naznaczenie im kapłana; wysłano właśnie do Hluską pominionej księdza, lecz gdy ten stawił się w Mińsku, zapewne w skutek nieporozumienia w kwestii rytualnej, zmuszony był wyjechać do guberni mołodyńskiej do nas, nie mogąc nawet ani na chwilę zatrzymać do Hluską. A. W.

co MOHYŁÓW-PODOLSKI. Korespondent „Now. Wr.” pisze: pijaństwo w powiecie mołodyńskim doszło do niemożliwych rozmiarów. Karczęmy i szynki otwierane są od 6 godz. rano. We wsi Krymazówce pijawisko doprowadziło wielu wioskian do śpi. Mieszkający w tej wsi obywatele, widząc to wszystko, obmyśliły srodek dla usunięcia pijawiska: namówiły on wioskę, aby wydały postanowienie zamknięcia karczęmy. Godnym uwagi jest fakt, że kobiety, dowiedziały się o tem postanowieniu, oświadczyły obywatele gorąca swą wdzięczność. Ostatnim czasy niektóre towarzystwa wioskianek w powiecie jampolskim zrobiły także postanowienia.

KRONIKA POWSZECHNA.

«NOWE EWANGIELICKIE GŁOSY.» Taki tytuł nosi nowe pismo polskie założone w Berlinie, kosztem znanego «funduszu» w interesie niemiecko-państwowym. Historia narodzin tego nowego organu według «Kur. Pozn.» jest następująca: «Naczelnego prezesa Prus Wschodnich, v. Schlieckmann, widać wszelkie połeć, otrzymanego z Berlina, jeszcze w lipcu zeszłego roku zjechał do Ryna superintendant Kludiusz, w którego poniękaniu wraz z innymi osobami, znannemi ze swych konserwatywnych i antypolskich przekonań, odbył naradę nad założeniem pisma w polskim języku z konserwatywną i prusko-niemiecką tendencją. Na odpowiedzialnego redaktora wybrany pastora Kludiusza z Małych Jerulek, brata superintendenta, na kościoła wydawnictwa złożyły się częścią głosami, a nadto postanowiono udąć się z prośbą o subwencję do ewangelickiego Towarzystwa w Berlinie, cieszącego się rzadową opieką. Zbielenie prenumeratur nadzwyczaj niskie (60 fen. teczn.) w celu jak największego rozpowszechnienia, polecono pastorm. Ta powstały «Nowe ewangelickie głosy», drukowane w Berlinie, nakładem ewangelickiego stowarzyszenia. Niendoluńska redakcja, janiebny język czasopisma tego, dają wszelki rekomendację, że pismo to nie wiele znajdzieczy czytelników, choć być może, że utrzymywane przez rzad, długie żywio wieś będzie. Można jednak było znać z doładowego redaktora lepiej władającego polszczyzną, anżeli p. Kludiusz, a w ten sposób, przykładem wydawnictwa A. Gasiorskiego w Ostrowie, «Nowe ewangelickie głosy» mogłyby rzeczywiście uczciwej sprawie być szkodliwimi. Pisma, jak «Mazur» i «Nowy Ślązak», są redagowane w duchu ewangelickim, ale mają te, zaletę, że nie balansują ludzi pod względem narodowym. «Nowe ewangelickie głosy», zaś obliczone są na propagację i wywoływanie potrzeb wielkiej ostrożności, zwłaszcza, że propaganda dzieje się cicho i skryte.

JÓZEF ZIELONACKI, członek czynny krakowskiej ukademii umiejętności, wysłużony profesor prawa rzymskiego, b. dziekan i rektor uniwersytetu lwowskiego, skończył życie w Poznańskiem, w majątku Gonickzach. Zmarły habilitował się w r. 1849 w uniwersytecie wrocławskim, a następnie objął katedrę prawa w uniwersytecie jagiellońskim. Ze względów politycznych unaszczyły w r. 1852 t. katedry, manowanego wrótce został profesorem prawa rzymskiego w Innsbrucku, później przeniesiono go do Pragi, wrzesień na własne żądanie do Lwowa. Z przywróceniem uniwersytetu Jagiellońskiego języka polskiego jako wykładowego, Zielonacki pragnął przywrócić do Krakowa, mimo jednak usiłowań staran, prośby jego nie uwzględniono. Zupełny, znany chłubnie w literaturze polskiej i niemieckiej, był człowiekiem prawym i milującym kraj obywatelem a okolo spłoszenia uniwersytetu lwowskiego wielkość położył zalugi.

co MATEJKO. Z gazet wiedenskich, do dzienników rosyjskich dostali się wiadomość, że znakomity malarz, dyrektor akademii krakowskiej, M. a t e j k o, jest ciężej chory. Za przyznaną chorobę podają te okoliczności, że Matejko, od czasu podróży swojej do Rzymu, gdzie razem z deputacją przedstawiał papieżowi swój wielki obraz «Sobieski pod Wiedniem», zapadł w silną melancholję, z tego powodu, iż nie otrzymał odznaczenia, którego się spodziewał (!). Podajemy tę wiadomość jako curiosum, gazety

biorąc krakowskie, mające najlepsze i najbliższe o mistrzu naszym informacje, nie o jego chorobie nie wspominają, donoszą ożarem przezwane, iż Matejko pracuje energicznie nad dwoma obrazami «Joanna d'Arc» i «Zamoczykiem pod Byczyną».

co STATYSTYKA KSIĄŻEK. Urzędowy wykaz ruchu księgarzkiego w Rosji notuje następujące książki polskie za czas od 16–23 kwietnia b. r.: Słownik geograficzny zesz. 51 w 3000 egz., Encyklopedia powieczenna S. Orgelbranda, t. IX w 3500 egz., Krzyżownicy, Złota książeczka, Mleśnic Maryli, Pieśń o mocy Jezusa Chrystusa, Pieśń o Najśw. Panne Marii (3), Pieśń o wniebowzięciu, Pieśń do Matki Boskiej, Żywot Św. Doroty w 63,300 egz., beletrytyczne 5 (Sienkiewicz «ogniem i mieczem», tomu III część 1, Kraszewski «Wybór powieści» seria II, tom. 23, Sobieski «Zgubiono»), Ouida «Fraski», Katarzyna Kornarowa, zesz. 23) w 10,700 egz., komedijy—2 (Staszycy «Wilara, miłośń i nadzieję», Monselet i Arenę «Helota») w 1150 egz., ludowych — 2 (Promy «Prawdziwe opowiadania» i «Michał Brodowicz, majster hulacki») w 20,000 egz., historycznych wydawnictw — 1 (Łoski „Jan Sobieski, zesz. 7 i 8) w 1100 egz., podręczny — 1 (Odyniec „Listy z podróży”, tom II, wyd. 2) w 1500 egz., technicznych — 1 (Konradki „O kołpach w okolicy Kielc i Checiny) w 300 egz., medycznych — 1 (Gregory «Druskienikis») w 2000 egz., naukowych (Haecel «Podział pracy w naturze» i Moser «Teoria i kombinacyjne interesów terminowych») w 2000 egz., treści społecznej — 1 (Kamienska «Przyczyny i skutki kobiecej niewoli») w 500 egz., elementarzy — 1 w 20,000 egz., broszur okolicznościowych (sprawozdań, projektów etc.) — w 2460 egz.

KRONIKA HANDLOWA.

W dalszym ciągu swego istnienia towarzystwo u b e z p i e c z e n i a «R o s s i a » zdążyło poprawić błądę, popełnione w pierwym roku swojej działalności. Obecnie perwy ten został przyjęty, tym praktyka wprowadzenie nie bardzo długą, lecz zat bogata w błędy, była najlepsza nauka dla wytwarzania zasad, według których zarząd towarzystwa postępował postanowili. Ilość u b e z p i e c z e n i a o g nia przejętych na własny rachunek znacznie w r. 1883 się zmniejszyła i z ogólnej sumy składek zebranej za asekuracyjne t. j. rs. 1.971,042 i 78 kop. zapłaciona innym towarzystwom rs. 1.279,353 kop. 39, a z pozostałych 691,689 rs. 39 kop. wraz z zapasem przeniesionym z r. 1882 i zyskiem z wypłacanych za r. 1882 mniej jak było przewidzianejnych strat rs. 5,554 kop. 99 stanowi sumę rs. 841,023 kop. 52. Wydatki następujące się przedstawiają:

858 pożarów spowodow. strate rs. 377,724 k. 72 za plany, oceny, zarządz. > 234,602 > 97 komisy, ajenton 79,299 54

razem 691,627 > 23

Składy zebrane za asekuracyjne na życie i śmierć wynosiły w r. 1883 657,693 rs. 89 kop. W roku ubiegłym przyjęto 3,439 nowych ubezpieczeń na kapitał 12,340,140 rs. a na rentę rs. 2,350. Ilość wszystkich asekuracyjnych przyjętych do 31 grudnia 1883 od czasu założenia towarzystwa przedstawiła 4,640 ubezpieczeń na kap. 18,130,120 rs. i na rentę rs. 3,850. Obrzędowe te cyfry «Rossii» zebrały dzięki dobrze organizowanej sieci agentów, pracujących w Cesarstwie i Królestwie. W roku 1883 zarząd mianował 167 agentów.

Korzystając z dobrego rezultatu osiągniętego stonuskosu do krótkiego trwania towarzystwa, zarząd postanowił powiększyć zapis premii od ubezpieczeń od ognia z przeznaczonym w roku 1882 33 $\frac{1}{2}$ %, na 40%, wskutek czego suma rezerwy urosła do 143,779 rs. i 14 k. w r. 1882 o 132,896 rs. 61 kop. i obecnie równa się 276,675 rs. 75 kop.

W oddzieli ubezpieczeń na życie kapitał za poświatę po dień 31 grudnia 1884 r. wynosił 493,848 rs. i 19 kop. W ten sposób towarzystwo posiada 770,523 rs. 94 kop. rezerwowych premii, które o solidności «Rossii» najlepiej wydają świadectwo.

Kapitał akcyjny i zapasowy pominięty w papierach procentowych, daly procentów 212,551 rs. i zysku w porównaniu do przyjętego kursu złotego na 1 styczeń i 31 grudnia 1883 r. 77,886 rs.

Zysk osiągnięty przez towarzystwo w roku 1883 wynosił 106,820 rs. i 32 kop., z którego spisano strate poniesioną w r. 1882 i pozostałe 10,329 rs. 27 kop. przeniesiono na kapitał za-

wroku ubiegłym znacznie lepiej jak w poprzedzającym i gdyby nie poniesiono straty tak przewidzianej, jak i tążeby spowodowana bankructwem kilku domów handlowych, w których bank dyskontował, dwudziesta o parę proc. mogłyby być większe. Pomimo to czysty zysk w r. 1883 wynosił rs. 657,972 kop. 83 $\frac{1}{2}$, wobec rs. 674,548 k. 52 w r. 1882, co pozwoliło zarządu wydać w r. ubiegłym jako dywidendę 23 $\frac{1}{2}$ rs. tj. 9 $\frac{1}{2}$ % na akcje. W r. 1882 24 tj. 9 $\frac{1}{2}$ %. Kapitał zapasowy powiększył się o 29,385 rs. kop. 93 odpisanych ze zysków i rs. 44,655 k. 23 za procenty tj. dosięgał na 31 grudnia 1883 rs. 822,427 wobec kapitału zakładowego 6 mili. rs., znaczy wynosi 13 $\frac{1}{2}$ %, takiegoż zysku 34 rs. na akcje, kiedy w r. 1882 równe się 31 rs. tj. 12 $\frac{1}{2}$ %. Następujące konkata dala największe zyski: dywidend w kwietniu 1878 tys. rs. więcej jak w roku 1882 o 330 tys. rs., a to z powodu, że bank dyskontowany w r. 1882 wekali na sumę 63 mil. rs. kiedy w roku 1882 wekali na 47 mil. rs. tylko procenty od wy pożyczonych terminów pod zastaw papierów %, plieniedzy 119 tys. rs. mniejszo 128 tys. rs. bez terminu 85 tys. rs. mniej o 8 tys. rs., pod zastaw towarów 5,228 rs. na kapitał zapozyczony w ciągu roku ubiegłego rs. 389 tys. rs. komisje i e s y e p r z e s z r a p r z e d a z y t o w a r ó w 92 tys. rs. r. prz y innych operacyach 95 tys. rs. razem 187 tys. rs. więcej o 43 tys. rs. Operacje w kursie 23 tys. rs. mniej o 30 tys. rs. Papiry procentowe należące do banku 51 tys. rs. mniej o 8 tys. rs. saldo na 31 grudnia 1883 r. wynosi 624 tys. rs. więcej o 71 tys. rs. Za kapitał zapasowy kupione 758, więcej o 72 tys. rs. Nawet wydatki handlowe wynoszące w roku ubiegłym 224 tys. rs. daly w porównaniu do r. 1882 zysk 34 tys. rs. tj. o poważną sumę mniej wydano, a to z powodu zmniejszenia personelu i niepodwyższenia pensji pozostałym urzędnikom banku. Zbytnia oszczędność, nie najlepiej świadcząca o altruizmie rady zarządzającej.

Nazwane przewidziane straty rezerwowano 172 tys. rs. kiedy w r. 1882 wszystkiego tylko 33 $\frac{1}{2}$ tys. rs.

Katastrofa Oriental Bank Corporation w Londynie wywarła bardzo deprymującą wrażenie na giełdach zagranicznych w ubiegłym tygodniu. Powyższy bank istniał lat 33 i posiadał kapitał zakładowy 1 $\frac{1}{2}$ mil. funt. sterl., rozdzielenego na akcje po 25 funtów każda. Strata poniesiona przez domy posiadające obligi banku może okazać się bardziej zredukowaną dzięki «liability», zmuszającą akcjonariuszy do dopłaty 25 funtów na akcję dla pokrycia deficytu. Bankructwo powyższej instytucji spowodowało zmianę usposobienia na giełdach zagranicznych, co się i odniosło na kredyty rosyjskim. Daleko więcej ucierpiały kursy nasz eksportu, z powodu realizacji rubli przez kupców zbożowych zagranicznych, którzy zawiedzeni w nadziei dalszego wywozu ziarna z Rosji, z powodu powstałej baissy, sprzedawali kupione na dostawę ruble i w ten sposób znizzyli ich cenę. W końcu tygodnia nastąpiła poprawa, trochę sztucznie wywołana w celu osiągnięcia wyższego kursu, po jakim ruble mają być przy opłacie VII konsoli przyjmowane, trochę spowodowana ożywienie się interesów w ruskich walorach zagranicnych. W czwartek notowano: Londyn 24 $\frac{1}{2}$ %, bankowej biletu bez zmiany, renta złota 162 $\frac{1}{2}$ %, wschodnia pozycka 93 $\frac{1}{2}$ %, pierwsze losy 220; drugie 209, VII konsole 137 $\frac{1}{2}$. Stanowisko do ogłoszenia Banku Państwa podpiątym się do 500 tys. otrzymała cała sumę podpisana, wyżej 500 tys. dotycząca pięciu funtów i 5 $\frac{1}{2}$ % od sumy podpisanej. Miejskie 84 $\frac{1}{2}$ %, ziemskie 139 $\frac{1}{2}$, wilenskie 92 $\frac{1}{2}$ i 93 $\frac{1}{2}$, kijowskie 95 $\frac{1}{2}$. Akcje banku warszawskiego 304, centralnego 64, główne towarzystwo 256 $\frac{1}{2}$, carycińskiego obniżyły się do 103, z powodu strat poniesionych przez pożar w Czarcynie, awansowane w końcu tygodnia do 104 $\frac{1}{2}$, kurako-kijowskie 269 $\frac{1}{2}$, południowo-wschodnie 94. Złota 8 rs. 3 kop. Wartość rubla kredytowego = 0,6260 kop. met.

Pomimo otwarcia żeglugi i nadzieję zagranicznych okrętów do portów rosyjskich, popły na zboże z wyjątkiem owsa wcale nie jest poważny. Zysk z dostawy w maju 8 rs. 70 k., owies 5 rs. na czerwiec, pszenica saksońska 12 rs. W Rydze placono za żyto 92 kop., za owies jelecki 86 kop. W Odesie placono za pszenicę 1 rs. 24 kop., za żyto 94 kop., za owies 77 kop.

Warszawa przedziewa wyższe na cukier, która na innych rynkach bardzo słabe role pełni. Kiedy w Warszawie placą za mąkę 5 rs. 80 k. do 6 rs., w Kijowie zrobiono w ubiegłym tygodniu, znacznie partie po 5 rs., z dostawą w ledwie na różne stacje kolej poludniowych zachodnich. Tuttaj plac 5 rs. 80 kop. do 5 rs. 90 kop.

A. Rp.

Korespondent wileński p. Raw., prosił na stępujące wyjaśnienie:

Zniewolił nas zamieszczony w № 16 «Kraju» list hr. Milińskiego do określenia kilku tych

słów, nie w celu bynajmniej prowadzenia z nim jakichśbądź polemiki, lub też obrony banku, z którym nie mamy nikt wspólnego, lecz jedynie tylko dla okazania, że fakty podane w naszym opisie ogólnego zebrania akcyjarnosów, bankowych sa zupełnie prawdziwe i przyjmujemy za nie na siebie wszelką odpowiedzialność, pomimo iż p. M. utrzymuje, że korespondencja nasza zawiera „nadzwyczajną mało prawdy, a masę cyfr najemniej fałszywych”. Zaznaczamy zgórny, żadnym, wszelkie cyfry, tak podane w korespondencji, jak i tu niżej cytowane, wyjęte z urzędowego sprawozdania banku za rok 1883 i dotyczących do niego w liczbach wielu innych, dwóch aneksek p. n.: «Dokument Pracowania Obszernemu Sobranju i t. d., O smieciach rasochodow za 1884 god. i inny „Srawnielnych wiadomości o kapi-tałach, dywidendie i rasochodach siemielnych ban-kow dla swiedzenia Gg. akcyon. Ziemieli, banka”. Nie mogliśmy cytować z oficjalnego „sbornika-ministerstwa finansów, o którym wspomina p. M., ponieważ go nie mieliśmy i nie mamy na razie; sadzimy zaś, że daty cyfrowe w nim zawarte nie powinny się różnić od sprawozdania samego banku; lecz mamy za to w tej chwili przed sobą urzędowe również sprawozdanie moakiewskiego i kijowskiego banków za rok 1883. Korzystając z powyższych aneksek zawiierających ciekawą, a zupełnie wystarczającą dla korespondencji streszczenia w liściech, nie pozwoliły jednak sobie wykonać jakichśbądź dowolnych operacji z cyframi, jak to nież zaznaczamy, uczyńili p. M.; z drugiej za strony broszura hrabięgo nie dawała nam jeszcze bynajmniej żadnego prawa do zakwestionowania prawdziwości tych cyfr, zwłaszcza wobec publicznie wyrażonego uznania komisji rewizyjnej, na ogólnej sesyi, w dniu 23 marca. Zresztą, jeśli jak utrzymuje p. M.,cale sprawozdanie banku opracowane są niesumienne, bilans sa fałszywy, etc. etc. to już do niego się należy rozprawić w drodze sądowej z zarządem i komisją rewizyjną. Rozpatrzmy tu tylko te rubryki sprawozdania, które p. Mieleski sam cytaje. Powiedziliśmy, że koszty administracyjne za r. 1883 wynosiły do 123 tysięcy rubli i na stronicy 22 sprawozdania (§ 40 a i b) znajdują się liczby 122,782 ruble i 23 kopiejk, która figuruje również i na ostatniej stronicy „Srawnielnych Wiadomości”, Szanowny autor broszury, który za rok 1882 podaje w niej tą cyfrę na 151,499 rubli, utrzymuje obecnie, że ona urosła, dla 1883 roku, do wysokości 182,707 rub. i 24 kop., — dodaje bowiem do kosztów rocznej administracji za rok ubiegły: a) kupon inwentarza, b) wydatki banku za 1884 rok i c) tanyteme. Sadzimy, że jako tyto nikomu nie przyjdzie do głowy liczyć kupon inwentarza na 1 rok tylko, ponieważ sprzęt biurowy nie co rok się zmienia, lecz się zakupia na długie lata; następnie, wydatki banku na rok bieżący, 1884, jako to: opłaty z góry lokalu, świadectw, tak zwanych „gildy-nych”, prenumeratę pism, — w żaden sposób nie można odnosić do kosztów administracyjnych za rok 1883. Obie wiec te pozycje a i b, wynoszące razem 11,588 rs. i kop. 61, stanowco należą usunąć z rubryki kosztów tego rodzaju za rok ubiegły. Pozostaje tanytema, która p. M. zalicza do kosztów administracyjnych i na to się piszem w zupełności. Ale dlażatego to, pytamy, szan. hrabia, tak spieszysz wnieść co rychlej „publiczny akt oskarżenia” przeciw wileńskiemu bankowi, policyz zarządu jego rs. 48,336 i k. 40 tanytemy, a dla moakiewskiego banku ją opuścił w sumie 116,100 rs., a więc o 2% razy prawie wiekszej, i nieświadomocie tych liczb czystelnic w bław sprawozdanie, utrzymując w swej odpowiedzi, że moakiewski bank wydał na zarząd w 1882 roku 157,964 ruble, a wileński — 182,707 r. i kop. 24? Oto są cyfry, wyjęte z sprawozdania moakiewskiego banku za rok 1883, zatwierdzonego na dorocznym zebraniu jego akcyjarnosów, w dniu 5 lutego 1884 roku, w porówniu-niu z bankiem wileńskim.

Mieleski.	Wileński.
Koszty admini-stracyjne	153,109 70
Koszta oceny majątków	24,295 44
Tanytema: zarządu	58,050
komisy za-sunkowej	29,025
oficjalistom	29,025
Razem	293,505 14
	196,878 47

Te same prawie cyfry, z małą różnicą, znajdziemy i na ostatniej stronicy „Srawnielnych Wiadomości”, gdzie się również znajduje i owe 148,542 r. 7 k., podane przez nas w korespondencji, które otrzymujemy, dodając do siebie 2 pierwsze pozycje dla wileńskiego banku. Widzimy więc, że rachując tanyteme do kosztów administracyjnych w obu bankach, moakiewski dał więcej o 96,562 r. 67 kop. niż wileński, —

nie za mniej od niego o 24,743 r. i kop. 24, jak to usiłuje wykazać p. M. W obec takiego wypadku, możemy już zgoła nie nawiązać, z rąbkami kosztów administracyjnego wileńskiego banku, o wartości 11,550 r. na kupon inwentarza i lokal, o czasie mówiącym wyżej, — jak również zamieć o tej wzorowej części p. M. w rachunkach, która dla moakiewskiego banku podaje rok „zaprzeszty”, a więc 1882 r., dla wileńskiego zaś 1883, gdyż to nie uczyńi wielkiej różnicy. Dalej p. M. w swej odpowiedzi nam utrzymuje, że niewielko jeden moakiewski, jak pisaliśmy, lecz i kijowski bank dał większą dywidendę niż wileński, o czem przekonywa kronika handlowa, zamieszczona w № 15 „Kraju”. Ze sprawozdania kijowskiego banku za rok 1883, które manu podał sobie, widzimy, że lubo zarząd jego wyznaczy dywidendy na akcje całkowicie opłacone 37 r. 69¹/₄ kop., a więc na 29¹/₄ kop. więcej niż wileński, jednak protokołem ogólnego zebrania akcyjarnosów kijowskiego banku, które się odbyło w dniu 19 lutego tego roku, uchwalono wydać tylko 36 r. 50 k. na całkowite opłacione akcje, czyli o 90 kop. na akcję mniej, niż wileński bank wileński, gdyż musiano umorzyć niektóre przez bank poniesione straty. Poprzestajemy na tych cyfrach. Jakż ztąd sens moralny wynika? niech dopowie sobie sam czystelnik. Raw.

DONIESIENIA.

Medyczny № 18 wyszedł z druku i zawiera: Kazuistyka: Przypadek ostrego otrucia fosforem dokonanego w połowie roku zeszłego z następcami ad hoc do dnia trwającemi, podał dr. H. Dobrycki. — Streszczenia i wyciągi. — Najnowsze zdobycze naukowe w przedmiocie żywienia niemowląt. — O natyczce zakażającej zapalenie płuc. — O dziedziczeniu i przeroszeniu przymiotu. — O stosowaniu chlora i elektrycznych w porówaniu z innymi środkami przewlekliniemi. — Przegląd bibliograficzny. — Wiesnicki kliniczko i sudebny Psychiatry i Neuropatologii pod redakcją prof. Mierzejewskiego. — Ueber Pestalien, napisał dr. J. Rogoziński. — Windomiecięsce. — (Przedpłata roczna wynosi rs. 6. Adr. Red.: Warszawa, Jerozolim 34).

Tygodnik Ilustrowany № 70 wyszedł z druku i zawiera: Ks. Ks. F. Wierzchelski, arcybiskup lwowski, p. W. B. — Niezaradni, powieść T. Jeżewa — Soboty (Zoppot). — Pytia, p. Jarosław Virlieckiego (wiersz). — O pisarszu Zygmunta Kraśnickiego, skredil. F. Surya. — Krokiew tygodniowa, p. St. M. R. — Przegląd polityki zagranicznej. — Kronika zagraniczna J. I. Kraszewskiego. — Za dramat „Wanda”. — P. M. Bartusiewicz. — Kronika paryska. — Romanoski. — Krokiew — Korespondencyjny od redakcji. — Sady. — Dodatek: Miernoty, przekład z wileńskiego M. Faleńska, (akt. 4). — Ryzyki: Ks. Ks. Wierzchelski, arcybiskup lwowski. — W pracowni malarskiej podpis obrazu Kuntze go. — Widoki Sobot (Zoppot): Widok dworca i pomostu wchodzącego w morze. Wnętrze sali zebrzeń w dworcu. — W puszczę lesnej, rysunek F. Brzozowskiego.

DZIAŁ LITERACKI.

JOHN of DYCALP.

«Klosy» (№ 983) podały urywek z pamiętników ks. Placyda Jankowskiego, pisanych w r. 1836 dla swoich dzieci, — a znających się dziś... w których rękach? — nie wiemy, ku wielkiemu, być może, żalowi tych, aby odpowiednie z niego ustupy po równać chcieli z ustępami pamiętniku metropolity Józefa Siemaszki, w których ks. Placyd gra niepodlegną rolę, skoro imię jego spotykamy podpisane na głównym akcie pokoleckim z d. 12 lutego 1839 r. Pomieniony urywek obejmuje szkolne i uniwersyteckie lata Placyda. Do szkół przyszły John of Dy-calp chodził, najpierw w Świdzocie, później w Brzezini-lit. W r. 1826 wysłany został do głównego seminaryum unickiego przy cerkwi św. Trojcy w Wilnie, którego uczniowie, dla słuchania niektórych przedmiotów głównych, uczęszczali na facultet teologiczny uniwersytetu; profesorów wymienia ks. Placyd następujący: Kłagiewicz, Borowskiego, Skidella, Sosnowskiego, Dowgirda, Capellego, Borowskiego, Zukowskiego, Oczapowskiego; regenów seminaryum: Herberta i Markiewicza; kaznodziejów: Tryniewskiego i Gasowskiego. Niektóre z tych osób, np. Kłagiewicz, późniejszy biskup rzymsko-katol. wileński, często wspominane są i w pamiętnikach metr. Siemaszki.

Z urywków ks. Placyda pozwoli nam za-redakcja «Klosów» przytoczyć dwa pontizze:

„Chciałbym, kochane dzieci, abyście dzieśliły uroczystego ojca dla tych, którzy z nim przyjaźniały. Napomknę tu o tym tylko, z którym od roku 1830 już się nie widziałem, i których Bóg wie, czy mi obaczy przyjdzie. Kosowicz Ignacy, (rodem z powiatu Bracławskiego) w przeciągu czterdziestego pożycia był dla mnie bratem w zupełnym tego wyrazu znaczeniu. Pośądał on najlepiej serce, jakiego tylko można żądać, duszę uzłachetną, nieprzepijną obudzię, wyobrażać nader żywą, i czysty rozaćek. Obdarzony pięknymi zdolnościami i poświęcający się naukom z zapałem, uczywał on w nich w krótkim przedziale czasu postopy sadzwiącze. Leżał nieogroniona żądzą nauki i łatwości, z jaką się mu one używały, przykłady go do lekkościnego kroku. Jeszcze przed wyjściem z głównego seminaryum, powziął on myśl, wyrzeczenie się prawa, naszemu obrazkowi służącego, i pozostała beztemu, dla awodobieżnego oddania się naukom. Było to bezwpietnie potanowanie szlachetne i godne uwielbienia, lecz jam znal ogólną duszę mojego przyjaciela i byłem przekonany o niepodobieństwie tej myśli. Pomimo to, spełnił on ją zaraz po ukończeniu seminaryum, i przyjął wszelkie postupy duchowne, wyjechał do uniwersytetu pietersburskiego. Upłyнуło tym sposobem trzy lata. W ciągu ich Kosowicz coraz mniej i mniej rozwodził się w swoich listach nad korzystaniem życia bezczennego pod względem naukowym, nakoniecz w jednym z nich wyczytałem odwołanie wszystkich zarzutów przeciw stanowi małżeńskiemu, przypisanie miru dana prorockiego i panegiryk jakiejs kobiety, która mój przyjaciel nażywał swoją żoną. Z razu wziąłem to wszystko za żart, chociaż nie wiedziałem, co oznaczył; lecz w kilka dni potem dowiedziałem się z pewnego źródła, że mój pojedany za stanem małżeńskim przyjaciel ożenił się doprawdy. Jak Dmochowski, opaniwał on stan duchowny, i dziś jest nauczycielem gimnazjum w Krożach.

Osoba, o której ks. Placyd z takim się uczuciem wyraża, odczytywała w 1873, po śmierci ks. Placydy, jego pamiętniki. I w tem miejscu rekordem nosi następującą notatkę, która w swej prostocie, wydaje się nam piękna, rzewna i ze wszelkimi marzą powtórczenia. Dopiszek ten głosi mianowicie:

«Ten p. Ignacy Kosowicz był unitą; chciał nim pozostać na zawsze. Kiedy mu zaproponowano być prawosławnym, on się i na to zgodził; tyleż z warunkiem rzucił stan duchowny, w którym powinien był piastować wyższe urzędy, i rzucił duszami drugich, do czego on nie miał ani chęci, ani zdolności. Do prawosławia jego nawrócił biskup unicki: Józef i Bazyli. Bóg jego pobłogosławił w zawodzie nauczycielskim i oto już lat 40, jak on honorowo spełniał obowiązki swojego stanu. Dieciestwietni Stalski Szwastek i Kawaler, profesor Imperatorskiego Warszawskiego Uniwersytetu, Ignatij Kosowicz, 1873, 26 lipca.»

O tymże samym Ignacym Kosowiczem, poczatkowoksiędu i profesorze unickiego seminaryum białoruskiego czytamy w pamiętnikach metr. Siemaszki, primo, tom I, str. 687: «że dał on zobowiązanie piśmienne przyjąć prawosławie, z tem zastrzeżeniem, że naprawcenie będzie ogólne nie zaś cząstkowe (wariant), któremu nie sądzono było się spełnić); i że Kosowiczowi do śmierci wolno będzie zachować strój unicki i nie nosić brody». Secundo, w tomie drugim, na str. 34, w spisie osób, których zobowiązanie przedstawione zostały przez metr. Siemaszki, ministrowi spraw wewnętrznych w latach 1833 i 1834 (razem kartelusków 21, sciagniętych różnicznie), pod № 6 stoi tak: «Profesor seminaryum białoruskiego, magister, ksiądz Ignacy Kosowicz — przyjęty na prawosławie przez biskupa Smaragda *); stan duchowny opuścił».

Lecz wróćmy do naszego John of Dy-calpa.

Znakomity ten pisarz i humorysta, jak napomknimy, zajmuje w Pamiętnikach metr. Siemaszki poczessne miejsce. Za względem na stanowisko, jakie ś. p. ksiądz Placyd Jankowski zajął w naszej literaturze (zna-

* Smaragd był biskupem biłgorajskim prawosławnym, wówczas, kiedy sufraganiem białoruskim unickim, działającym do wapośki z biskupem Józefem Siemaszko, był ks. Bazyli Luiński, o którym właśnie wspomina J. Kosowicz w swoim przypisie do pamiętników ks. Placydy.

nen jest jego współpracownictwo z J. I. Kraszewskim, z tym samym Józefem Ignacym Kraszewskim, którego historyja Wilna pozyowała dezaprobatę metropolitę Siemaszki, z powodu obrazu N. P. Ostrobramskiego, («Zapiski», t. II, str. 768) — z tego, mówiąc, względem, wypisześmy tu z owych «Zapisów»: Siemaszki wszystkie ustupy dotyczące osoby Johna de Dycalp. Zadanie niezmiernie pod tym względem ułatwia alfabetyczny wykaz osób, dołączony do pamiętników, o stanie Cesarskiej akademii nauk, mianowicie zaś jej członka Mich. Kozłowskiego sporządzony. W wykazie tym (str. 1400, tomu III), pod tytułem «Jankowski Plakid», (dziekan soborowy, asesor litewskiego prawosławnego konsytorza, prof. lit. duch. seminaryum) zaznaczono są daty następujące:

Tom I, str. 123. Mam na tej stronicy podpis Placyda Jankowskiego położony pod głównym aktom połączenia, czyli połockim. Poprzedzają ten podpis, najpierw, na samem «czelu», w odsobnieniu od reszty, sam «smirnyj Josif, episkop litewski». Dalej, grupa jedna, zbiór i da: Bazyli Lużyński, biskup wiaryński, zarządzający dycecyją unicką białoruską; Antoni Zubko, biskup brzeski, wiarysz liewski; Ignacy Pilchowski asesor greko-unickiego duchownego kolegium w Petersburgu; Jan Koniuszewski, to samo; Leon Paniowski, to samo; Antoni Tupalski, prezes litewskiego greko-unickiego konsytorza w Zywrocicach; Michał Szelepin, prezes takiegoż konsytorza białoruskiego, w Połocku; Michał Holubowicz, wice-prezes kons. zywrocickiego; Ferdynand Homoliński, pełn. obowiązki rektora seminaryum zywrocickiego (*); Konstanty Ihnatowicz, wice-prezes konsytorza połockiego (**); Józafat Wysszyński, członek konsyst. zywrocickiego; Józef Nowicki, członek kons. połockiego; Tomasz Maliszewski, inspektor seminaryum połockiego; Ignacy Zelazowski (poźniejszy prawosławny biskup sufraganiczny brzesko-grodzieski), inspektor seminaryum zywrocickiego; Michał Kopecki, klucznik katedry połockiej; Józef Szczęsniewicz, ekonom seminaryum połockiego; nareszcie, nasz, powieściopisarz, Placyd Jankowski, członek konsytorza zywrocickiego. Za ks. Placydem, ida, kolejno, to z Połocka, to z Zywrocic: Jan Hlybowi, Grzegorz Kucewicz, Jan Szczęsniewicz, Tomasz Okólowicz; w końcu sekretarz biskupu Józefa, zakonnik Fanstyn, i sekretarz przy biskupie Antoni Zubko, zakonnik Piotr.

Czyż by dnia 12 lutego 1839 r. ks. Placyd obecnym był w Połocku? Pod tym względem nie pozostały najmniej wątpliwości w obec wyraźnego zapewnienia metropolity Józefa: Według zwarcia przygotowanych projektów, wypadło mi samemu udało się (z Petersburga) do Połocka; zaś akt połączenia się unitów, przygotowany na czysto (*na bieło*), wysłany został przez pocztę do Zywrocic, przy liście moim do biskupa Antoniego (Zubko), z dnia 24 stycznia (1839) dla podpisania przez tamteczne duchowieństwo. («Zapiski», t. I, str. 116). List do biskupa Antoniego, o którym tu wspomina metropolita Józef, tak brzmi: «Przyznanym przywołtem mieć akt, załączony przy niniejszym. Proszę Waszą Ekscelencję podpisać takowy i kazać *zastawić* podpisać innym, każdemu na miejscu pokazanym w tabeli, osobno, tu dołączonej. Razc Wasza Ekscelencja, dla podpisania aktu, każdego z dignitarzy powoływać z osobna, a baczyć na to, żeby akt nie był zbrukany; niech każdy sprobuje uprzednio podpisu swego na osobnym kawałku papieru, i dobrze wprzód rozejrzyć się w miejscu na akcie, dla niego przeznaczonym, aże-

by należne ustupy pozostały dla duchowieństwa dycecyi białoruskiej. Proszę powinnować podpisującym, za w dobrey sprawie imiona ich pozostałą niezapomnianem na wieki. Przytym, proszę powiedzieć, że wszelkie ulgi dla duchowieństwa unickiego zostały już zapewnione najzupełniej, i ono może być spokojnem. Zresztą, nie sadzę, ażeby którykolwiek z urzędników duchownych mógł mieć jakie wątpliwości, — ja, zdaje mi się, zaślużeniu na to, aby miało do mnie zaufanie. Podpisany akt proszę Waszą Ekscelencję przywieźcie pieczęcią do Połocka, gdzie go podpiszcie bialeńscie, i gide my we trzech (wraz z biskupem Bazylem Lużyńskim) poradzimy się sobą o niektórych jeszcze sprawach. Tam ja rozpowiem panu (*wam*) wszystko szczegółowo, a pan, za powrotem, zakomunikujesz wszystkim zacnym litwinom. Postarać się, Ekscelencjo, przybyć do Połocka na dzień 12 lutego; dzień ten jest dla nas ważnym (*), — a przemień i ja około 20 muszę odjechać napowrót, a i pan możesz wrócić do Zywrocic w porze dobrej drogi (tom II, str. 87, 88). W następnym zaś zaraz liście, do hr. Protasowa, datowanym w Połocku dnia 8 lutego 1839, w którym biskup Siemaszko zawiadamia, że podróż miał nieszczególną, a w Połocku spotkał niesubordynację i opór, które go zmusiły «nie poprzerastać na kilku tylko przykłach surowości», czytamy w końcu: «Mam, chwala Bogu zawiadomienie od biskupa Antoniego. Papier wiadomy otrzymał on w d. 29 stycznia, i jest już takowy podpisany w Zywrocicach. Biskupa Antoniego oczekuje dzisiaj lub jutro».

Zresztą, że ks. Placyd nie potrzebował udawać się do Połocka, wypada to jasno i z listu biskupa Józefa do hr. Protasowa z dnia 26 lutego przy którym odeslane zostały: akt 12 lutego, i oprośba podpisana przez trzech połączonych biskupów o nadanie rzeczonemu aktowi należytej sankcji; w liście owym czytamy: «Dla zachowania na miejscu urzędowego śladu o bytości w tym czasie w mieście Połocku wszystkich trzech biskupów greko-unickich, zapisanem zostało w protokołach konsytorza i zarządu seminaryum, ześmy te dwie urzędy wyzwalali» (t. I, str. 117).

W dalszym ciągu wskazówek alfabetycznych, spotkamy raz jeszcze imię Placyda Jankowskiego, tom I, str. 177, w czwartej części pamiętników metropolity (pisanej w październiku 1861 r.) w Wilnie, i poświęcone wspomnieniom działalności arcybiskupa do wyjazdu z Petersburga w roku 1844 do 1851, to jest, w ciągu okresu przenoszenia zarządu dycecyi liewskiej z Zywrocic do Wilna. Zywrocicom, w dziale tym pamiętników, poświęconym zostało kilka słodzych i milszych wstępnie po uplynionej dobie trudów nieustających a wypoczynek rządów. «W klasztorze zywrocickim — opowiada metropolita — znajdują się cudowny obraz Matki Boskiej zywrocickiej zwanej Qdosobnieniem i niewielka ludność miejscowości, ochraniali świętynię tą od szkodliwego wpływu obcych wyznań, a dawały zwierzchności moność działania i dororu nad nią. Bóg błogosławili mi w wyborze ludzi, i zarząd w Zywrocicach był prawdziwy ojcowizn. Z Petersburga przyjeżdżałem do Zywrocic niejako do własnego domu, do własnej rodzin. Bardzo często wychodziłem na przedziały pojedynczo, lub samotnie z kimkolwiek, w przesielskie zywrocickie okolice; tu zawsze się spotkało kogoś z podwładnych, pogadalo się i o powracie i o służbie. W tym też celu wypyrawiano się wieczorki lub skromne uczyły dla podwładnych i ich rodzin, bądź w domu, u siebie, bądź w okolicach. Bywałem i u innych, lubimie szczególnie zachodzić: do domu obecnego biskupa mińskiego Michała (Holubowicza), który mieszkał przy rodzinie protoprezytera Tupalskiego, ojca nieboszczki żony biskupa Michała; do domu rektora seminaryum Hipolita Homolińskiego, również otoczonego mila rodziną: do o-

mu drugiego zięcia Tupalskiego — dociepnego literata, dziekańskiego Jankowskiego, cieszącego się niemniej przymiennem gronem rodzinnym; do domu nareszcie rodzonej mojej siostry Heleny Homolińskiej, której Bóg błogosławili śliczną dziewczą. Życie całe kochało dzieci. Wiedziano o tem — i zawsze zbierano ich dla mnie gromady, swoich i cudzych».

We właściwych własnoręcznych pamiętnikach metropolity, na tem się już i końca notatki o ks. Placydzie. W anekach natomiast jest tych wzmienna jeszcze z kilkanaście. Zaznaczmy niektóre, ważniejsze.

W szczególnym memoriale o stanie kościoła unickiego w r. 1837, biskup Józef, opisując postępy zrobione na drodze ku połączeniu, pisze, między innymi: «Jako dowód, załączam trzy traktaty w języku rosyjskim o władzy papieża i pochodzeniu Duchesa ŚW., z których jeden pisany był przez profesora teologii dogmatycznej Jankowskiego (II, 20). Następnie, w spisie 114 deklaracji o gotowości: przyjęcia prawosławia, z lat od 1834 do 1837, ks. Placyd Jankowski umieszczony został, jako taki deklarant pod N-rem 9, wraz z tytułami swoimi: asessor konsytorza litewskiego, profesor seminarium, profesor i dziekan. Dalej, w przedstawieniu dla nagród, z d. 12 kwietnia 1838 roku, w prośbie biskupa o przyznanie dzekanowi nowogródzkiemu Janowi Homolińskiemu i prof. seminarium ks. Pl. Jankowskiemu stopnia «młodszego protokolanów soborowych», nadmieniono w motywach o drugim: «znany ze swego wykształcenia, rozumu i zdolności; napisał o wydomat traktat o pierwszeństwie papieża i o pochodzeniu Duchesa ŚW. wedle formuły unitów: «i od Syna», i lubo praca ta dość zostaje w rekoncypisie, niemniej pisarz zasługuje na względę» (str. 72). W prośbie z dnia 24 września 1842 r. gdzie rzecz o nowych etatach dla duchowieństwa, powiedziano, że etaty owe upośledziły szczegółowo: biskupu Michała Holubowicza, Tupalskiego i Jankowskiego; pierwsi otrzymują obecnie zaledwie połowę tego, co miał z klasztoru bieńskiego, a dwaj drudzy mają zaledwie po 200 r. rocznicę, zamiast poprzednich: «Tupalski 1,750 r. a. Jankowski 400 r. Przyczym dodano: «Biskup Michał zapeczętał już brodę co się zowie — i wygląda jak poczciwy i cichy zaszczyt» (str. 207). Po przeniesieniu zarządu dycecyi do Wilna, arcybiskup czyni w dniu 7 kwietnia 1845 r. rozkład mieszkańców w domach, należących do duchowieństwa prawosławnego w Wilnie, i naznacza między innymi, w domu «Cyrkowskim», pokoje druhiego piętra № № 13—17 dla rodzin Wykierów, Homolińskiego, a pokoje trzeciego piętra № № 25—29 i 32 dla rodzin ks. Placyda (str. 280). W podaniu z dnia 5 września 1846 r. pisze arcybiskup: «W ciągu tego roku poniosłem duże ciężkie straty; w miesiącu maju umarł Hipolit Homoliński, dziekan katedralny, a obecnie o stracił zdrowie, być może niepowrotnie, Placyd Jankowski. Nie mogę wziąć na swoje sumienie prawie niechybnej śmierci tego ostatniego, na przypadek gdyby pozostał w Wilnie, i uwolniłem go na wieś» (str. 371). W sprawie o przejściu na katolicyzm Rozalii Marciniowskiej, z córkami: Zofią Skorobąhatą, Placydą Gromerewiczową, Julią Koręcką (zona, zarządzającej kancelarią general-gubernatora wileńskiego), Antoniną i Lucią (niezamężne), arcybiskup w pismie do general-gubernatora z d. 13 marca 1847 r. tak się wyraża: «Dawny paroch cerkwi św. Mikołaja, protopreter Jankowski, zawiadomił mnie, że według zeznania żony Koreckiego i jej siostry Lucy (15-letniej panny), wszystkie one o urodzeniu należą do kościoła katolickiego, po swojej matce Rozalii, katolice z dawien dawna. Okazuje się tymczasem że sprawy, że jest weca co do sprawy. Wdowa po księdzu Marciniowskim, Rozalia, przyjęła prawosławie w r. 1842 i dostała za to miejsce (str. 412). Z kolei w tomie III, pod r. 1838 zapisano, że dnia 29 kwietnia ks. Placyd otrzymał w rzędzie innych, złoty krzyż dzekanski na pierś (nr. 360); pod r. 1842, w komunikacji arcybiskupa o utrzymaniu duchowieństwa, poka-

^(*) Seminaryum główne, przy uniwersytecie wielkim wzniesione zostało unitem około r. 1830, na kilkakrotnie w tym celu przedstawieniu członka kolegium unickiego w Petersburgu kanonika Józefa Siemaszki («Zapiski», t. I, str. 52—62). W tym czasie ustanocono i otwarto seminaryum litewskie w Zywrocicach (pow. słonim.)

^{(**) Taki same zastreuzenie, jakie Ignacy Kosowicz uczynił w deklaracji swojej z dnia 14 lutego 1834, uzyskui tegoroku, 8 dni pierwszej, w dniu 6 lutego, Konstanty Ihnatowicz; stanu jednak duchownego nie poruscił, a za zwierchników uznał dwoje biskupów staro-prawosławnego Smaragda, lecz nowo dalacych biskupów Józefa i Basyliego («Zapiski», t. 687, II, 44, 219).}

^(*) W r. 1839 dzień 12 lutego przypadł na niedzielę, która w kalendarzu kościoła wschodniego niano niedzieli prawosławia.

na rogu ulicy: 4. p. Józef Bekus, emeryt, w wieku lat 74, smarci dala tego a tego i t. d. Przypominała mu się historia czarnej pieczęci i wras z temu oddał ostatnią unieżę staruszki, rzuciając na jego mogię grudkę ziemi.

Tak więc i pan Józef połączył się z Zosią.
Bobydar.

Słownik Geogr. Król. Pol.

z innych krajów Śląskich

pod redakcją:

F. Sulimierskiego, Br. Chlebowskiego i

W. Walewskiego

wyłączeniem nakładem Wtad. Walewskiego wychodzącego w Warszawie od r. 1880 co miesiąc składająca 1 tom. Druk V tomu już rozpoczęty. CENA: za szesiątkę 50. z. prz. pod opak. k. 60. Tomu ra. 6. z prz. 7. k. 20. Op. tomu ra. 1. Administracyja Słownika i adres do przesyłania pieniężny, reklamacyjny, a także artykułów: Juliusz Walewski, Dr. praw. Warszawa, Diuga 47. (137-37-9)

TYGODNIK POWSZECHNY,

pismo ilustrowane, wszelkim gatunkiem literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

N 18 ZAWIERA:

Krok dalej. Powieść w trzech tomach, p. E. Lubawskiego - Pogadanka, p. Quis'a - Zamęsczyk, (wiersz), p. J. Terpiłowska - Korespondencja z Południem - Stanisław Barcewicz - Wspomnienia szkolne, Leonardo Sowińskiego - Pytki. (I. Smakosz) - Wojna, Korja z obrazu F. Leightona - Obrazy z portretów Niemna, - Złot z ołówkiem, p. M. Brutusa - Kronika polityczna - Notatki literackie. (Pamiętniki mojej żołnierza na Kaukazie. - Ostatni z roku). - Rzutajaczy (Teatr i sztuki piekne). - Literatura i nauka - Wynałazki i odkrycia. (Różne). - Odzwiedziny redakcyjne. - Zadanie szachowe. - Zadanie konikowe. - Bibliografia. - Byłyce: Gospodz. Rysował K. Pochwalski. - Wojna, Korja z obrazu Frydryka Leightona. - Stanisław Barcewicz. - Dodatek: Eros. Powieść G. Verga. - Eugeniusz Sue. Ze wspomnieniem Ernesta Legouvégo.

Na żądanie wysyła się prospekt i N na okaz, bezpłatnie.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają w roku bieżącym bezpłatnie oleodruk z obrązu mistra Józefa Brandta "Towarzystwa pan-czni".

Cena Tygodnika: w Warszawie, rocznie rs. 8, półrocze rs. 4, kwart. rs. 2 i miesięcznie kop. 67; w prowincji z przesyłką rocznie rs. 12, półrocze rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Polski Magazyn Obuwia ZABŁO-WICZA, mieści się na zaalku Demidowa, N 4. Ceny przystępne. (289-12-9)

O SOBOM, przejeżdżającym do Kijowa i pragnącym zaoferować się od wyrysowania drogich hoteli, rekomenduję dom p. Fr. Czarneckiego (sto pokoi) w Kijowie na W. Włodzimierskiej, obok gromadów różnych jurydykcyjnych, szkół ite. (centrum miasta). Pokój elegancko umieszcowany, na rozmaite ceny, czyste powietrze, греческая усыпка, elektryczne drwniki, komorówka, bielizna, szważear, kucharz, waniany i wszelkie dogodności. Rocznie, miesiącnie i dziesięciu. Jan Studniński. (69-24-6)

INSTYTUT LECZNICZY
D-r a B r o d o w s k i e g o
(przy zbiegu ulicy Obozowej i Szwedzkiej)

przyjmuje choroby na stałe, (pensjonarzy) z rozmaitymi chorobami, od 3 rubli dziennie i przychodzonymi, kwalifikującymi się do kuracjów woda, solankiem powietrzeniem, elektrycznością i inhalacjami. (207-6-5)

Skład Maciejewskiego rekomenduje świeżo nadane z Litwy i Polski róże Wędliny, Kielbasy, Ser, Miasta, oraz proponuje obywatelom wiejskim dostarczać mu rzeczone produkty. Ceny przystępne. Trojekau. 15 i Stolarzy z. 6. (100)

Doktor Niwiński

Znajomisko ul. 16/11, m. 1, Choroby weneryczne, maszczorne, kobiece, Elektro i Metalo-terapia, ambulatoryjny od g. 9-12 z r. i od 7-8/2 wiecz. (289-30-2)

Dr. med. Czesław Stiche
ordynacja w Mariampolu,
miesiąca jak dawniej (254-3-2)
KREUZGASSE, INSEL RÜGEN.

5 godzin od ZAKŁAD LECZNICZY Apteka, telegraf, poczta, odst. d. d. Nadwiślańskiej omnibusy i powozy na Nałęczów. SEZON OD 15 MAJA. Klawiadowe.

Zakład wytwornia urządzeń w zdrowej i malowniczej miejscowości, wyjątkowe salony do zabaw i przyjęć gości, około 150 wygodnych urządzeń pokoi mieszkalnych dla internów, kuchnia dietetyczna. Środki lecznicze następujące: 1) Instytut wodoleczniczy (hydroterapię) specjalnie urządzeni. 2) Lazienki do kapelielskich i borowinowych Nałęczowskich, budżet igilowowych i wszelkich mineralnych stuczeń. 3) Źródła lecznicze Nałęczowskie oraz wszelkie wody mineralne naturalne i stuczeń. 4) Kunyna, mleko, serwata. 5) Elektryczność, gimnastyka.

Nałęczów jest wskazany we wszelkich chorobach chronicznych, głównie w usterpieniach nerwowych i śródźródłowych, w katachach dróg oddechowych, wycieczkach, niedokrwistości, bladzieczce, chorobach kobieczych i t. d.

Lekarze: Dyrektor Zakładu A. Fabian. Konsultanci sezonowi: K. Chmielewski, F. Nowicki, A. Sokolowski. (236-12-3)

Cena całodobowego utrzymania z leczeniem od 3 rs. do 15 czerwca i po 15 września, ceny znane. Bliskich objaśni, udziela Administracyja Zakładu.

DOLOMITYN
zapobiega i leczy odparzanie się inwentarza,

co szczególnie w czasie robót polnych jest zazwyczaj ważna w gospodarstwie.

Dostać można we wszystkich aptekach i sklepach materiałów aptecznych.

FABRYKA i SKŁAD GŁÓWNY
u wynalazcy, apteka

W. KARPIŃSKIEGO
ulica Elektoralna, N 35, w Warszawie.

Cena puszek funtowej w Warszawie rs. 1, z przesyką pocztową rs. 1 k. 50. (209-10-5)

Sposób użycia znajduje się na każdej pusze.

Nakładem Księgarni i Składu Nut pod firmą
JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE
wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarńach dzieło p. t.:

"OGRODY PÓŁNOCNE"

J O Z E F A S T R U M I L Y . (144-9-9)

Wydanie siódme przełożone przez Wł. Tynieckiego b. profesora botaniki i ogrodnictwa wyższej kraj. sak. roln. w Dublanach 3 t. Wilno 1883, rs. 4.

Tom I zawierający: SADOWNIOTWO (oddzielnie) 1 kop. 50
II OGROD WARZIWNY oraz rodzinny lekarskie 1 . 50
III OGROD OZDOBYNY hodowla rodzin i kwiatów cieplarniowych i wzornych. Kalendara ogrodniczy 2 .

NOWE-MIASTO NAD PILICĄ

(gub. Piastowska, pow. Rawicki).

OD WARSZAWY 8 GODZ. DRUGI.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Czyli rok otwarty. Bacyjonalna hydroterapia, ścisły internat, dietetyczne stołowanie. Wody mineralne, kumys, mleko, elektryczność, gimnastyka, kapiecie rzeczone. Internat i restauracja dla staroszakonnych. Utrzymanie codzienne ze stadem, leczeniem, kapielem i t. d. od rs. 2. Mieszkania familijne na letni pobyt. Komunikacja kartami pocztowymi przez Grojec. Objasniać w Warszawie w Aptekie H. Kucharskiego, Senatorka 480, lub w Zarządzie Zakładu. Lekarze ordynujący: J. Bieliński, L. Rzezniewski. (266-12-2)

"GAZETA WARSZAWSKA"
ORGAN POLITYCZNO - LITERACKO - SPOŁECZNY
111 LAT ISTNIEJĄCY

wychodzi codziennie oprócz świąt, niedzieli i dni galowych. (71-3-3)

PRENUMERATA WYNOSI:

rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

SKŁAD MASZYN I NARĘDZI ROlnICZYCH

Antoniego Golcza

w Elizabetogradzie i Holicie
dawnej „Przedzyski, Trylski i S-ka”
CHERSOŃSKIEJ GUBERNI.

Poleca wielki wybór gotowych zaważe na Składy maszyn i narzędzi, w zakresie rolnictwa i mięlnarstwa wchodzących. (251-0-3)

MAGAZYN MEBLI

ZALESKI I Ska

so Warszawie

ulica Marszałkowska, N 88.

Wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych, nowych i używanych, roboty dekoracyjne podległe ostatnim żurnali, oraz najem ekskawatory z kompletem urządzeniem całych apartamentów. (64-52-31)

Kantor Nauczycielski

ZAŁEŚKIE J

w Warszawie, Niecała N 4.

Pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i biorącej narodowość; takowe na żądanie sprzedawca z zagranicy. (42-52-15)

ZAKŁAD LECZNICZY GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med. lek. ordyn. szpit. Kalinkinskiego dla chorób wenerycznych, naskórnych, organów płciowych i kanału mocowego. Wielka Sada (Bolsza Sada) 75, m. 2. Ambulatoryjny otwarte codz. od g. 11 rano do 1 pop. i od 5-7 wiecz. (102-12-9)

BUSKO.

Dr. DYMNIKCI, Lekarz zdrowy, stale w Busku od 27 lat zamieszkuje, ordynuje w domu własnym. (274-6-2)

БАЛАНСЪ
ВИЛЕНСКОГО ЗЕМЕЛЬНОГО БАНКА.

Къ 1-му МАРТА 1884 года.

АКТИВЪ.

Наличными деньгами въ кассѣ	42,056 23
На текущихъ счетахъ :	
а) въ Виленскомъ Отд. Гос. Банка	476,882 83
(б) Польскомъ Банкѣ	20,086 95
(в) Частныхъ Банкахъ *	131,558 85

Вклады :	628,528 63
----------	------------

а) въ Виленскомъ Отд. Гос. Банка	250,000 —
(б) Частн. Ком. Банкѣ	63,435 19
корреспонденты	

Приходящая Банку ценные бумаги :	1,749,864 89
а) Гос. и Прал. гар. хран. въ Вилен. Отд. Гос. Банка (ном. 1,880,350 р.)	1,749,864 89

б) Дрочи ценные бумаги (ном. 141,100 р.)	163,001 15
--	------------

Суды долгосрочные выданные :	1,912,866 04
------------------------------	--------------

а) на 43½ года	22,948,701 39
(б) 27½ летъ	1,944,640 70
(в) 18½ года	3,820,419 52

Суды краткосрочные выданные :	28,713,761 61
-------------------------------	---------------

Сверхсрочное погашение ссудъ	986,625 —
--	-----------

Суды долгосрочные, предизначенные къ выдаче :	155,438 39
---	------------

а) подъ земель	1,381,500 —
(б) городничий великихъ имущ.	650,400 —

Суды долгосрочные выданные :	2,031,900 —
------------------------------	-------------

а) на 43½ года	742,316 63
--------------------------	------------

Задолж. листы, принятыя на ком. (ном. 790,700)	441,100 73
--	------------

Задолж. :	1,319 33
-------------------	----------

Расходы по оплатамъ	442,420 06
-------------------------------	------------

за снегъ землиновъ	13,032 31
------------------------------	-----------

Ученые вупоны	63,988 79
-------------------------	-----------

Причастяющиеся % по т.е. бум. и вкладамъ	726 —
--	-------

Расходы Банка:	213,645 —
----------------	-----------

а) по обзаведению и устройству	7,456 94
--	----------

(б) содержание	25,547 63
------------------------------------	-----------

Балансъ	38,031,449 76
-------------------	---------------

ПАССИВЪ.

Складочный капиталъ	3,000,000 —
-------------------------------	-------------

Запасный капиталъ	156,457 32
-----------------------------	------------

Закладные листы, выданные въ обращеніе :	23,061,300 —
--	--------------

а) на 43½ года	1,954,800 —
--------------------------	-------------

(б) 27½ летъ	3,853,100 —
----------------------------------	-------------

Складные листы подлежащие выпуску :	28,869,200 —
-------------------------------------	--------------

а) на 43½ года	1,381,500 —
--------------------------	-------------

(б) 27½ летъ	176,700 —
----------------------------------	-----------

в) 18½ года	473,700 —
---------------------------------	-----------

Складные листы выданные въ тиражъ, непрельзываемые къ оплатѣ	2,031,900 —
--	-------------

Купоны закладныхъ листовъ, подлежащие оплатѣ	178,700 —
--	-----------

Приватный фондъ	167,000 —
---------------------------	-----------

Фондъ запасного капитала, дивидендъ, за покрытие расходовъ по оплатѣ	201,837 72
--	------------

Приватный фондъ на краткосрочные ссуды	871,710 83
--	------------

Складные листы выданные въ храненіе	153,676 60
---	------------

Страховое вознаграждение за горючіе имущества	31,043 73
---	-----------

Переводные суммы	1,716,400 14
----------------------------	--------------

Суммы представляемыя на оплату	121,328 83
--	------------

Чистый пайей	24,503 —
------------------------	----------

Проценты разные	5,305 32
---------------------------	----------

Корреспонденты	2,812 36
--------------------------	----------

Несколько дивидендъ за прошлые годы	140 —
---	-------

Задолжн. (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	2,310 78
---	----------

Задолжн. дивидендъ за 1883 г.	1,247 38
---------------------------------------	----------

Задолжн. прибыль за 1883 г.	487,875 75
-------------------------------------	------------

(283-1-1)	38,031,449 76
-----------	---------------

С. Вил. Част. Ком. Б.	95,056 30
-------------------------------	-----------

С.-П.Б. Межд. Банк.	36,502 55
-----------------------------	-----------

Балансъ	38,031,449 76
-------------------	---------------

Сумма представляемыя на оплату	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

Численность (платежъ на срокъ 30 Июня 1884 г.)	38,031,449 76
--	---------------

<table border="

SPRAWOZDANIE PETERSBURSKIEGO MIEDZYNARODOWEGO BANKU HADLOWEGO

ZA ROK 1883.

rospatrywane i zatwierdzone przez Radę Banku.

Kapitał zakładowy 12,000,000, rendytowany na 25,000 całkowicie spłaconych akeyj.

PRZYCHÓD.

	Ruble.	K.	Ruble.	K.	Ruble.	K.	
Z rachunku komisji	—	—	256,270 04				
Z rachunku procentów:							
1) Procenty od wekali zdyskontowanych	425,312 47						
2) z dyskontu % papierów wyłosowanych	8,437 99						
3) a) Od pożyczek na zastaw terminowy	153,915 15						
b), do zwrotu	666,113 53						
na zdaniu (on call)	13,079 20						
4) Od innych operacji:							
a) Z operacji krusowych	30,886 15						
b) Od papierów publicznych właściwych	135,833 87						
c) od 4 do oblig. rządowych	37,318 89						
d) Z rachunków z korespondencją	440,495 38						
e) Dorachów. do wartości domu	13,079 20						
	657,613 49						
	1,911,392 63						
(Wszyscy zapłacone przez Bank:							
a) Procent od rach. bieżących	327,628 97						
b) wklad. terminowy	2,934 68						
c), na zdaniu	1,874 48						
d), warunkowe	119,674 67						
e) kapitału rezerw	74,918 85						
f), dla zapo- mogi współpracowników	19,201 96						
	516,233 61						
Z rachunku operacji kursowych	1,365,159 02						
Z rachunku papierów publicznych	213,260 74						
Z rachunku filii Kijowskiej	191,980 86						
Niezapłacona dywidenda za rok 1872 (zgodnie z § 8 ustawy)	138,092 92						
	148 20						
	2,164,911 78						

ROZCHÓD.

Pensje i gratyfikacje urzędników	161,309 58						
Artykuły zarządcze, służby i na roczady artelszczyków	29,736 52						
Swiadectwa gildysty i subiektyów	3,545 90						
Lokal, opał, światło, remont	20,275 95						
Kiński i przybory kancelarskie	10,476 73						
Publikacyjne i różne drukarskie roboty	7,881 69						
Wydatki notarialne, pocztowe i telegraficzne	10,059 70						
Różne wydatki	8,337 44						
	251,623 51						
do przeniesienia							

Debet.**BILANS 31 GRUDNIA 1883 ROKU.****Credit.**

	Ruble.	K.	Ruble.	K.		Ruble.	K.	Ruble.	K.
1. Rachunek kasowy	4,051,772	10			1. Kapitał zakładowy : 52,000 całkowicie spłaconych akeyj.			13,000,000	—
4% oblig. rządowe	1,020,000	—			2. Kapitał rezerwowy			1,660,376	07
pożyczek na zastaw (on call), zabezpieczenia papierów publ. lub innego wartości	9,956,682	63			3. Wklady na rachunku bieżącym			13,557,646	85
2. Weksele krajowe	7,307,568	70			4., terminowe			53,435	—
3. Papierów publicznych, dyskontow. wyszłe do losów	2,602	47			5., on call			194,511	88
4. Pożyczki terminowe na zastaw :					6., warunkowe			2,345,685	14
Papierów publicznych: 1) gwarantowanych	1,041,715	—			7. Weksele akceptowane			210,960	89
2) niegwarantowanych	1,392,334	—			8. Filia w Kijowie			253,081	10
	2,434,049	—			za odjęciem zysku			138,092	92
9. Operacje wekslowe	1,179,200	85			9. Korespondencja banku :			114,991	18
6. Papierów publicznych :					10. Dywidenda do zapłaty w 1873 - 82 r.			12,415,752	95
1) gwarantowane	1,662,184	33			11. Rachunek akcjonarzyusów			769,284	34
2) niegwarantowane	168,978	66			12. Rachunek Dyrektora, Zarządu, Rady, założycieli i przedsiębiorstwa banku :				
	1,831,163	05			Przychodzenie im według rachunku :			13,185,037	29
13. Wydatki podlegające zwrotowi :					Dyrektoriowi i jego pomocnikom			18,155	63
Zapis papierów wekslowego	10,101	20			Członkom Zarządu			87,080	20
9. Nieruchomości	316,171	28			Rady			31,832	08
10. Sumy przechodnie	103,680	34			Urzednikiom			34,891	73
	47,227,724	70			Założycielom			34,891	72
					13. Kapitał dla zapomogi współpracowników			283,359	10
					14. Procenty, przypadające na 1884 r.			321,244	42
					Od pożyczek na zastaw				
					Od dyskontu wekali			99,931	72
								686,772	36
								47,227,724	70

Przez Zarządu Banku: N. Aneyforow, Członkowie: A. Huro, T. Rodokanaki, L. Rosenthal, Wiktor Berg, J. Goldstand. Członek Zarządu i Dyrektor: W. Łaski. Buchalter: A. Planck.

Dziennik Ogólnego Zebrania Akeyonaryuszów Petersburs. Miedzynarod.

Przy otwarciu Zebrania przeszedł Rada, który na zasadzie § 62 Ustawy powinien przewodniczyć Zebraniu, W. A. Połowcow zakomunikował, iż utworzona przez Zarząd lista pp. akcjonarzyusów zgody § 59 Ustawy sprawdzona została przez dwóch akcjonarzyusów: co do prawidłowości spisania członków Zebrania – 30 marca b. r., co zgodę na obecnych na Zebraniu członków – dał; orzem utworzono odpowiednio protokół. Następnie, ponieważ na Zebranie przybyły wiecej niż 40 akcjonarzyusów W. A. Połowcow ogłosili Zebranie za otwartą.

Po wysłuchaniu relacji Zarządu i notaiski Rady, tyczącej się sprawozdania z r. 1883, Ogólne Zebranie

postanowiło: zatwierdzić przyjęte przez Radę sprawozdanie z r. 1883, z tem zastrzeżeniem, iż z sumy 1,495,614, rs. 15 k. przechodzącej do rozporządzania pp. akcjonarzyusów wydanej było jako dywidenda ed. akcji 1,495,000 rs. t. j. 11 1/9% czylej po 28 rs. 75 k. na akcję, po odrębraniu roszczenia z tytułu styczniowej dywidendy, w rozmiarze 67%, t. j. 15 rs. na akcję czylej 780,000 rs. aby wydana pozostała 716,000 rs. t. j. 5 1/9% stanowiącej reszta 15 k. za dywidendę; reszta 614 rs. 15 k. załączoną zostałą do ryskwy 1884 r.

Następnie Ogólne Zebranie, uznawszy za konieczne, aby nie obaudać trzech z 8 istniejących wa-

fanów na członków Rady, pozostawiając obaudzenie takowych, zgodnie z § 51 Ustawy, do woli Rady, przystąpiło do balotowania, na mocu której obrano: na członków Rady z terminem do 1887: hr. W. Lewaszewski, K. W. Rakusa-Suszeński, P. S. Skarbkowski, N. N. Suszczewski, i ka. W. N. Tenisiewicz (n) na członków Zarządu, z terminem do 1888 roku N. N. Aneyforow.

Na zebraniu było obecnych 54 akcjonarzyusów, mających w własnych akcji 116 i zakończonymi 17 nieobecnymi akcjonarzyusami – 42 gł. czyl. zatem 158 głosów, co reprezentuje 16,875 akcji Banku.

(248-1-1)

Warszawskie Laboratoryum Chemiczne.

PŁYN ROŚLINNY

analizowany i doszczelony przez Władze Medyczne

CEREALINA

najlepszy środek wygubiający w kilka dni

CENA JEDNEGO PUDEŁKA z dwoma flaszeczkami rs. 1.

Główny Skład: Warszawa, Święto-Jerska, 12.

DOSTAĆ MOŻNA: w Petersburgu u pp. Rulkowiusa i Holma, w Magazynie Ruskiego Towarz. dla handlu mater. aptecznego u Braci Gold (Stolarski pier., № 10); w Wilnie u Andriejkowicza, u Gruniewskiego, u Chróścickiego, u Segala; w Grodnie u Kramkowskiego, Niedziałkowskiego; w Mińsku u Władyślawowa; w Żytomierzu u Wielenia; w Kownie u Klimowicza, Kaplana; w Kamieniu pod. u Angle. (261-5-2)

Od 15 Maja zasznie się lezenie Kumyse (kumysa z miaka kłosów i kiełków), w 5 wiorstach od Dynaburga, w sosnowym lesie, w stosownie urządzonym pawilonie. Pensjonary uniesiono w miesiąc 60 rs. (z kumysem, mieszaninem i ciałem utrzymywaniem). Zabierają się z sobą poduszkę i dwie kołdrę, dla przewietrzania nocnej. Pensjonariuszami mogą być tylko mężczyźni. Kobietom mogą mieścić się osoby w wieku 18-25 lat. Za 6-cio tygodniowy kurs opłaca się zgody. Oddzielnie za 100 rs. butelek naturalnego kumysu 20 k., kefuru 10. Z Dynaburga odchodzi 3 razy dziesięć parostatki do zakładu; opłata za przejazd 15 k. Zeszyty mieć szeregowego wadomiościa, może zgłosić się listownie do kierującego zakładem d-r Symkiewicza w Ilukcie Kurlandzkiej gub., do 10 maja, a potem już adresować: Dynaburg, do Pohulanki.

(276-1-1)

Doktor Sołłohub

przeniósł się z m. Wczorajego do Rydu w kijow. guberni, Skwirsk. pow. mieszka w d. Prokojewa (82-3-1)

Nauczycielka z kurs. pedagog. poszukuje na czas wakacji (lekce. lub innej stosownej pracy) Znac kurs gimnaz. (złot. med.) języki teoretycz. Adr. Plac Aleksandrowski, № 4, m. 20. Maryi H. (278-2-1)

Polka przybyła z prow., posiadającą rekomendację jaz. ros. poszukuje miejsca zarządu gospodarczo-dom. dozor. przy chorych lub tef kasyerki. Osob. listowne: Siemionowski podk. Kliniski pr., № 9, m. 2. (250-3-1)

PRZENOŚNA DROGA ŻELAZNA O JEDNYM REJSIE WZNIESIONYM NAD POZIOM

podleg systemu LARTIGUE.

Adresować można w razie żądania objaśnień lub zawarcia umowy: do Warszawskiej fabryki stali, w Warszawie, (Nowa-Praga).

Gubernia Kielecka BUSKO Powiat Stopnicki

Zdroje solno-siarczane, sól Glauberska, jod i brom zawierające.

KAPIELE z WODY MINERALNEJ i z MUŁU MINERALNEGO.

Wody mineralne naturalne zamiejscowe wydają się w Zakładzie na zamówienie.

Sezon trwa od 8 (20) Maja do 8 (20) Września.

Zdroje buskie są skuteczne: w zofach, reumatyzmie, podagrze, w nerwobóbach i porażeniami. — W przyjmowie (syphilis), w wysiekach zapalnych, w chorobach kościelnych, w pełnokrwistości brzusznej, w hemoroidach, w chronicznych zapalenach macicy, w chorobach skórnych zadawionych, w owrzodzeniach i ranach zastarzałych, w zatrucach metalicznych ite.

O mieszkaniu w Zakładzie kapieli, należy się zgłaszać do administr. Zakładu. Telegr. i poczta w miejscowości.

Gazety, wypożyczalnia książek, fortepian, orkiestra 2 razem dnie, wieczory tańcujące we czwartek i niedzieli, teatr, park obserwacyjny przy Zakładzie, restauracja w Zakładzie kapielowym. Opłaty: wpis od dorosłych osób rs. 5, od dzieci do lat 12 rs. 3, od gości nieleczących się po rs. 2 od osoby. Kapiel z wody mineralnej kop. 50. Dzieci kapielą się w wannach dziecięcych płat kop. 35. Kapiel mułowa rs. 1 k. 15. Parowa kop. 60, natrysk kop. 20.

(237-6-2)

ZAMIANA

majtku w Siedleckiej gub. na takowy w zachodnich guberniach Cesarsztwa. 120' wisko z laskami i inwentarzem. Cena blisko 270,000 rs. Do nabycia potrzebny połowa. O szczegółach pismennie do W. P. Morzkowskiego, w m. Siedlcach.

Wykształcona panna polka, szuka miejsca nauki na wyjazd, lub towarzyski w podróży zagranicznej; posiada muzykę. Listownie: Trojciowi per., № 3, m. 31.

(252-2-3)

CAPOHATY.

Mylę w kuskach i poroszeń dla starych białych, ciętych materiałów chłodno (kominkowej) wodoro, bez kryształów. Starym obchodzą się w dwoje dawnych. Przedstawia się głownym składu CAPOHATY, Kołomyjska ul., d. 31; u. gr. Sztabu i Szpitala, w Rze. Obw. i pochu po wszelk. gub. gorod. Przyglądu: obycz. (205-8-3)

MŁODY CZŁOWIEK

kawaler, posiadający świadectwa dziesięcioletniej niezakwalifikowanej służby samoistnej, jako zarządzający wielkim majątkiem ziemskim w Królestwie Polskim, łyżczy otrzymać taką z posadę w jednej z guberni Rosji. Wiedza językami polskim, rosyjskim i niemieckim. Adresować prost pod lit. A. J. do Biura Ogólnego Bahjmana i Frendlera, w Warszawie, Sejnatorska, 18.

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ

! ZA RS. 5 !

OKULARY i NANOŚNIKI

w oprawach, powleczonych prawdziwym złotem.

Oprawy rzeczone różnią się bardzo w cenie od masy złotych, daleko są jednak od takowych trwalszych, albowiem będąc z czystego srebra, powleczonym złotem blaszką, nie są tak łatwo złamliwe, zauważając wszelki pożór złota. Cena z wyborowymi skaskami, futerałkiem i przeszycią tylko 5 rubli. Przy obstatunku żadanem jest objaśnienie, czy mają służyć dla daleko- lub krótkowidzienia.

Adres: WARSZAWA, Nowy-Swiat,

№ 59. Zakład Optyczno-Mechanicz.

D. WITTIG.

(182-6-2)

REDAKTOR i WYDAWCZA Erasm Pilts.

W drukarni Treuke i Fisnot. Makrym. saulek 15.